

Jeźdźcy olimpijscy



Jeźdźcy olimpijscy

wstęp:
Lestaw Kukański

posłowie:
Witold Domański

projekt makiety i okładki:
Witold Błazejowski

redakcja:
Ewa Grabek, Maria Habinowska

skład i łamanie:
Studio Kwadrat

druk:
Drukarnia A-Z Andrzej Zieliński

autorzy zdjęć bez podpisów w tekście:
Stefan Olech strony: 8, 10, 27
Jan Świdorski strony: 21, 24, 33, 40, 41, 42, 47, 49, 64, 84



Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, Warszawa 2000
00-464 Warszawa
ul. Szwoleżerów 9
tel. 628 42 05 (06, 07)
fax 628 46 99
e-mail: mlij@muz-low.com.pl
<http://www.muz-low.com.pl>

ISBN 83-910002-2-2



Jeźdźcy olimpijscy

zebrała i opracowała
Hanna Łysakowska

Wydawnictwo towarzyszy wystawie
„Od Królikiewicza do Kowalczyka - polscy jeźdźcy na olimpiadach 1912 - 1992”

Nad wystawą
honorowy patronat objął
Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Stanisław Stefan Paszczyk

7 września 2000 – 28 lutego 2001
Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa
Koszary Kantonistów
komisarz i autor scenariusza – Hanna Łysakowska
projekt plastyczny – Witold Błażejowski

Wystawa „Od Królikiewicza do Kowalczyka – polscy jeźdźcy na olimpiadach 1912-1992”
oraz towarzysząca jej niniejsza publikacja mogły powstać dzięki wydatnej finansowej pomocy
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Polskiej Fundacji Olimpijskiej

Spis treści

igrzyska	konkurencja jeździecka, w której startowali Polacy	strona
1896 Ateny		13
1900 Paryż		14
1904 St. Louis		16
1908 Londyn		17
1912 Sztokholm	skoki	18
1920 Antwerpia		22
1924 Paryż	skoki, WKKW	25
1928 Amsterdam	skoki, WKKW	29
1932 Los Angeles		32
1936 Berlin	skoki, WKKW	34
1948 Londyn		40
1952 Helsinki		43
1956 Melbourne/Sztokholm		46
1960 Rzym	WKKW	51
1964 Tokio		56
1968 Meksyk	skoki	60
1972 Monachium	skoki, WKKW	67
1976 Montreal		74
1980 Moskwa	ujeżdżenie, skoki, WKKW,	77
1984 Los Angeles		82
1988 Seul	WKKW	85
1992 Barcelona	WKKW	89
1996 Atlanta	WKKW	92

Reprodukcje plakatów i grafik ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

igrzyska	autor	strona
1896 Ateny	nieznany	12
1900 Paryż	nieznany	14
1904 St. Louis	nieznany	16
1908 Londyn	A. S. Cope	17
1912 Sztokholm	Olle Hjortzberg	18
1920 Antwerpia	Tadeusz Gronowski	22
1924 Paryż	Orsi	25
1928 Amsterdam	Joseph Johannes (Jos) Rovers	29
1932 Los Angeles	Julio Kilenyi	32
1936 Berlin	Frantz Würbel	34
1956 Melbourne/Sztokholm	Richard Beck	46
1960 Rzym	Armando Testa	51
1964 Tokio	Yusaku Kamekura	56
1968 Meksyk	nieznany	60
1972 Monachium	Aicher H. Otl	67
1976 Montreal	Raymond Bellemare	74
1984 Los Angeles	Robert Raushenberg	82
1988 Seul	Young-Jae Cho	85
1992 Barcelona	Enric Satue	89



Polscy sportowcy wystąpili po raz pierwszy na Igrzyskach VIII Olimpiady w Paryżu w 1924 roku. Pierwszy medal dla naszego kraju zdobyli kolarze.

Srebro na dystansie 400 m na dochodzenie zdobyła czwórka torowców. Ale pierwszy nagrodzony olimpijskim medalem był mjr Adam Królikiewicz, który na koniu Picador zdobył brązowy medal.

Znawcy są zdania, że powinien zdobyć medal srebrny, bowiem drugi w klasyfikacji – Włoch Lequio

utrzymał się w siodle i dojechał do mety dzięki pomocy fotoreportera.

Nasi jeźdźcy wywalczyli w dotychczasowych startach olimpijskich sześć medali:

1 złoty, 3 srebrne, 2 brązowe.

W historii Polski i sportu polskiego koń odgrywa niepoślednią rolę.

I wystawa w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa poświęcona osiągnięciom naszych jeźdźców eksponuje tę rolę.

Wystawa urządzona ze znanstwem i pietyzmem jest cennym źródłem wiadomości.

Wszystkim, którzy odwiedzą Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa i obejrzą tę wystawę, życzę wiele radości i wzruszeń.

Prezes

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Stanisław Stefan Paszczyk

Wstęp

Mamy rok 2000 – ostatni rok XX wieku, a jednocześnie rok XXVII nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich w Sydney. Jeżeli odejmiemy od tego trzy olimpiady, które ze względu na I i II wojnę światową nie odbyły się (w latach 1916, 1940 i 1944), to dotychczas rozegrano zawody w różnych dyscyplinach sportowych na 23 olimpiadach. Konkurencje jeździeckie (nie licząc gry w polo) wprowadzono do igrzysk dopiero w roku 1912, na V Olimpiadzie. Możemy być dumni z tego, że już w tych pierwszych konkursach w skokach nie zabrakło Polaków i polskich koni, choć niestety jeszcze nie w polskich barwach, a mundurach zaborczej armii. Potem ze startami olimpijskimi naszych jeźdźców było rozmaicie. W roku 1920 przeszkodziła Polakom nawała bolszewicka, która wdarła się na nasze ziemie, i zawodnicy zamiast walczyć o laury olimpijskie, musieli walczyć z najeźdźcą. Potem, po dwóch kolejnych olimpiadach z naszym udziałem, kryzys światowy nie pozwolił Polakom na wypłynięcie do Ameryki (1932). W roku 1936 przeżywalismy radość z medali w WKKW, a jednocześnie rozczarowanie z nieudanego występu skoczków.

Powojenne olimpiady to w Polsce okres odbudowy zniszczonego kraju we wszystkich dziedzinach życia – w jeździectwie i hodowli koni także. Udział w olimpiadach zamorskich był przeważnie za kosztowny na polską państwową kieszeń, więc znów jeźdźcy zostawali w domu (1964 i 1976). Protest krajów demokracji ludowej w roku 1984 – to strata możliwości startu w kolejnej olimpiadzie. Ogółem jeźdźcy polscy startowali w igrzyskach olimpijskich 11 razy.

Gdy brakowało polskich ekip, na igrzyskach reprezentowali nas sędziowie a także Polacy - trenerzy obcych reprezentacji, co było dowodem, że polska fachowość w tej dziedzinie sportu liczyła się na świecie.

Niejednokrotnie polskim akcentem na olimpiadach były konie naszej hodowli startujące pod obcymi jeźdźcami, o czym nie należy zapominać. Tym bardziej, że ich udział w zawodach przeczył głośzonym twierdzeniom o nieprzydatności polskich koni do wysokiego wyczynu, zwłaszcza w konkurencji u nas przez wiele lat nie uprawianej – w ujeżdżeniu. Polskim koniom ich użytkownicy często zmieniali nazwy, stąd pamięć o nich zanika.

W roku 1912 w Sztokholmie startowały trzy polskie konie, urodzone na polskiej ziemi. W ekipie rosyjskiej: pod Polakiem por. Sergiuszem Zahorskim – gniada klacz *Bandura* hodowli A. Moesa w Udorzu w pow. olkuskim i pod Rosjaninem rtm. Aleksandrem Rodzianko – urodzony w roku 1906 gniady *Eros* (Magasan – klacz oldenburgska) hodowli Adolfa Boemera w Wietrzykowicach w pow. kolskim. W zespole niemieckim por. Deloch dosiadał karego wałacha *Hubertus* (po sierakowskim ogierze Streber) wyhodowanego w poznańskim. Wszystkie te trzy konie startowały w konkursach skoków, zajmując wg ówczesnej klasyfikacji w indywidualnym konkursie: *Hubertus* – miejsce siódme (180 pkt.), *Eros* – miejsce dziesiąte (176 pkt.), *Bandura* – miejsce jedenaste (174 pkt.). W konkursie zespołowym *Hubertus* był w zespole, który zajął drugie miejsce, a *Eros* – w ekipie plasującej się na miejscu piątym. Punkty obu koni liczyły się. *Bandura* w konkursie zespołowym nie startowała.

Polacy w latach dwudziestych startowali przeważnie na koniach obcego pochodzenia, na razie, po zniszczeniach wojennych z braku własnych – polskiej hodowli. Dopiero na starcie w Berlinie w roku 1936 stanęły konie wyłącznie z rodzimych stadnin.

Po II wojnie światowej polscy jeźdźcy na dotychczasowych olimpiadach dosiadałi niemal wyłącznie polskich koni, ale korzystali z nich i inni. W roku 1960 w Rzymie, w kanadyjskiej ekipie WKKW miejsce dziesiąte zajął James Elder na *Canadian Envoy*, urodzonym w 1951 r. w Stadninie Koni Liski i nazwanym tam *Wisping* (Ping Pong xx – Wisienka), a miejsce 24. wywal-

czył Norman Elder na *Royal Beaver* – poprzednio *El Celso* (Celsius – Elida), też urodzonym w SK Liski.

W roku 1964 w Tokio Henri Chammartin ze Szwajcarii zajął pierwsze miejsce w konkursie ujeżdżenia na koniu *Wörmann* urodzonym w roku 1956 w SK Racot, gdzie nosił imię *Cordial* (Grzesznik – Cornelia). Ten kary wałach, sprzedany w roku 1960 do Szwajcarii jako remont, otrzymał tam pierwotnie imię *Roger*.*

W Monachium w roku 1972, w szwajcarskiej ekipie ujeżdzeniowej były dwa polskie konie. Hermann Dür zajął 21. miejsce na wałachu *Sod* urodzonym w 1956 r. w SK Rieczna, noszącym uprzednio imię *Jarowid* (Machandel – Jamada), a Marita Aeschbacher – miejsce 29. na kasztanowatym wałachu *Chartamp* (Kapel mistrz – Chawirta xo), urodzonym w 1961 r. w SK Żołędni-ca. Ekipa szwajcarska zajęła wówczas siódme miejsce zespołowo. Do tego samego konkursu był zgłoszony przez ekipę Holandii kupiony w Polsce koń *Sylen* (po Solista xx) hodowli SK Rieczna, ale nie wystartował.

W roku 1976 w Montrealu, w konkursie ujeżdżenia, w ekipie Szwajcarii, która wywalczyła drugie miejsce zespołowo, na 21. miejscu uplasował się – pod Doris Ramseier – polski kasztanowaty wałach *Roch* (Akcjonariusz – Rachel), urodzony w 1965 r. w SK Rieczna. Rezerwowym koniem tego zespołu była klacz *Kamera* (po Biarritz) hodowli Państwowego Gospodarstwa Rolnego Kosmowo w pow. gnieźnieńskim. W tym samym konkursie na piętnastym miejscu – pod Louky van Olphen – w ekipie Holandii był 12-letni, gniady wałach *Aleric* (po ogierze Borneo) hodowli SK Pępowo. *Aleric* był też w składzie ekipy, która zajęła siódme miejsce.

Na tej samej olimpiadzie, w ekipie belgijskiej, która zajęła trzecie miejsce w Pucharze Narodów, liczył się wynik konia *Le Champion*, na którym startował Henry Edgar Cupper. Był to polski koń *Historyk* (Hidalgo – Kraska), urodzony w 1964 r. w Stacji Hodowli Roślin Orłowo w pow. Wąbrzeźno, sprzedany do Niemiec, a stamtąd do Belgii.

Ciekawostką związaną z igrzyskami olimpijskimi i jeździectwem jest wydana w roku 1933 przez Główną Księgarnię Wojskową w Warszawie książeczka autorstwa inż. Stanisława Szczawińskiego pt. *Wicher*. Ukazała się ona jako jedna z prac nagrodzonych i wyróżnionych na konkursie przedolimpijskim ogłoszonym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w cyklu *Pięciu na Olimpiadę*. To wspomnienie (opowiadanie?) poświęcone konkretnemu koniowi, napisane przez inżyniera rolnika, absolwenta SGGW w Warszawie, kawalerzysty z wojny bolszewickiej, znalazło się jako pokłosie konkursu obok prac dotyczących innych dziedzin sportu, takich autorów jak Jalu Kurek, Hanna Malewska, dr Władysław Burzyński i Stanisław Zaleski.

Olimpijski rok na koniec wieku to świetna okazja, aby wystawą przypomnieć dzieje startów w igrzyskach naszych jeźdźców, tym bardziej, że pierwszy ich występ miał miejsce tak dawno, bo 88 lat temu i nie ma już jego świadków. Za wystawę i za to, że jako przyczynek do niej otrzymujemy ciekawą publikację, jakiej dotychczas w Polsce nie mieliśmy, należą się słowa podziękowania dla Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, a szczególnie dla Autorki ekspozycji i wydawnictwa, p. Hanny Łysakowskiej, które w imieniu swoim i na pewno w imieniu wielu miłośników koni i jeździectwa składam w Jej ręce.

Lestaw Kukawski

* Informacje o Wörmannie pochodzą z artykułu Stanisława Łukomskiego i Romualda Wólkowińskiego *50-lecie Stadniny Koni Racot*, „Konia Polski” nr 3 (51)/ 1978 r.



Sylen – zgłoszony przez ekipę Holandii do konkursu ujeżdżenia podczas IO w Monachium.

Na zdjęciu – w macierzystej stadninie Rieczna, 1964 r.

Fot. Michał Rudowski.

Już starożytni



Pierwsze wzmianki o zawodach sportowych – wyścigach dwukołowych wozów – pochodzą z Persji sprzed 3.000 lat. Odbývające się od 776 r. p.n.e. pięciodniowe igrzyska w Olimpi, ku czci Zeusa, są udokumentowane historycznie. Na rok 648 p.n.e. historycy datują pierwsze wyścigi konne rozgrywane na hipodromie. Jego długość wynosiła ok. 385 m, a szerokość ok. 190 m. Jeźdźcy pokonywali jedną rundę, wozy dwukonne przejeżdżały osiem rund, a kwadrygi – dwanaście. Starożytni doceniali rolę konia w zmaganiach sportowych: klacz Aura została ogłoszona w Olimpi zwyciężczynią w wyścigach konnych, ponieważ pierwsza przyszła do mety, choć bez jeźdźcy. Został jej wystawiony pomnik z brązu.

Nie tylko basen Morza Śródziemnego był miejscem starożytnych zawodów hipicznych. Równolegle (już w 632 r. p.n.e.) odbywały się na terenie Irlandii igrzyska Tailte, podczas których rozgrywano wyścigi wozów i zawody jeździeckie.

Jeździectwo rozwijało się szybko, przyjmowało coraz bardziej wyrafinowane formy, zwłaszcza od czasu, gdy na terenie Azji wynaleziono w V wieku p.n.e. siodło. W pochodzącym z tego okresu hinduskim eposie znajdujemy przesłanie, by królów i książęta kształcić w jeździectwie, powożeniu i innych sportach.

Początek naszej ery to czasy, kiedy cesarz Kaligula nadał swemu ulubionemu koniowi godność konsula. Sport jeździecki uprawiają Etruskowie. W Mezopotamii i Japonii, a nieco później w Chinach – gra się w polo. Około 400 r. w Chinach do ulubionych sportów należy także rzut z konia oszczepem do tarczy.

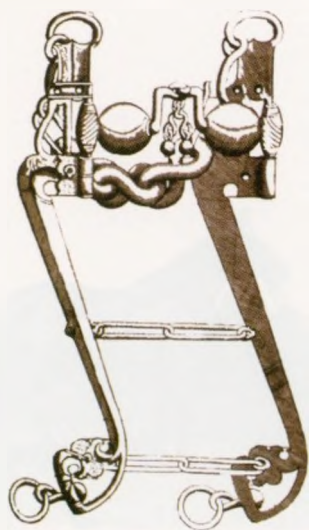
W 393 r., po przeszło tysiącletnim istnieniu najsłynniejszego święta sportowego starożytności, cesarski zakaz kładzie kres igrzyskom olimpijskim. Trzeba go było wielokrotnie ponawiać, gdyż był powszechnie łamany. Jeszcze w 549 r. król Ostrogotów Totila, po zdobyciu Rzymu demonstruje swą sztukę jeździecką w Circus Maximus. Około 690 r. ostatecznie kończą się igrzyska w rzymskim cyrku.

Już w 560 r. odbywają się zawody konne koło Dublinu. Na początku siódmego wieku sam prorok Mahomet wzywa do kształcenia młodzieży męskiej w jeździe konnej.

W czasie, gdy Polska szykowała się do chrztu, w Japonii uprawiano kasagake – strzelanie z łuku z konia. Pojawiają się też pierwsze wzmianki o wyścigach konnych w Anglii. Na początku trzynastego wieku w Imperium Mongolskim, za panowania Czyngis-chana, grano w polo, odbywały się wyścigi konne.

W średniowiecznej Europie sportowy charakter mają turnieje rycerskie.

W XV w. wyścigi konne odbywają się już w okolicach Monachium. Na początku wieku XVII król Jakub I rozpoczyna pracę nad wyhodowaniem koni pełnej krwi angielskiej. Prywatne dotąd wyścigi konne stają się publiczne i przeprowadzane z zakładami.



Typ kielecna, który nie odpowiadał Pluvinelowi.

Za: Löneyssen Georg Engelhart „Von Zeumen gründliches berichtdes Zeumens und ordentliche Aussteilung der Mündtstück...”

Coraz więcej pojawia się hipologicznych opracowań, teorii jazdy, szkół jeździeckich. Ich autorami są najczęściej Włosi i Francuzi. Hipologowie zastanawiają się czy stosować karę i nagrodę (jak już w IV wieku p.n.e. sugerował Ksenofont), czy wyłącznie karę. Pluvinel (pocz. XVII w.) daje pierwszeństwo nagrodzie: *nigdy nie widziałem, żeby można było siłą uzyskać jakiejkolwiek zrozumienie u konia*. Odrzuca coraz ostrzejsze kielzna jako narzędzia tortur. Doradza prowadzenie konia na luźnych wodzach. Pluvinel jest pierwszym mistrzem jazdy swej epoki, który stosuje gimnastyczne przygotowanie konia, zanim zażąda od niego wyczynu. Jednakże uznanie współczesnych zyskuje książka de la Broue'a (miłośnika kar), a nie dzieło Pluvinela.

W 1661 r. odbywają się pierwsze wyścigi w Epsom koło Londynu. W 1665 r. gubernator Nowego Jorku (należącego do Wielkiej Brytanii) zarządza pierwsze wyścigi konne na Long Island. W Ameryce powstają nowe tory wyścigowe, a w 1672 r. pierwszy północnoamerykański klub jeździecki.

Od 1716 r. Francois Robichon de la Guérinière (koniuszy króla Francji Ludwika XV) prowadzi w Paryżu szkołę jazdy konnej.

W 1780 r. w Anglii rozegrano po raz pierwszy Derby, a w 1803 r. - pierwszy bieg przełajowy z przeszkodami (doszedł do skutku z powodu zakładu).

W 1814 r. szkoła jeździecka, którą założył arcyksiążę Dalmacji Nicolas Jean de Dieu Soult, zostaje przeniesiona do Saumur nad Loarą.

26 lutego 1839 r. w Aintree koło Liverpoolu odbywają się pierwsze Wielkie Narodowe Wyścigi z Przeszkodami. Pierwszy steeple-chase rozpoczął rozgrywanie „Grand National” i unieśmiertnił kapitana Bechera, który spadł z konia podczas pokonywania strumyka – przeszkoda ta do dziś nosi nazwę „Becher's Brook”.

W 1834 r. odbywają się pierwsze wyścigi konne koło Akwizgranu oraz wyścigi w Berlinie, a w 1858 r. koło Baden-Baden. W Niemczech dostrzega się związek między hodowlą a sportem oraz wpływ sportu na wyszkolenie wojskowe. W Prusach władze wojskowe zalecają oficerom udział w biegach myśliwskich i wyścigach.

W 1864 r. w Dublinie, podczas wystawy zwierząt odbyły się pierwsze w Europie konkursy skoków przez przeszkody. W 1878 r. powstaje Międzynarodowy Klub Konkursów Hipicznych (Club International de Concours Hippiques).

Pierwsze udokumentowane konkursy skoków na kontynencie amerykańskim urządzono pod koniec XIX w. w starej składnicy kolejowej Madison Squar Gardens. Padł wtedy rekord wysokości - 183 cm. Tylko nieco później, w 1889 r. pierwsze konkursy hipiczne zorganizowano w Rosji, w Michajłowskim Maneżu.

W 1891 r. pojawia się naturalna szkoła jazdy Federico Caprillego.

Naturalna szkoła jazdy kładła nacisk na pracę z koniem w terenie, i to trudnym – Tor di Quinto.

Za: Max E. Amman „Buchers Geschichte des Pferde-Sports”.



A w Polsce

HIPPIKA

to jest

KSIĘGA O KONIACH,

potrzebna i krotochwilna młodości zabawa,

przez

Krzysztofa Dorohostajskiego

ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydana

(Po raz pierwszy wyszła w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka roku 1603.)



WYDANIE

Kazimierza Józefa Turowskiego

W KRAKOWIE.

Nakładem i Czcionkami „Czasu.”

1861.



Opis ryciny mówi sam za siebie.

Za: Krzysztof Dorohostajski
„Hippika, to jest księga o koniach, potrzebna i krotochwilna młodości zabawa ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydana”.

W Statucie Wiślickim Kazimierza Wielkiego (1347 r.) czytamy: *takie gry wszelkie są pozwolone, które służą aby czas zszedł dla rozrywki i ćwiczenia się.*

W 1417 r. Zawisza Czarny odnosi zwycięstwo na turnieju rycerskim, nad rzekomo niepokonanym Janem Aragońskim, i to przed dworem hiszpańskim.

Na początku XVII wieku w Krakowie ukazuje się książka Krzysztofa Dorostajskiego „Hippika, to jest o koniach księgi, potrzebna i krotochwilna młodości swej zabawa ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydana”.

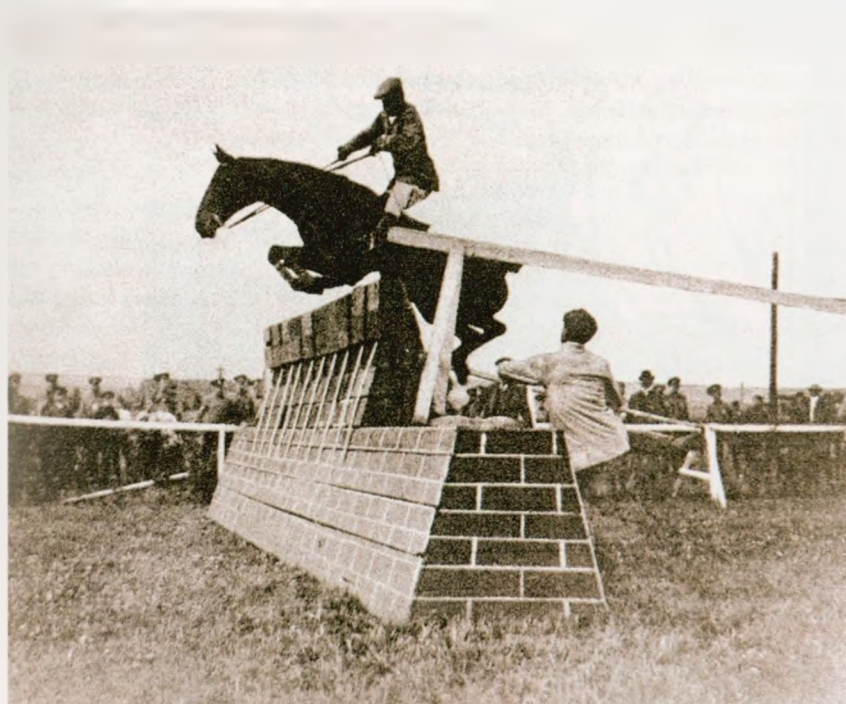
W 1817 r. wprowadzono wychowanie fizyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dobrowolne zajęcia obejmują jazdę konną, szermierkę, taniec i pływanie.

W Wielkim Księstwie Poznańskim (1839 r.) przy Towarzystwie Ulepszania Hodowli Koni i Bydła powstaje Klub Jeździecki (na wzór towarzystw i klubów angielskich), organizujący wyścigi oraz popisy jeździeckie.

W Warszawie ukazuje się „Pierwsze sprawozdanie o wyścigach konnych i wystawie zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w 1841 r. odbytych”. Rok później we Lwowie powstaje Towarzystwo Poprawy Chowu Koni i Wyścigów Konnych, które (jak poznańskie i warszawskie) urządza wyścigi oraz zajmuje się doskonaleniem hodowli koni poprzez systematyczny trening i próby dzielności na wyścigach.

Pierwsze konkursy hipiczne odbywają się w Warszawie w 1880 r., na terenie wystawy zwierząt (dzisiejszy Park Ujazdowski). Uczestnikami są jeźdźcy cywilni i oficerowie armii carskiej stacjonujący w Polsce. Zwycięża Stanisław Niemojewski.

W 1896 r., za przykładem z Rosji, oficerowie pułku ułanów gwardii urządzają na placu koszarowym (koło Łazienek) zawody oficerskie z udziałem cywilnej publiczności, które cieszą się dużym powodzeniem. W roku następnym odbywają się w Warszawie koło toru wyścigowego, na terenie obecnej Politechniki, konkursy hipiczne dostępne także dla jeźdźców cywilnych.



Tadeusz Dachowski - słynny jeździec cywilny, uczestnik polowań i biegów par force, zwycięzca wielu konkursów w pierwszych latach XX stulecia. Początkowo samouk, później uczeń Egona von Kadich – kierownika stajni Józefa Potockiego z Antonin. W czasach późniejszych uległ w pewnym stopniu naturalnemu stylowi jazdy. Wielokrotny zwycięzca konkursów w Antoninach (1896 - 1914). W latach 1901 - 1908 bije kolejne rekordy w skoku na odległość. W prywatnym zakładzie skacze na Mirze przeszkodę wysokości 205 cm. Startuje także poza granicami kraju, m.in. w Wiedniu. Dwukrotnie na Zeppelinie bierze udział w Wielkiej Pardubickiej i dwukrotnie, mimo 6 kg nadwagi, zajmuje drugie miejsce. Do wybuchu I wojny światowej wygrał ok. 300 nagród.
Za: Witold Pruski „Historia konkursów hipicznych w Polsce”.



Marzenie barona Coubertina



Baron Pierre de Coubertin
- twórca nowożytnych Igrzysk
Olimpijskich.

Fot. ADM.

Baron Pierre de Coubertin, po klęsce w wojnie niemiecko-francuskiej 1870-1871, zajmuje się rozważaniami na temat reformy wychowania francuskiej młodzieży. Wzmacnianie i hartowanie ciała ma tu odgrywać zasadniczą rolę. Baron udaje się do Wielkiej Brytanii, gdzie uczy się gry w piłkę. Na kontynencie sport ten uważano za brutalny, de Coubertin zauważył jednak, iż kopanie piłki dyscyplinuje uczniów. W Ameryce sport integruje przybyszów z różnych stron Europy. Baron uważa, że wychowawcze oddziaływanie sportu należy wykorzystać w skali globalnej. Trzydziestoletni działacz i marzyciel występuje przed zdumioną opinią publiczną z „ideą olimpijską”, która – nie bez trudności – przetrwała do dziś.

25 listopada 1892 r. Pierre de Coubertin apeluje w Paryżu o wznowienie igrzysk olimpijskich. Rok później zwołuje międzynarodowy kongres, którego porządek dzienny przewiduje siedem punktów na temat sportu amatorskiego, a ósmy brzmi: *Możliwości i warunki do przywrócenia igrzysk olimpijskich*. 23 czerwca 1894 r. w Paryżu powstaje Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

6 - 15 kwietnia 1896 r. odbywają się pierwsze nowożytne Igrzyska Olimpijskie w Atenach (bez jeździectwa). De Coubertinowi jednak cały czas brakuje w nich starożytnej, filozoficznej podstawy, oprawy patriotycznej i religijnej. Obawia się, iż sport zostanie wciągnięty w świat interesów. Twórca nowożytnych olimpiad nie ma złudzeń co do tradycji zawieszenia broni w czasie igrzysk. Dąży jednak do wzajemnego szacunku narodów, a do tego potrzebne jest wzajemne poznanie. I tak – co cztery lata – olimpiady mają dać młodzieży całego świata okazję do szczęśliwego i braterskiego spotkania, przy którym stopniowo zanikać ma ignorancja – źródło nienawiści, nieporozumień, początek brutalnej i bezlitosnej walki.



Paryż 1900



25 maja otwarto II Igrzyska Olimpijskie. Olimpiada towarzyszy Wystawie Światowej i ciągnie się przez pół roku (do 24 października). Dyscypliną pokazową jest polo, w którym liczą się wyłącznie Brytyjczycy.

Z okazji Wystawy Światowej Towarzystwo Hipiczne Francji organizuje w Paryżu poza igrzyskami pierwsze międzynarodowe zawody hipiczne w obsadzie jeźdźców cywilnych (trzy konkursy skoków). Startują Francuzi, Belgowie i Włosi. Później zaliczono jednak zawody jeździeckie do występów olimpijskich. Główny konkurs skoków wygrał Belg Aimé Haegeman na koniu Benton II.

1901

Po raz trzeci w belgijskim kurorcie Spa odbywa się konkurs hipiczny. Tu pojawiają się nowe rodzaje przeszkód, stosowane często do dziś. W 1901 r. gospodarz toru stawia triple bar, który wielu koniom i jeźdźcom sprawia kłopoty. W Spa wypłaca się atrakcyjne nagrody pieniężne, niekiedy przekraczające 100.000 franków.

W Niemczech, Francji i Austro-Węgrzech władze państwowe dbają o rozwój jeździectwa i hodowli koni ze względów militarnych.

1902

Grand Palais w Paryżu jest od lat areną turniejów jeździeckich. Zawody są rozgrywane w wielkiej hali (140 x 40 m), podziemne stajnie mieszczą setki koni. Odbywają się: konkurs skoków, ujeżdżenia (zmiany nogi w galopie, pasaże, piafy, krok hiszpański), wyścig z przeszkodami na dystansie 4000 m (w Vincennes) oraz 60-kilometrowa jazda terenowa. Całość zwycięża porucznik de Saint-Phalle.

Podczas Pierwszego Międzynarodowego Konkursu Hipicznego w Turynie rozegrano 30 konkursów, w 14 zwyciężyli Włosi, w 8 – Francuzi, w 6 – reprezentanci Austro-Węgier, Niemcy i Belgowie wygrywają po jednym, Rosjanie pozostali bez wygranej. Zawody turyńskie potwierdzają osiągnięcia szkoły Federico Caprilli'ego. W skoku na odległość osiąga on rezultat 7,40 m, a na wysokość 2,08 m. Cesarz Wilhelm II, po kompromitującym występie Niemców, zabrania im występów zagranicznych.



Rotmistrz Mario Franz na Stefanku hodowli hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie - I nagroda na międzynarodowym konkursie hipicznym w Turynie 1902 r. Za: Stefan Bojanowski „Konie galicyjskie na międzynarodowym konkursie hipicznym w Turynie”.



St. Louis 1904

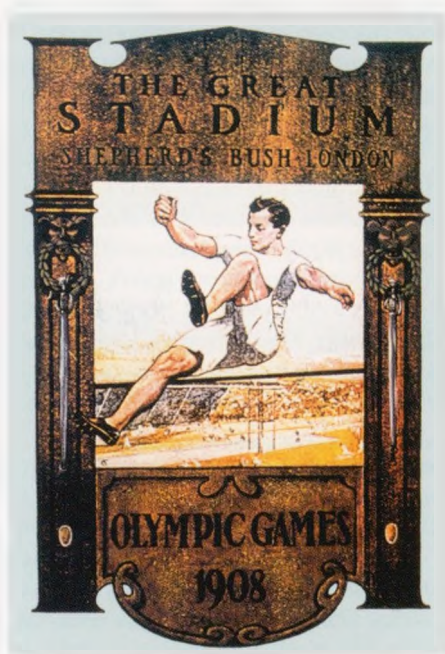


1 lipca – 23 listopada: III Igrzyska Olimpijskie odbywają się ponownie w ramach Wystawy Światowej. Nie ma konkurencji jeździeckich.

1904

W ramach organizowanych w Szwecji Igrzysk Nordyckich rozegrane zostają wyścigi konne, wyścigi kłusaków w sulkach na kołach i na płozach, rajd konny oraz skiring.

Londyn 1908



27 kwietnia – 31 października: IV Igrzyska Olimpijskie. Tym razem Wystawa Światowa jest podporządkowana olimpiadzie.

Polo po raz pierwszy w programie IO – uczestniczą wyłącznie brytyjskie drużyny klubowe. Nie ma innych konkurencji jeździeckich.

Podczas pokazów koni w londyńskiej hali olimpijskiej sześć ekip oficerskich po raz pierwszy rozgrywa Puchar Narodów (zawody o Puchar fundatora, króla Edwarda VII). Zwycięża Francja przed Włochami, Wielką Brytanią, Kanadą, Belgią i Argentyną.

1909

Pierwsze zawody hipiczne w Lucernie (Szwajcaria). Francuz René Ricard na siwym Montjoie III ustanawia rekord świata w skoku na wysokość: 2,36 m.

We Frankfurcie nad Menem, z okazji Międzynarodowej Wystawy Lotniczej, odbywa się pierwszy międzynarodowy turniej jeździecki w Niemczech.

1910

Z okazji 50-lecia proklamowania Królestwa Włoch w Tor di Quinto reozegrano Międzynarodowy Konkurs Hipiczny.

1911



Sztokholm 1912

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW*
zawodnik	Carl Bonde	Jean Cariou	Axel Norlander
kraj	Szwecja	Francja	Szwecja
koń	Emperor	Mignon	Lady Artist
zespolowo	-	Szwecja	Szwecja

Polacy (w barwach Rosji):

skoki:

Karol Rómmel	Ziablik	9.
Sergiusz Zahorski	Bandura	11.

* Dla ujednoczenia nazwą WKKW określone są wszystkie konkursy o podobnym charakterze, mimo że na początku inny był program konkurencji i nazwa.



5 maja – 22 lipca: V Igrzyska Olimpijskie – wreszcie bez Światowej Wystawy z odpowiednią oprawą i udziałem sportowców z pięciu kontynentów. Do Polski dociera wiele informacji, na Igrzyskach są reporterzy polskiej prasy. Sprawozdania sprzyjają walce o udział w IO Polaków pod polskim sztandarem.

Ujeżdżenie, skoki i WKKW weszły do programu olimpijskiego dzięki grafowi Clarence'owi von Rosenowi, koniuszemu króla szwedzkiego Gustawa V. W 1908 r. MKOl zatwierdził projekt złożonego przez niego programu. Na starcie stanęło 62 jeźdźców (sami oficerowie) z dziesięciu państw i 70 koni. Do WKKW dopuszczeni zostali tylko aktywni oficerowie, w ujeżdżeniu i skokach mogli startować także jeźdźcy cywilni, żaden się jednak nie zgłosił. Szwedzi już w 1909 r. rozpoczęli szkolenie. Najpierw w regimentach, później najlepszych zgrupowano w szkole kawalerii w Strömsholm. Cztery złote medale były najlepszą nagrodą za trud włożony w przygotowania. Gustaw Rau, redaktor naczelny „Sport-Welt” stwierdził, że przykład szwedzkiej „szkoły jeździeckiej” powinny przejąć wszystkie kraje, które chcą się liczyć w międzynarodowym współzawodnictwie jeździeckim.

W programie **ujeżdżenia** jest piaf, pasaż. Po występie na czworoboku trzeba pokonać pięć 110-centymetrowych przeszkód, z których ostatnia jest walcem toczącym się w kierunku jazdy konia. Bezapelacyjnie najlepsi są Szwedzi.

WKKW rozgrywano w ciągu pięciu dni. Próba terenowa liczy 50 kilometrów, w tym 5-kilometrowy kros (12 przeszkód). Po dniu odpoczynku stąpi na trasie 3,5 km (12 przeszkód). I po kolejnej jednodniowej przerwie skoki na parkurze (15 przeszkód do 130 cm oraz 3-metrowy rów z wodą). Wygrywają Szwedzi, dalej Niemcy, USA i Francja. Kończy piętnaście par – jeździec i koń.

Konkursy skoków indywidualny i drużynowy rozegrano na tym samym parkurze – 15 przeszkód do 140 cm, 4-metrowy rów z wodą, tempo 400 m/min. Drużynowo zwycięża młoda ekipa szwedzka (nie startowali indywidualnie), indywidualnie Francuz przed Niemcem i Belgiem.

Polscy sportowcy występują w barwach państw zabornych, manifestując przy każdej okazji swoją narodową odrębność. Są wśród nich jeźdźcy – skoczkowie: Karol Rómmel i Sergiusz Zahorski, występujący w ekipie Rosji. 24-letni por. Rómmel jedzie na kozackim, niepozornym Ziabluku, a major Zahorski na polskiej hodowli klaczy Bandura. W ekipie rosyjskiej najwyżej plasuje się wielki książę Dymitr Pawłowicz na irlandzkim hunterze Unite (7. miejsce), 10-ty jest A. Rodzianko na polskim Erosie.



Plk Karol Rómmel. Żołnierz, jeździec, artysta (absolwent ASP). Jeszcze w Rosji poznał zasady klasycznej szkoły jazdy oraz naturalnej szkoły włoskiej, którą później wprowadzał w polskiej kawalerii. Miłośnik wyścigów, zapalony jeździec wyścigowy. Uczestnik trzech olimpiad: Sztokholm 1912 – skoki (w barwach Rosji), Paryż 1924 – skoki i WKKW, Amsterdam 1928 – WKKW (brązowy medal zespołowo). Wielokrotny reprezentant kraju, mistrz i rekordzista Polski, wszechstronny zawodnik. Trener kadry olimpijskiej i narodowej.

▲ Za: Adam Królikiewicz „Od Nicei do Nowego Jorku”.
 ◀ Za: Max E. Amman „Buchers Geschichte des Pferde-Sports”.





General **Sergiusz Zahorski** – uczestnik IO w Sztokholmie w ekipie Rosji. Twórca pierwszej Grupy Olimpijskiej w Polsce. Po stażu we Włoszech – gorący orędownik naturalnego systemu jazdy konnej w armii polskiej. Wielokrotny reprezentant kraju. Inicjator budowy hipodromu w Łazienkach i wprowadzenia międzynarodowych konkursów w Polsce. Na początku 1939 r. udał się z misją specjalną do Anglii i osiadł tam na stałe. Został uratowany po użyciu przez Niemców bojowych gazów. Za: Adam Królikiewicz „Od Nicei do Nowego Jorku”.

Komitet Organizacyjny Igrzysk. Za: Max E. Amman „Buchers Geschichte des Pferde-Sports”.

Rommel pokonuje parkur w pięknym stylu. Dopiero na ostatniej przeszkodzie koń się poślizgnął i obaj lądują w głębokim rowie. Porucznik Rommel wydostaje się z wody czując przejmujący ból. Dosiada jednak konia i parkur kończy. Z połamanymi zębami wędruje do szpitala, dokąd szwedzki władca każe mu dostarczyć srebrny medal z napisem: „Gustav V Sveriges Konung, Fente Olympiade Stockholm 1912”.

Z relacji Karola Rómmla: *Wśród jeźdźców w Sztokholmie znaleźli się dwaj księżęta krwi: Dymitr Pawłowicz w ekipie Rosji i Friedrich Karol von Preussen. Gospodarze przygotowali im kwatery w królewskim zamku, a nie w hotelach – jak pozostałym zawodnikom. Jednakże księżęta nie zgodzili się na taki podział i zarówno rosyjska jak i pruska ekipa zamieszkała w komplecie... na zamku.*

Po raz pierwszy rozegrano **pięciobój nowoczesny** – wygrali Szwedzi.



1914

W londyńskiej Olympic Hall, podczas pokazu koni odbywa się pierwszy konkurs „Military”, późniejszy Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego.

Wojna. Zamiera międzynarodowy sport jeździecki, zawody hipiczne odbywają się jedynie w Szwajcarii.

1915

Z powodu braku owsa zabroniono w Niemczech rozgrywania wyścigów klusaków i wyścigów z przeszkodami.

1918

W wojsku polskim jest coraz więcej koni, z czasem w okresie międzywojennym ich stan osiąga ponad 50.000, w tym 25.000 w kawalerii, 20.000 w artylerii. Rocznie kupuje się kilka tysięcy remontów.

Wśród poległych w pierwszej wojnie światowej są znani jeźdźcy: Francuzi – de Champsavin i de Malherbe; Brytyjczycy – Kama i Radcliff Nash; Włosi – Tappi i Bolla; Niemcy – von Lütcken i książę pruski Friedrich Karl.

1919

12 października w Krakowie zwołano pierwsze posiedzenie założycieli Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Podjęto uchwałę o powołaniu PKIOI i wybrano komitet organizacyjny. W grudniu ukonstytuował się Zarząd PKIOI. Prezesem został książę Stefan Lubomirski. W Komitecie powstaje szereg wydziałów, w tym hipiki – zorganizowany przez por. Tadeusza Daszewskiego z MSWojsk., gen. Sergiusza Zahorskiego i mjr. Karola Rómmla.

Szkolnictwo kawaleryjskie w Polsce pozostaje w rękach wyższych oficerów armii austriackiej, absolwentów Militär Reitlehrer Institut. W 1920 r. komendantem Centralnej Szkoły Kawalerii w Grudziądzu zostaje mianowany generał Stefan Castenedolo Kasprzycki, a głównym instruktorem jazdy jest Kroat pułkownik Franciszek Adamovich, uczestnik konkursów w Turynie (1902). Instruktorami są także inni byli oficerowie armii austriackiej: ppłk Gwido Poten, ppłk Hubert Brabec, mjr Jan Kossak. Szkolenie prowadzi się ściśle według wzorów wiedeńskich.

Na Uniwersytecie Poznańskim powstaje katedra teorii wychowania fizycznego.



Plk Hubert Brabec – były oficer armii austriackiej, od 1919 r. w Polsce. Instruktor jazdy konnej w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, w początkowym okresie jego istnienia. Zastępca komendanta CWK. Wychowanek i zwolennik klasycznej, wiedeńskiej szkoły jazdy. Ojciec Eryka Brabeca.

Fot. ze zbiorów Renaty Brabec.





Antwerpia 1920

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Janne Lundblad	Tommaso Lequio di Assaba	Helmer Mörner
kraj	Szwecja	Włochy	Szwecja
koń	Uno	Trebecco	Geria (Germania)
zespołowo	-	Szwecja	Szwecja



Igrzyska Olimpijskie trwają oficjalnie od 14 sierpnia do 12 września, zaczynają się jednak już 20 kwietnia. W konkurencjach jeździeckich startuje 8 ekip: Belgia, USA, Szwecja, Norwegia, Włochy, Francja i po jednym zawodniku z Finlandii i Holandii.

Szwedzi znów są najlepsi – złoto drużynowo w skokach i WKKW; w ujeżdżeniu – wszystkie medale indywidualne. Drugą potęgą jeździecką są Włosi: w skokach złoto i srebro indywidualnie, w WKKW – medal brązowy. W WKKW liczą się także Niemcy, a w skokach Francja i Belgia.

Ujeżdżenie: 17 zawodników z 5 krajów. Szwedzi na czterech pierwszych miejscach. Nie ma klasyfikacji zespołowej.

WKKW: 8 ekip, nie ma próby ujeżdżenia. Pierwszy dzień: wyścig długodystansowy (50 km w limicie 3,5 godz.) i bezpośrednio po nim pięciokilometrowy kros z 18 przeszkodami (115 cm) z 12-minutowym limitem czasu. Po dniu odpoczynku 20 km po drogach w ciągu 1 godz. i czterokilometrowy wyścig na torze (7'16"). A – po jednodniowej przerwie – próba w skokach na parkurze (18 przeszkód do 125 cm).

Skoki rozegrano jednego dnia. Rano Puchar Narodów, po południu konkurs indywidualny. Zawodnicy z rannego konkursu nie są dopuszczeni do popołudniowego. Tylko Szwedzi i Włosi mają tylu jeźdźców i tyle koni, że nie jest to dla nich kłopotem. Oni też walczą o trofea. Parkury identyczne: 800 m, 14 przeszkód do 140 cm.

W **pięcioboju** tradycyjnie brylują Szwedzi. Wielka Brytania powtarza w **polo** sukces z Londynu. Jedyne raz w programie IO jest **woltyżerka** – dla podoficerów. Zespołowo triumfują Belgowie – przed Francuzami i Szwedami. Indywidualnie zwycięża Belg Bouckhard.

W Polsce w listopadzie 1919 r. powstają szkoły dla oficerów kawalerii (w Tarnowie, Przemyślu, Starej Wsi). Szkoła tarnowska przeniesiona zostaje w 1920 r. do Grudziądza i daje początek Centrum Wyszkożenia Kawalerii. Z myślą o przygotowaniach olimpijskich, kawalerzystów szkoli się także w skokach przez przeszkodę. Już w Grudziądzu wyselekcjonowano 14 oficerów z 24 końmi i przetransportowano ich do Warszawy. W kwietniu 1920 r. powstaje Olimpijska Grupa Jeździecka, jej organizatorem jest ppłk Sergiusz Zahorski, a instruktorem mjr Karol Rómmel. Jej siedzibą są dawne rosyjskie koszary koło Łazienek. Grupę tworzą: ppłk Sergiusz Zahorski, rtm. Stefan Dembiński, rtm. Marek Mysłakowski, porucznicy: Trzasko, Jarzyński, Leśniewski, Peretiatkowicz, Przewłocki, Sokołowski, Sołtan, Szwajcer, Trenkwald i podporucznicy: Bieliński, Bojankiewicz i Bukraba. Kierownictwo grupy olimpijskiej i Towarzystwo Wyścigów Konnych urządzają na terenie toru wyścigów konnych (Pole Mokotowskie) pierwsze po I wojnie światowej publiczne zawody konne, które mają wyłonić olimpijczyków.

Nieoczekiwanie zwycięża 26-letni ppor. 1. Pułku Szwoleżerów Adam Królikiewicz, spoza kadrowej czternastki. Utalentowany jeździec stacjonuje w koszarach nieopodal zgrupowania olimpijskiego. Podpatruje treningi pod okiem mjr. Rómmela i na pułkowej ujeżdżalni szkoli siebie i konia Jaśka. Sukces jest tym większy, że w finałowej rozgrywce pokonuje samego mistrza – majora Rómmela.

W styczniu Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich przystępuje do MKOI, z zamiarem zgłoszenia Polski (po raz pierwszy) do udziału w Igrzyskach w Antwerpii. Szybciej niż termin olimpijskiego startu zbliża się do stolicy armia bolszewicka, trzeba więc stanąć do walki na innej arenie. Szesnastego sierpnia ginie Aleksander Bieliński, ppor. 7. Pułku Ułanów Lubelskich, członek Grupy Olimpijskiej. Uchonorowano go pośmiertnie Orderem Virtuti Militari. Zaszczytne to odznaczenie za walki z bolszewikami otrzymują także inni żołnierze-sportowcy, którzy niedawno przygotowywali się do startu w Antwerpii: Bojankiewicz, Bukraba, Dembiński, Królikiewicz, Rómmel, Sołtan, Szwajcer, Zahorski.

1920



Adam Królikiewicz – jeszcze jako porucznik – na podstawie obserwacji treningów pierwszej Grupy Olimpijskiej sam trenował na uzdolnionym Jaśku. W 1920 r. wygrał Wielki Konkurs Myśliwski o Nagrodę Naczelnego Wodza podczas pierwszych po wojnie konkursów hipicznych. Pokonał w dogrywce samego Karola Rómmela. Dzięki temu sukcesowi zostaje włączony do przygotowań olimpijskich. Za: Adam Królikiewicz „Od Nicei do Nowego Jorku”.

1921

28 maja w Lozannie powstaje Międzynarodowa Federacja Jeździecka – „Fédération Equestre International” – FEI. Zakładają ją delegacje Belgii, Francji, Holandii, Japonii, Norwegii, Polski, USA, Szwecji i Włoch. 24 września w Paryżu odbywa się kongres założycielski, w którym uczestniczy także Dania, nie ma natomiast delegacji polskiej. Powodem był brak federacji narodowej, PZJ powołano siedem lat później. Mimo to Polska figuruje w składzie FEI już od 1924 r.

1922

W Warszawie powstaje druga Grupa Olimpijska, przy 1. Pułku Szwoleżerów: S. Zahorski, H. Dobrzański, Z. Dziadulski, A. Królikiewicz, K. Rostowski, W. Zgorzelski i in. Prowadzona jest przez K. Rómmła.

1923

Aby sprawdzić stan przygotowań do olimpiady, MSWojsk. wysłał po raz pierwszy naszą ekipę na międzynarodowe wojskowe zawody do Nicei. Zawodnicy – zasłużeni Rómmel i Zahorski oraz młody Królikiewicz – biorą 9 koni: Huragan, Jacek, Jasiek, Kleopatra, Krokodyl, Kuba, Nagroda, Picador i Zorza. Nie liczone na sukces Polaków w ich pierwszym Pucharze Narodów. Zajmujemy jednak drugie miejsce, za Włochami, a ppłk Zahorski pokonuje parkur najlepiej ze wszystkich zawodników. Nasi jeźdźcy zajmują wysokie pozycje w innych konkursach, bardzo podoba się polski styl jazdy. Zostają zaproszeni na zawody w Rzymie, gdzie notujemy sporo sukcesów, i znów drugie miejsce w PN, także za Włochami.

W CWK (wtedy Centralna Szkoła Jazdy) powoli dochodzi do rewolucji w szkoleniu. Naturalny system włoski zyskuje coraz więcej zwolenników.



Polacy w Nicei 1923 r.
– mjr Karol Rómmel,
płk Sergiusz Zahorski,
rtm. Adam Królikiewicz
– drugie miejsce w Pucharze
Narodów.

Za: Adam Królikiewicz
„Od Nicei do Nowego Jorku”.



Paryż 1924



mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Ernst von Lindner	Alphonse Gemuseus	Adolph van der Voort
kraj	Szwecja	Szwajcaria	Holandia
koń	Piccolomini	Lucette	Silver Piece
zespolowo	-	Szwecja	Holandia

Polacy:

Tadeusz Komorowski szef ekipy

Leon Kon trener

skoki: ekipa 6. miejsce

Adam Królikiewicz	Picador	brązowy medal	3.
Karol Rómmel	Faworyt		10.
Zdzisław Dziadulski	Zefer		28.
Kazimierz Szosland	Jacek		32.

WKKW: ekipa 7. miejsce

Karol Rómmel	Krechowiak		10.
Kazimierz Rostwo-Suski	Lady		25.
Tadeusz Komorowski	Amon		26.
Kazimierz Szosland	Helusia		33.



4 maja – 27 lipca: VIII Igrzyska Olimpijskie. Niemcy nie zostają zaproszeni. Dopuszczono natomiast do startu Austrię, Bułgarię, Turcję i Węgry. Pierwsza olimpiada, podczas której konkurencje jeździeckie rozgrywane są według przepisów FEI, i kontrolowane przez władze federacji.



Drugim po Jaśku, świetnym koniem Adama Królikiewicza był Picador. Koń taborowy, pierwotnie zwany Maćkiem, pochodzenia amerykańskiego. Królikiewicz tak go opisywał: *Nieduży, gniady (...), krótkie, suche nadpęcia, silny grzbiet, szeroka pierś, długa łopatka, dość duża głowa o garbonosym profilu i skośnych oczach. Uszy lekko obwisłe, prawe rozcięte na szczycie. Spadzisty zad i umięśnione uda oraz brak ogona (kurtyzowanego).* Po prostu brzydki. Startował pod Królikiewiczem w 1924 r. w Paryżu w skokach, gdzie zdobyli brązowy medal olimpijski. Koń znany w całej Europie, tak dobry, że nikt nie śmiał się z jego braków w eksterierze.

Za: Adam Królikiewicz
„Od Nicei do Nowego Jorku”.

Pierwszy oficjalny start polskiej reprezentacji, pierwsze medale olimpijskie dla Polski – kolarze (srebro) i Adam Królikiewicz (brąz). 66-osobowa ekipa polska jedzie do Paryża za pieniądze państwowe oraz pochodzące ze zbiórki wśród społeczeństwa (większa część). Wyniki są słabe, nasi zawodnicy odpadają w eliminacjach. Wyróżnili się kolarze (4-kilometrowy wyścig torowy) i jeźdźcy z Adamem Królikiewiczem na czele. Obie konkurencje odbywają się równocześnie. Kolarze nieco wcześniej wywalczyli swój medal, Królikiewicz natomiast wcześniej swój otrzymał. Jeden z nich był więc pierwszym medalem olimpijskim dla polskich barw. Gospodarze uhonorowali Królikiewicza dodatkowo – na stadionie Colombes rozległy się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego.

Nasze konie wyglądają gorzej od wierzchowców konkurentów, przed rozpoczęciem konkursów nikt się nie liczy z Polakami, którzy debiutują na igrzyskach. Tymczasem sztuka jeździecka i ambicja sprawiają, że Polacy zajmują dobre miejsca, a Królikiewicz zdobywa medal.

Ujeżdżenie: 24 jeźdźców, 9 krajów, złoto i srebro – Szwedzi, brąz – Francuz. Nie ma klasyfikacji zespołowej.

WKW: startuje 44 zawodników z 13 państw, w tym 10 ekip, kończy trzydziestu dwóch, wśród nich wszyscy Polacy. W ekipie startuje czterech zawodników, do klasyfikacji zespołowej liczą się rezultaty trzech najlepszych. Po ujeżdżeniu jesteśmy na siódmym miejscu (21. Rómmel, 25. Komorowski, 27. Suski, 28. Szosland).

Próba wytrzymałości: 36 km: 7+15 km dróg i ścieżek, 4 km stipla, 8 km krosu (24 przeszkody do 120 cm) oraz dwukilometrowy bieg kontrolny. Jeźdźcy startują co 5 min, za nadrobienie czasu jest bonifikata, za spóźnienie punkty karne. Polskie konie idą dodatkowe 14 km ze stajni w Auteuil na start próby terenowej. Inne jadą samochodami. Drugi odcinek dróg i ścieżek (15 km) prowadzi głównie po asfalcie, wśród ulicznego ruchu. W czasie tej próby prawie wszystkie nasze konie gubią przednie podkowki. Krechowiak jedną, Lady – obie i podbiła się, Helusia też obie, ale Szosland, tracąc 20 minut, przekuł ją ponownie. Udaje mu się następnie nadrobić 15 minut! Próbę wytrzymałości w komplecie – oprócz Polski – kończą trzy zespoły: Belgia, Holandia i Włochy. Trzy tracą po jednym zawodniku, a ekipy Francji, USA i Czechosłowacji są zdekompletowane. Po zakończeniu krosu odbywa się przegląd weterynaryjny – wszystkie nasze konie są dopuszczone do trzeciej próby.

Parkur ustawiony na stadionie Colombes liczy 12 przeszkód do 115 cm wysokości i 350 cm szerokości (rów). Mimo łagodnych wymagań tej próby, po koniach znać uprzednie trudy. Krechowiak i Helusia poprawiają lokaty. Wygrywa Holender i zespół holenderski (5.294,5 pkt.), srebro – Szwecja, brąz – Włochy, siódma jest Polska (3.551,5 pkt.), za Szwajcarią, Belgią i Wielką Brytanią.

Konkurs skoków odbywa się na stadionie Colombes, ostatniego dnia igrzysk. Uczestniczy w nim 43 jeźdźców z 15 krajów, w tym 11 ekip. Nie ma osobnego konkursu zespołowego, do PN liczą się wyniki konkursu indywidualnego. Ekipy po 3-4 zawodników, do klasyfikacji zespołowej liczą się wyniki trzech najlepszych. Trasa parkuru liczy 1.060 m, 16 przeszkód do 140 cm wysokości, rów 4 m. Nie ma czystych przejazdów. Parkur jest ciężki, na murawie rozsypa no grubą warstwę piasku, co stanowi niepotrzebne utrudnienie.

Koń Jacek nie opanował swego temperamentu i Szosland leży dwa razy. Potłukł się dotkliwie, parkur jednak ukończył (32. miejsce, 39,25 p. k.). Zanim doszło do jego upadku podczas ześlizgu z bankietu, Szosland był bliski złotego medalu. Drugi jedzie Dziadulski na Zeferze, najstarszym koniu w ekipie (28. miejsce, 30,5 p. k.). Faworyt pod ppłk. Rómmlem zaczyna

bardzo dobrze, słabnie jednak pod koniec przejazdu (10. miejsce, 18 p. k.). Ostatni z Polaków jedzie Królikiewicz na śmiesznie wyglądającym Picadorze – znanym jednak z europejskich parkurów. Do ósmej przeszkody jedzie czysto, gubi się jednak i zarabia na „9” 4 pkt., na „12” znów 4 (przepadł złoty medal), a na „13” dwa. Z dziesięcioma punktami plasuje się na trzeciej, medalowej pozycji. Złoty medalista Szwajcar Gemusens ma 6 p. k., a srebrny medalista Włoch Lequio 8,75 p. k. Podobno Królikiewiczowi należał się medal srebrny, gdyż Włoch Lequio spadł z konia i dostał się na jego grzbiet przy pomocy przygodnego fotografa, za co powinien być zdyskwalifikowany. Ten – tak czy inaczej – doskonały zawodnik, po zakończeniu kariery był przez wiele lat szefem włoskich ekip. W PN: Szwecja, Szwajcaria, Portugalia, szósta Polska.

W **polo** zwycięża Argentyna.

W CWK na emeryturę przechodzi płk Adamovich, a jego miejsce zajmuje ppłk Jan Kossak (w latach 1924 – 1927). Służył uprzednio w armii austriackiej i ukończył Militär Reitlehrer Institut w Wiedniu. Jest jednak postępowy i rozumie potrzebę unowocześnienia systemu szkolenia. Mimo wysokiego stanowiska szefa ekwytacji, włącza się z własnej woli do grupy oficerów szkolonych przez Leona Kona. Opanowuje tajniki naturalnej szkoły jazdy i z biegiem czasu sam zaczyna uczyć według jej zasad.

1924

W Pradze, na XXIII sesji MKOl, na miejsce ustępującego barona Pierre'a de Coubertina, na prezydenta MKOl wybrano Belga, Henri'ego de Baillet-Latoura. MKOl liczy 62 członków z 45 krajów; więcej niż Liga Narodów.

1925

W Warszawie powstaje „grupa przygotowawcza” pod kierownictwem ppłk. Rómmla. Jesienią odbywa się w Grudziądzu kurs instruktorów, pod kątem stworzenia kadry jeźdźców sportowych. Instruktorem jest Leon Kon, a szkołą się m.in.: Michał Antoniewicz, Henryk Dobrzański, Zdzisław Dziadulski, Adam Królikiewicz, Henryk Roycewicz, Edmund Chojecki, Kazimierz Szosland, Michał Toczek.

Sezon sukcesów jeźdźców polskich w startach zagranicznych. Po raz pierwszy zdobywamy Puchar Narodów (Nicea): Rómmel na Revcliffie, Szosland na Cezarze, Dobrzański na Mum Extra Dry i Królikiewicz na Picadorze.

W Warszawie łączą się: Związek Polskich Związków Sportowych i Polski Komitet Olimpijski (ZPZS-PKOl).

Trwa dobra passa Polaków w występach za granicą: Nicea, Rzym, Neapol, Mediolan. 25 listopada w Nowym Jorku, w hali Madison Square Gardens, ekipa polskich jeźdźców: Adam Królikiewicz (Jacek), Michał Toczek (Hamlet) i Kazimierz Szosland (Readgledt) zdobywa główną nagrodę – Puchar Narodów. Drugie miejsce zajmują Francuzi, trzecie Belgowie, czwarte Kanadyjczycy. Pokonaliśmy także Hiszpanię, Holandię i USA. Po zwycięstwie Polaków zapanowała nieopisana radość, 10.000 widzów i reprezentacje państw biorących udział w zawodach pucharowych, urządzają trzem Polakom taką owację, jakiej nowojorska publiczność sportowa jeszcze nie przeżyła. Na maszcie powiewa polska flaga, rozlegają się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego, a generał



1926

H. Allison wręcza naszej ekipie nagrodę honorową: dużą, ciężką, srebrną tacę z przybitymi czterema podkowami najlepszych amerykańskich koni wyścigowych. Entuzjazm panuje wśród Polonii amerykańskiej, która przybyła na zawody, aby – czasem pierwszy raz w życiu – zobaczyć polskich kawalerzystów. Polacy zdobywają ogółem 10 nagród. Prasa amerykańska i polonijna poświęca temu wydarzeniu wiele uwagi.

Po zwycięstwie w Pucharze Narodów w Nowym Jorku 1926: por. Kazimierz Szosland (z darem od Prezydenta I. Mościckiego), mjr Michał Toczek (z darem od Ministra Spraw Zagranicznych), rtm. Adam Królikiewicz (z darem od Marszałka J. Piłsudskiego).
Za: Adam Królikiewicz
„Od Nicei do Nowego Jorku”.



1927

Na przełomie lat 1926/27 zostaje powołana Grupa Przygotowawcza Sportu Konnego w Grudziądzu, która ma wyłonić reprezentantów kraju i stworzyć kadrę olimpijską. Kierownikiem zostaje Rómmel, instruktorem Kon. Przełomowy rok dla przejścia od szkoły wiedeńskiej do włoskiej. Szefem ekwipacji zostaje Rosjanin mjr Dymitr Exe (do 1929 r.), w latach 1929-1930 funkcję tę sprawuje mjr Edmund Chojecki, w latach 1930-1936 mjr Michał Antoniewicz, a później, do wybuchu wojny – mjr Adam Królikiewicz.

Po raz pierwszy w Polsce odbywają się międzynarodowe oficjalne zawody konne (CHIO) w Łazienkach. Ich inicjatorem jest olimpijczyk generał Sergiusz Zahorski.

Trwają przygotowania do IO w Amsterdamie. Grupa olimpijska startuje w Nicei, Londynie i Nowym Jorku, a rok później w Nicei i Brukseli.

W Lucernie 28 jeźdźców z siedmiu krajów startuje w pierwszym Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego (WKKW). Zwycięża Sigismund, książe pruski, który następnego dnia uległ śmiertelnemu wypadkowi podczas treningu.

W Nowym Jorku odbywają się zawody hipiczne „National Horse show of America”, w których biorą udział polscy jeźdźcy: Michał Antoniewicz, Karol Rómmel i Stefan Starnawski. Polska ekipa zdobywa 16 nagród, w tym Puchar Narodów.

Amsterdam 1928



mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Carl Friedrich von Langen	František Ventura	Charles F. Pahud de Mortanges
kraj	Niemcy	Czechosłowacja	Holandia
koń	Draufgänger	Eliot	Marcroix
zespolowo	Niemcy	Hiszpania	Holandia



Polacy:

skoki: ekipa 2. miejsce – srebrny medal

Kazimierz Gzowski	Mylord	4./5.
Kazimierz Szosland	Alli	13.
Michał Antoniewicz	Readgledt	20.
Zdzisław Dziadulski – rezerwowo	The Lad	

WKKW: ekipa 3. miejsce – brązowy medal

Michał Antoniewicz	Moja Miła	19.
Józef Trenkwald	Lwi Pazur	25.
Karol Römmel	Donneuse	26.
Henryk Dobrzański – rezerwowo	Tucase	

26 maja – 12 sierpnia (oficjalne otwarcie 28 lipca): IX Igrzyska Olimpijskie. Nowoczesny stadion olimpijski, 3.015 sportowców z 46 krajów, w tym 64 Polaków. Po 8 latach znów startują Niemcy. Dyskobolka Halina Konopacka bije rekord świata i zdobywa pierwszy w historii złoty medal olimpijski dla Polski. Nasi jeźdźcy, którzy odnieśli już wiele sukcesów w Europie i Ameryce, wypadają doskonale. Najpierw wukakawiści wywalczą medal brązowy, potem skoczkowie srebrny. W konfrontacji ze światową czołówką jest to najlepszy występ olimpijski Polaków w historii.



Gustav Rau

Gustaw Rau – słynny niemiecki hipolog, redaktor naczelny czasopisma Sport-Welt, autor wielu publikacji dotyczących sportu konnego, wielki koniuszy Niemiec, twórca niemieckich stowarzyszeń jeździeckich. Wnikliwy obserwator, który trafnie i obiektywnie oceniał zawodników i konie.

O Polakach wyrażał się często i przychylnie, choć dostrzegał także błędy – braki w ujeżdżeniu, zbyt płytki dosiad.

Za: R. Roeingh

„Das Deutsche Reiterbuch”.

W ujeżdżeniu (29 zawodników) indywidualnie i drużynowo zwyciężają Niemcy (669,72 pkt.). Srebro dla Szwedów (650,86), brąz dla Holendrów (642,96).

Konie WKKW stoją w luksusowych stajniach w Hilversum, warunki do treningu są idealne. Na starcie stawia się 46 jeźdźców, 17 pełnych ekip, z czego tylko 5 ekip i 28 zawodników dociera do celownika. Powodem jest źle oznakowana trasa próby terenowej. Polacy kończą w komplecie.

I tym razem polskie konie (oprócz Donneuse) wyglądają przy konkurentach jak źrebaki. Ciężkie zadanie czeka ppłk. Römmel (Donneuse) oraz rotmistrzów Antoniewiczza (Moja Miła) i Trenkwalda (Lwi Pazur). Przy ocenie na czworoboku sędziowie zwracają uwagę na eksterier koni, nasze zbierają więc punkty karne – są mniejsze i delikatniejsze od konkurentów. Moja Miła, zabrana niedawno z toru wyścigowego, denerwuje się przechodząc wśród szpaleru publiczności i wypada na czworoboku poniżej możliwości. Sędziowie sprzyjają niemieckiej szkole jazdy. Po ujeżdżeniu mamy 12. miejsce – 419,42 pkt. Pierwsza Holandia ma 713,68 pkt. Indywidualnie najlepszy z naszych jest Trenkwald – ósma lokata.

Musimy więc nadrabiać w krosie i przejechać przyzwoicie parkury. Próba wytrzymałości odbywa się w Hilversum, 14 km od Amsterdamu. Trasa liczy 36 km: 7 km dróg i ścieżek (29 min 10 s – 240 m/min), 4 km stipla (6 min 40 s – 600 m/min), 15 km dróg i ścieżek (62 min 30 s – 240 m/min), 8 km krosu z 24 przeszkodami (7 min 46 s – 540 m/min), 2 km biegu kontrolnego w galopie (6 min – 333 m/min). Próba jest ciężkim sprawdzianem dla koni i jeźdźców. W komplecie kończą: Holandia 4.968,69 pkt., Norwegia, Szwecja, Niemcy, Polska 4.347,92 pkt. Indywidualnie jeźdźcy polscy także poprawiają lokaty, najlepszy jest znów Trenkwald. Po przeglądzie weterynaryjnym okazuje się, że dwa konie nie mogą uczestniczyć w trzeciej próbie – ekipy niemiecka i szwedzka są zdekompletowane, a nasza przesuwa się na trzecie, medalowe miejsce.

Skoki do WKKW zostają rozegrane na stadionie olimpijskim w Amsterdamie. Parkur liczy 12 przeszkód na trasie 560 m, którą należy pokonać w tempie 375 m/min. Z 36 koni dopuszczonych do tej próby 11 przechodzi bezbłędnie. Po trzech próbach Antoniewicz jest 19., Trenkwald 25., Römmel 26.

Z siedemnastu zespołów trzy kończą w komplecie: 1. Holandia 5.865,68, 2. Norwegia 5.395,68, 3. Polska 5.067,92. Podwójny sukces (indywidualnie – złoto i srebro, drużynowo – złoto) odnoszą Holendrzy. A należał się Polakom srebrny medal, gdyż jeden z Holendrów myli trasę parkuru, czego sędziowie „nie zauważają”.

Dwunastego sierpnia odbywa się na stadionie olimpijskim w Amsterdamie najświetniejszy w historii IO konkurs skoków. Jest tradycyjnie ostatnią imprezą olimpiady. Start opóźnia się, publiczność i zawodnicy czekają na przybycie królowej Wilhelminy. W szrankach staje 48 jeźdźców z 16 państw (14 ekip po 3 jeźdźców i 6 zawodników indywidualnych). Przewidziano jeden nawrót, 16 przeszkód do 140 cm i 4-metrowy rów, 780 m należy pokonać w tempie 400 m/min.

Szesnasty jedzie por. Gzowski i jako pierwszy pokonuje parkur bezbłędnie. Szosland ma jedną zrzutkę, ale tylko za dwa punkty. Przedostatni rusza Antoniewicz i ma „aż” 6 p. k. Cała ekipa „uzbierała” więc tylko osiem punktów karnych.

Siedmiu jeźdźców pokonało parkur bezbłędnie, wobec czego odbywa się baraż, w którym nasz zawodnik zajmuje 4./5. miejsce. Trzy konie przechodzą bezbłędnie podwyższone i rozszerzone przeszkody. Dwa (w tym Mylord) otrzymują po dwa punkty karne – miejsca ex aequo.

Pozostali Polacy też lokują się wysoko: por. Kazimierz Szosland jest trzynasty, rtm. Michał Antoniewicz dwudziesty. Daje to naszej ekipie drugie miejsce w konkursie drużynowym i srebrny medal! Puchar Narodów wygrywa Hiszpania, tylko o 4 punkty lepsza od Polski, trzecia jest Szwecja z dziesięcioma punktami. Za pierwszą trójką plasują się: Włosi, Portugalczycy, Francuzi, Niemcy, Szwajcarzy, Amerykanie, Holendrzy, Norwegowie, Argentyni, Węgrzy, Belgowie. Ekipa Czechosłowacji jest zdekompletowana, ale indywidualnie zwycięża w drugiej rozgrywce reprezentant Czechosłowacji František Ventura.

Niemiecki hipolog Gustaw Rau tak ocenił polskich jeźdźców: *Polacy byli pierwszorzędni. Przyjęli oni sposób włoski. mają jednak przy tym wiele indywidualnych zalet, a przede wszystkim frapującą giętkość i umiejętność dostosowania się do konia we wszystkich sytuacjach.*

W **pięcioboju nowoczesnym** najlepsi są Szwedzi.



Michał Antoniewicz, Karol Rómmel i Józef Trenkwald na stadionie olimpijskim – brązowi medaliści WKKW. Fot. ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki.

Powstaje Polski Związek Jeździecki. Po wyjazdach zagranicznych Leon Kon stwierdza, że w Polsce musi powstać organizacja jeździecka i na wzór francuski przygotowuje stosowny statut. Zdobywa poparcie szefa Departamentu Kawalerii MSWojsk. płk. Z. Brochwicz-Lewińskiego oraz F. Juriewicza – dyrektora Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa i przewodniczącego Komitetu ds. Wyścigów Konnych, zrzeszającego towarzystwa wyścigowe i sportowe, także cywilne. Dyrektor Juriewicz udziela zasiłku na zorganizowanie i funkcjonowanie PZJ u progu działalności. Zebranie organizacyjne odbywa się 18 lutego 1928 r. Prezesem zostaje płk. Brochwicz-Lewiński (piastuje tę funkcję do września 1939), L. Kon jest członkiem zarządu. To on najczęściej reprezentuje Polskę w FEI i nadaje kierunek PZJ, zgodnie z założeniami Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej. W 1934 r. odchodzi z wojska i zostaje etatowym sekretarzem Związku.

1928

Ostatni rok polskich sukcesów okresu 1923-29. Potem następuje kryzys obejmujący lata 1930-1936. Dopiero od roku 1937 polscy zawodnicy stają się znów mocnym punktem jeździectwa europejskiego.

W Polsce jesienią rozwiązana zostaje grudziądzka Grupa Olimpijska. Powołano ją ponownie przed IO w Los Angeles, na które jednak nie pojedziemy.



Marszałek Piłsudski na płycie warszawskiego hipodromu – międzynarodowe konkursy, Łazienki 1929.

Fot. Zdzisław Kiwerski.

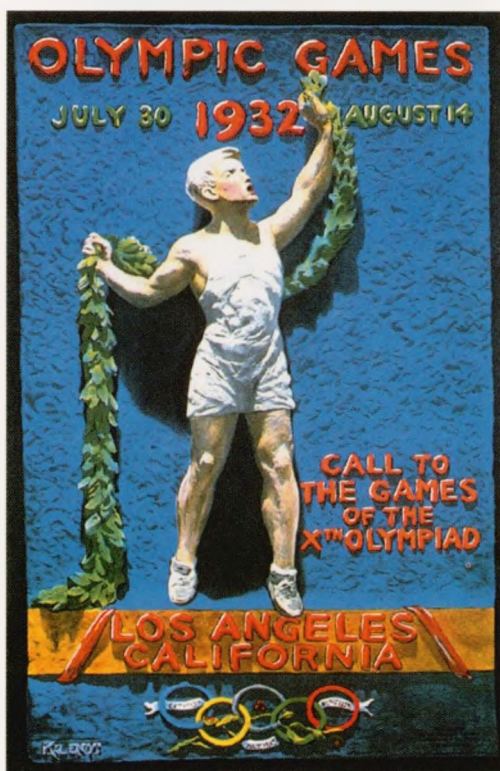
1929



Los Angeles 1932

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Xavier Lesage	Takeichi Nishi	Charles F. Pahud de Mortanges
kraj	Francja	Japonia	Holandia
koń	Taine	Uranus	Marcroix
zespołowo	Francja	-	USA

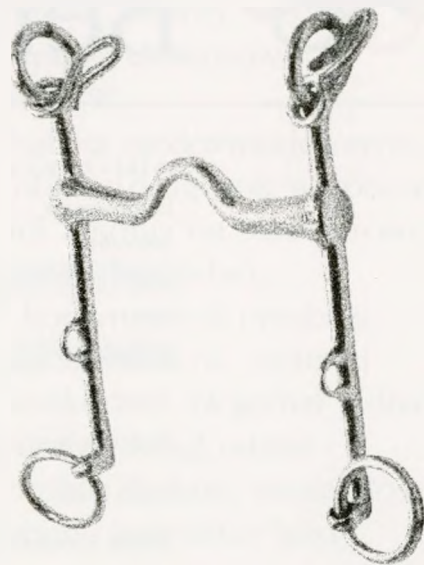


30 lipca – 14 sierpnia: X Igrzyska Olimpijskie, 1.408 zawodników z 37 państw. Skromna obsada konkurencji jeździeckich (trzy ekipy europejskie), oczywiście nie ma Polaków – w kraju panuje bieda, trwa kryzys. Obok gospodarzy oraz Francji, Holandii i Szwecji w jeździectwie startują Meksykanie i Japończycy.

W **ujeżdżeniu** (10 zawodników z 4 krajów) triumfują Francuzi: złoto drużynowo i indywidualnie, srebro indywidualnie. Zgłoszono tylko dwie ekipy (Szwecja była druga), więc Amerykanie szybko zgłaszają trzecią, dzięki czemu „zdobywają” brązowy medal.

Trudny **WKKW** (14 jeźdźców z 5 krajów) kończą tylko dwie drużyny. Holender de Mortanges zdobywa złoty medal indywidualnie i srebrny drużynowo. Złoto wywalczyli gospodarze.

W **skokach** startuje jedenastu zawodników z czterech krajów. Żadna z trzech ekip nie kończy konkursu zespołowego. Zaskoczeniem jest zwycięstwo Japończyka. Na ciężkim parkurze nieoczekiwanie dobrze spisał się książę – Takeichi Nishi.



Do Los Angeles nie pojechaliśmy z powodu redukcji wydatków i braku osiągnięć na miarę olimpiady. Przygotowania (zakup koni za granicą, konkursy eliminacyjne dla ludzi i koni, zbiórka pieniędzy przez PZJ) mają być wykorzystane dla osiągnięcia jak najlepszych rezultatów za 4 lata, w Berlinie. Płk Tadeusz Machalski (sekretarz generalny PZJ) pisał: *Tam już trudno będzie nam debatować: iść czy nie iść? Nasza duma narodowa wymaga od nas zwycięstwa właśnie w Berlinie.*

1932

Opracowany przez Leona Kona spis koni sportowych, zawierający 421 zarejestrowanych wierzchowców wskazuje, iż 296 z nich jest niewiadomego pochodzenia.

Niemieckie mistrzostwa w skokach przez przeszkody w Hamburgu po raz pierwszy wygrywa kobieta – Irmgard von Opel na koniu Nanuk. W rozgrywce pokonuje gwiazdy hanowerskiej szkoły kawalerii: Haralda Momma i Heinza Brandta. Nie jest to pierwszy wypadek, kiedy ta amazonka wygrywa na wielkich turniejach z elitą oficerską Europy. Na siwym Nanuku odnosi także sukcesy w WKKW.

1934

W Polsce przygotowania do berlińskiej olimpiady zaczynają się zimą, na przełomie 1935 i 1936 r. w Grudziądzu. Powołana zostaje grupa sportowa, którą kieruje płk Tadeusz Komorowski. Kierownikiem i instruktorem skoczków jest szef ekwitacji CWK Adam Królikiewicz, a instruktorem WKKW – Seweryn Kulesza. Trwają poszukiwania nowych koni. Jeźdźcy trenują bez instruktora, styl jazdy ulega zróżnicowaniu, poziom się obniża. Skutki będzie widać podczas olimpijskiego konkursu skoków. Wszyscy Polacy będą startować na koniach polskiej hodowli.

1935



Berlin 1936

mistrzowie:

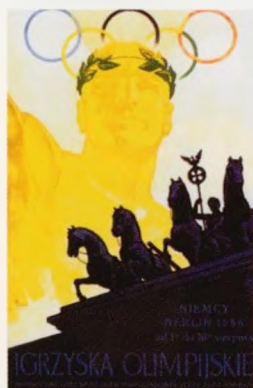
konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Heinz Pollay	Kurt Hasse	Ludwig Stubbendorff
kraj	Niemcy	Niemcy	Niemcy
koń	Kronos	Tora	Nurmi
zespołowo	Niemcy	Niemcy	Niemcy

Polacy:

Tadeusz Komorowski	szef ekipy
Leon Kon	trener - WKKW
Adam Królikiewicz	trener - skoki

skoki: ekipa zdekompletowana

Janusz Komorowski	Duncan	36.
Michał Gutowski	Warszawianka	nie ukończył
Tadeusz Sokołowski	Zbieg II	nie ukończył
WKKW: ekipa 2. miejsce – srebrny medal		
Henryk Roycewicz	Arlekin III	15.
Zdzisław Kawecki	Bambino	18.
Seweryn Kulesza	Tośka	21.



1 – 16 sierpnia: XI Igrzyska Olimpijskie. Igrzyska w Berlinie biją dotychczasowe rekordy: 4.069 uczestników z 49 krajów. Polska ekipa liczy 112 osób. Po raz pierwszy płonie znicz olimpijski przyniesiony z Olimpii, jako symbol związków z antyczną tradycją. W czasie ceremonii otwarcia rozbrzmiewa hymn olimpijski Ryszarda Straussa.

Ambasador Francji w Niemczech A. Francois-Poncet napisał: [igrzyska] *stanowią w dziejach reżimu nazistowskiego swego rodzaju punkt szczytowy, kulminacyjny dla Adolfa Hitlera i Trzeciej Rzeszy, aby nie powiedzieć, że były ich apoteozą*. Zgodnie z rozkazem Hitlera olimpiada ma być pokazem nienagannej organizacji i potęgi III Rzeszy. Stała się pokazem potęgi, jednak organizacyjnie pozostawiała wiele do życzenia. Powstaje propagandowy film Leni Riefenstahl „Olimpiada – Święto Narodów”. Autorka dysponuje rewelacyjnymi środkami technicznymi i nie musi liczyć się z kosztami.

Triumf jeździectwa niemieckiego. We wszystkich trzech konkurencjach, przy licznej obsadzie, Niemcy zdobywają złote medale indywidualnie i drużynowo. Ponadto w ujeżdżeniu medal srebrny indywidualnie (Gerhard). Wszyscy jeźdźcy niemieccy dosiadają niemieckich koni.

Ujeżdżenie: 29 zawodników, 11 narodowości. Drużynowo za Niemcami (5 074 pkt.) plasuje się Francja (4.846 pkt.) i Szwecja (4.660,5 pkt.). Indywidualnie brązowy medal przypada Austriakowi Podhajsky'emu.

Do **WKKW** zgłasza się 53 jeźdźców z 19 państw, w tym 17 trzyosobowych drużyn. Polski zespół tworzą rotmistrzowie: Henryk Roycewicz na Arlekinie III, Zdzisław Kawecki na Bambino i Seweryn Kulesza na Tośce (ponieważ Ben Hur zakulał). Po ujeżdżeniu trzynasty jest Roycewicz, 15. Kawecki, 26. Kulesza. Ekipa zajmuje piąte miejsce z niedużą stratą punktową, przed groźnymi Niemcami.

Ośmiokilometrowy kros zawiera 35 przeszkód, zawody śledzi ok. 200 tys. widzów. Na trasie znajduje się słynna „niespodzianka” – mętny, mulisty, pokryty rżesą, głęboki staw, który można bezpiecznie pokonać tylko jedną konkretną drogą, o czym wiedzą Niemcy. Z 46 zawodników, którzy dobrnęli do tej przeszkody, aż 32 zażyło zimnej kąpieli. „Pomyłka” sędziów na trasie krosu kosztuje Roycewicza kilka cennych minut. Doliczą mu potem rekompensatę i przeproszą za pomyłkę... Za rzekome uchybienie regulaminowi cofnięto go i kazano pokonać ponownie czterokilometrowy fragment z trzema przeszkodami. Bez tej pomyłki sędziów mielibyśmy prawdopodobnie złoty medal. Wszystkie polskie konie mają upadki. Arlekin na „4”, Bambino na „23” i „35”, Tośka na „4”, „23”, i „35”. Rtm. Kawecki mija celownik prawie nieprzytomny, na zranionym Bambino, nie wiedząc, że to już koniec trasy. Odpadają z rywalizacji zespoły, które nas wyprzedzały po ujeżdżeniu. Na pierwsze miejsce przesuwiają się Niemcy (603,9 p. k.), na drugie Bułgaria (831), na trzecie Polska (896,7). Daleko na nami są ekipy Anglii i Czechosłowacji. Jeden z Czechosłowaków zbiera na trasie próby terenowej 9.000 p. k.! Po próbie terenowej G. Rau tak ocenił styl jazdy Polaków: *W dużym stopniu przekonujący, dopasowany do ruchu konia, bardzo elastyczny. Dzięki temu mówimy o pełnej harmonii jeźdźca z koniem, co bardzo ułatwia ruch i skok przez przeszkodę. Górna część ciała pochylona zbyt do przodu – wszyscy trzej jeźdźcy spadają podczas próby terenowej przez szyję konia. Polski*

Zdzisław Kawecki – w Berlinie zdobywa srebrny medal olimpijski drużynowo w WKKW.

Jechał na niedoświadczonym Bambino (drugi rok w sporcie). Spadł z konia na trasie krosu i złamał dwa zębra, ale kontynuował przebieg.

Drugi upadek na ostatniej przeszkodzie. Dojechał jednak do mety i wziął udział w próbie skoków ratując losy drużyny. Instruktor jazdy.

Uczestnik Kampanii Wrześniowej 1939 r., zginął w Katyniu. Na zdjęciu podczas berlińskiego krosu.

Fot. ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki.



dosiad byłby jeszcze bardziej zbliżony do ideału, gdyby jeźdźcy siedzieli głębiej w siodle, z wyprostowanym krzyżem. Dzięki temu mogliby lepiej opanować trudne sytuacje, gdy koń się zawaha.

Konkurs skoków do WKKW odbywa się na głównym stadionie olimpijskim, przy udziale 90.000 widzów. Pierwsza z naszych pojawia się Tośka, najmniej zmęczona z ekipy. Kończy parkur bez błędów i w dobrym czasie. Jeden z Bułgarów nie kończy przejazdu – ekipa jest zdekompletowana. Arlekin ledwie powłóczy nogami, zbiera sporo punktów, lecz dociera do celownika. Bambino, nad którym całą noc pracował Kawecki i luzacy, by przywrócić mu kondycję i zagoić ranę na nodze, kończy próbę zupełnie dobrze. A więc awans na drugie miejsce i srebrny medal! Wyniki punktowe: Niemcy 676,75, Polska 991,70, Wielka Brytania 9.195,50, Czechosłowacja 18.922,70. Bohaterem próby w skokach jest Niemiec Wangenheim, który mimo jazdy ze złamanym obojczykiem i upadku z koniem na parkurze, kończy próbę, ratując złoty medal dla Niemiec.

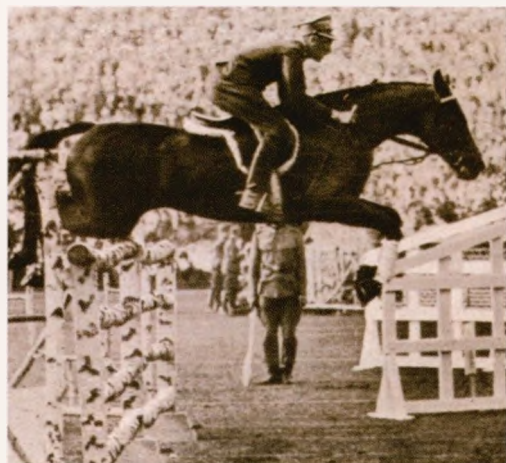
Po zakończeniu olimpiady Najwyższy Sąd Rozjemczy MKOl rozpatruje protest Czechosłowacji (zarzucono Kaweckiemu nieprawidłową jazdę), i odbiera Polsce srebrny medal. Jednak w grudniu 1936 r. FEI uznaje naszą skargę i przyznaje Polsce bez zastrzeżeń drugie miejsce i srebrny medal.

Skoki. Polacy wiedzą już o sukcesie w WKKW. Stadion jest ogromny, wypełniony kibicami, parkur piekielnie trudny, ustawiony pod niemieckie konie o wielkiej potędze. Rozegrana zostaje jedna seria, w której uczestniczy 18 ekip po trzech jeźdźców. Dwadzieścia przeszkód stoi ciasno, na krętej trasie (130-160 cm wys., dwa rowy 5 i 3 m). Ustawienie jest nietypowe, trzeba jechać wolno, czego nie lubią polskie konie. Nie przepadają też za szeregami szerokich okserów. Konkurs kończy tylko jeden nasz reprezentant – por. Janusz Komorowski na Dunkanie (47,25 p. k.). Na 54 startujących do końcowych celowników dobrnęło 38, w tym 14 miało przekroczony czas. Por. Michał Gutowski na Warszawiance i rtm. Tadeusz Sokolowski na Zbiegu II kończą konkurs na trzynastej przeszkodzie. Według Rau'a Warszawianka i Zbieg nie ukończyły parkuru z powodu błędów zawodników, według nich złe były dyspozycje trenera. Niemiecki hipolog napisał: *Przez to, że jazda była mało zdecydowana, nie udało się w ogóle pokazać tak fascynującej jedności między wyszkoleniem a wykonaniem przez jeźdźca i konia. Jeźdźcy, zazwyczaj tak dokładni, o uspaniałej elastyczności, delikatnie prowadzący konia, idealnie podążający za jego ruchem [zawiedli]. W dniu olimpiady brakowało im wyraźnej energii podczas jazdy, w podążaniu za ruchem konia i wspomaganii go w tym ruchu. Właśnie w takim dniu jeździec powinien porzucić treningowe nawyki i znaleźć sposób, żeby poprowadzić konia energicznie i wytrwale do końca, panując nad wszelkimi zakłóceniami i wpływami z zewnątrz, które mogą podczas jazdy wystąpić.*

Nie ma czystych przejazdów. Na 18 ekip kończy 7. Niemcy wygrywają Puchar Narodów z 44 p. k., drugie miejsce – Holandia (51,5), trzecie – Portugalia (56). Podział medali indywidualnych wymaga rozgrywki na podniesionych i poszerzonych przeszkodach (dwóch zawodników z 4. p. k. – o złoto i trzech z 8. p. k. – o brąz). Złoty medal zdobywa Niemiec Hasse (zginął w czasie II wojny światowej na froncie wschodnim), srebro – Rumun Rang, brąz – Węgier Platthy.

Ostatnie olimpijskie **polo**. W finale Argentyna pokonuje Wielką Brytanię jedenaście do zera.

Złotym medalistą w **pięcioboju nowoczesnym** zostaje Niemiec.



Janusz Komorowski na Dunkanie, Berlin 1936. Skok przez przeszkodę nr 7 olimpijskiego parkuru. Jako jedyny Polak ukończył konkurs. Gustaw Rau napisał o nim: *perfekcyjny dosiad skokowy*. Instruktor CWK w Grudziądzu, po wojnie szkolił jeźdźców argentyńskich. Uczestnik Kampanii Wrześniowej. Blisko 30 lat później otrzymał Virtuti Militari za skuteczne osłanianie wycofującej się brygady. Za: Gustav Rau „Die Reitkunst der Welt”.

W Szwajcarii, podczas spaceru w parku, umiera nagle baron Pierre de Coubertin.

1937

Rozkazem MSWojsk. zostaje powołana przy CWK stała Grupa Sportu Konnego pod kierownictwem Kazimierza Szoslanda. Jej uczestnicy stanowią reprezentację narodową w skokach i WKKW. Szykują się do IO w Helsinkach, w 1940 r. Grupa jest niezależna od CWK, choć w pełni korzysta z wszelkich jego urządzeń. Powstaje system stałego dopływu wyselekcjonowanych koni. Szosland uważany jest przez swoich podopiecznych za doskonałego trenera. Do grupy należą młodzi, zdolni i ambitni jeźdźcy: Stanisław Czerniawski, Jerzy Bilwin, Leon Burniewicz, Janusz Komorowski, Roman Pohorecki, Aleksander Rylke, Bronisław Skulicz, Stanisław Wołoszowski, Antoni Żelewski. Każdy dysponuje kilkoma końmi o różnym stopniu przygotowania do startów. Efektem są dobre miejsca w konkurencji z najsilniejszymi jeźdźcami Europy.

Po zawodach w Berlinie francuski general Decarpentry, znawca koni i sportu konnego, uznaje polską ekipę za najgroźniejszą po niemieckiej. Polskie konie określa następująco: *...jednorodne, o jednakowym modelu (wszystkie hodowli krajowej). Sylwetką przypominają francuskie angloaraby, ale są bliższe arabom niż pełnej krwi i bardziej od francuskich wypiełgnowane. Natomiast format polskich koni całkowicie różni się od formatu angloarabów francuskich. Są szerokie, związane, twarde, z muskulaturą atletów. Pracują nieco na siłę, być może dlatego, że ich naturalna giętkość została niewiele poprawiona przez ujeżdżanie, które wydaje się prymitywne.*

W sierpniu oficerowie z grudziądzkiego zgrupowania udają się do swoich macierzystych jednostek – mobilizacja.

Konie grupy wyczynowej, ewakuowane pieszym marszem z Grudziądza do Garwolina, zostają zbombardowane i giną w Górze Kalwarii. Z całej czołówki ocalała tylko słynna siwa Warszawianka, prywatny koń por. Michała Gutowskiego.



1939

W styczniu 1936 r. Michał Gutowski ma ciężki wypadek: złamane udo, zgnieciona klatka piersiowa, pęknięta czaszka. Po trzech miesiącach w szpitalu zwolniony na własną prośbę. Od kwietnia znów trenuje. W maju uczestniczy z powodzeniem w eliminacjach do ekipy olimpijskiej. W berlińskiej olimpiadzie startuje w konkursie skoków na klaczy Warszawianka. To jedyny koń z polskiej czołówki, który przeżył II wojnę światową. Gutowski walczy od Kampanii Wrześniowej, po walki na Zachodzie. Koleje losu rzucają go w końcu do Kanady, gdzie przez wiele lat jest trenerem. Na zdjęciu pokonuje olimpijski parkur w Berlinie. Fot. ze zbiorów Teresy Komorowskiej.

1940

W Katyniu zostaje zamordowany przez NKWD rotmistrz Zdzisław Kawec-ki, członek drużyny, która podczas olimpiady w Berlinie zdobyła srebrny medal w WKKW.

30 kwietnia pod Anielinem, niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego, w walce z Niemcami ginie mjr Henryk Dobrzański „Hubal”. Dobrzański w roku 1925 wywalczył w Nicei wraz z drużyną pierwszy w historii polskiego jeździectwa Puchar Narodów. W 1926 r., podczas zawodów w Londynie, w konkursie zespołowym o nagrodę króla Edwarda VII, przejechał jako jedyny dwukrotnie cały parkur bezbłędnie, za co otrzymał od księcia Walii Jerzego złotą papierośnicę z wygrawerowanym napisem: *Dla najlepszego jeźdźca spośród oficerów wszystkich narodów*. W roku 1928 zakwalifikował się do ekipy na Igrzyska w Amsterdamie jako zawodnik rezerwowy. Według J. Komorowskiego: *trudny charakter, bywał nieprzyjemny, ale był lubiany. W konkursach jechał na wygraną, nie znał uczucia strachu*. Dobrzański – oficer Legionów, potem 2. Pułku Szwoleżerów – z 200-osobowym oddziałem nie złożył broni po Kampanii Wrześniowej i 7 miesięcy prowadził walkę partyzancką w Górach Świętokrzyskich i lasach spalskich.

Nie odbyły się Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach. Napaść ZSRR na Finlandię w kwietniu 1940 r. zamiary te zniweczyła.

1943

Major dypl. kawalerii Tadeusz Sokołowski – olimpijczyk z Berlina – (był Cichociemnym, w AK pseudonim Trop), zostaje aresztowany w grudniu 1942 r. Szóstego lutego 1943 r. zakatowany przez Gestapo w Mińsku (białoruskim).

1944

Kazimierz Szosland – instruktor jazdy konnej w 2. Pułku Ułanów i CWK. Doskonały trener. Przez wiele lat filar narodowej reprezentacji. Podczas IO w Paryżu 1924 startuje w skokach i WKKW, a w Amsterdamie 1928 – w skokach (srebro zespołowo). Przygotowywał polską ekipę na IO w 1940 r. Zginął w 1944 r. pod Grodziskiem Mazowieckim, zastrzelony z zasadzki w nie wyjaśnionych okolicznościach. Fot. archiwum MŁiJ.

Dwudziestego kwietnia pod Grodziskiem Mazowieckim ginie major Kazimierz Szosland, zastrzelony z zasadzki w nie wyjaśnionych okolicznościach. Oficer 2. Pułku Ułanów Grochowskich, absolwent Szkoły Podchorążych i Oficerskiej Szkoły Jazdy. Lubiany i szanowany, o dużym autorytecie, doskonale instruktor. Koledzy pułkowi chętnie odstępowali mu swoje konie. W ten sposób dostał Allego i Helusię – najlepszego konia sportowego pułku. Wielokrotny reprezentant kraju (Lucerna, Nicea, Londyn, Rzym, Nowy Jork,



Ryga, Spa, Warszawa) i zdobywca Pucharów Narodów, w tym pierwszego dla barw polskich. Szosland reprezentował Polskę w igrzyskach olimpijskich w Paryżu i Amsterdamie. Od 1936 r. komendant Grupy Sportu Konnego w CWK w Grudziądzu, przygotowuje polską ekipę na igrzyska w 1940 r. Po tragicznie zakończonej ewakuacji koni sportowych z Grudziądza, zaczyna pracę w podziemiu, jest oficerem AK. Janusz Komorowski mówił o nim: *Treningi z majorem Szoslandem były prawdziwą przyjemnością. Jego konie były znakomicie ujeżdżone. Szosland podczas lekcji nie stosował nigdy żadnych brutalnych metod. Trenował nas i konie bez pośpiechu i bardzo skutecznie. Ostatecznym celem naszej pracy było osiągnięcie idealnego porozumienia jeźdźca z koniem. To był według niego klucz do sukcesu. Według Wiktora Ołędzkiego: Szosland kochał konie, jak kocha się tylko najbliższą rodzinę. Wszystkich nas tego nauczył. Podziwiał je i z podziwem o nich mówił.*

22 lipca Heinz Brandt, zwycięzca olimpijski z 1936 r., umiera w wyniku ran odniesionych w zamachu na Hitlera.

W obozach jenieckich organizowane są obozowe olimpiady – największa w Oflagu II C w Woldenbergu (Dobiegniew). Nie dało się oczywiście przeprowadzić konkurencji jeździeckich.

Trzeciego maja w Chełmie Lubelskim oficerowie szkoły artylerii organizują pierwsze powojenne zawody jeździeckie w Polsce.

1945

Na terenie okupowanych Niemiec powstaje Zarząd Polskich Stadnin Wojskowych w Niemczech, dzięki któremu rewindykujemy do kraju ok. 1.600 koni szlacheckich.

W sierpniu w Londynie odbywa się pierwsze po II wojnie światowej zebranie Komitetu Wykonawczego MKOl. Udział biorą: Sigfrid Edström (Szwecja), Avery Brundage (USA) i lord Aberdare (Wielka Brytania).

W zawodach hipicznych w Madison Square Gardens w Nowym Jorku oraz Coliseum w Toronto sensacyjne zwycięstwa w PN odnoszą Meksykanie ze swym liderem Humberto Mariles Cortesem.

1946

W Polsce, z inicjatywy gen. bryg. Poliszczuka (szef służby weterynaryjnej w MON), powstaje Grupa Sportu Konnego Wojska Polskiego. Powstają także Państwowe Zakłady Chowu Koni.

Grupa Sportu Konnego Wojska Polskiego, prowadzona przez mjr. Leona Kona i por. Władysława Tomaszewskiego, składa się z 10 oficerów i 30 koni. Przez cały sezon co tydzień organizuje zawody w różnych miejscowościach, docierając tam transportem konnym z całym wyposażeniem.

1947

Po początkowych trudnościach dyrektor Stanisław Arkuszewski z Centralnego Zarządu Chowu Koni (1951-1958 Centralny Zarząd Hodowli Koni) zezwala na zorganizowanie grup sportowych w stadach i stadninach, z udostępnieniem koni zarodowych. W sporcie wolno użytkować ogiery i jałowe klacze – przeszkody do 1 m. O tym ograniczeniu szybko jednak zapomniano.



Londyn 1948

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Hans Moser	Humberto Mariles Cortés	Bernard Chevallier
kraj	Szwajcaria	Meksyk	Francja
koń	Hummer	Arete	Aiglonne
zespołowo	Francja	Meksyk	USA

Polacy:

Janusz Komorowski	trener jeździectwa pięcioboistów angielskich
Michał Gutowski	trener kanadyjskich skoczków i wukakawistów

29 lipca – 14 sierpnia: XIV Igrzyska Olimpijskie: 4.099 zawodników z 59 krajów.

W **ujeżdżeniu** zwycięża Szwed G. Persson. Okazuje się jednak, że jest on podchorążym, a do startu są dopuszczeni tylko oficerowie. Szwed startuje w mundurze oficerskim, co nie ratuje jego złotego medalu. Złoto odebrano też drużynie szwedzkiej, w której występował. Zwycięża więc Szwajcar, a drużynowo Francja.

WKKW: 45 jeźdźców z 16 krajów, kończy 33. Ostre warunki czworoboku, krótsza próba terenowa, wyższe przeszkody (120 cm). Zwycięzca, Francuz kpt. Bernard Chevallier, z piątego miejsca w ujeżdżeniu awansuje na pierwsze po próbie terenowej. Jego angloarabka Aiglonne zyskuje w stiplu i krosie maksimum nadržbek i jako jedyna kończy konkurencję z punktami bonifikacyjnymi. Drużynowo wygrywają Amerykanie przed Szwedami i Meksykanami. W grudniu – z powodu naruszenia przepisów o amatorstwie – Szwecja musi zwrócić złoty medal olimpijski, zdobyty w drużynowym konkursie WKKW, otrzymują go Amerykanie.

Konkurs o Puchar Narodów i indywidualne medale w skokach, rozegrany 14 sierpnia na Empire Stadion na Wembley, w obecności 85.000 widzów, jest doskonałym spektaklem. Dwa nawroty, przeszkody do 160 cm, rów 4 m. Jako ostatni jedzie meksykański podpułkownik Humberto Mariles Cortés. Od jego przejazdu zależy zwycięstwo indywidualne i drużynowe. Cortés jedzie ostrożnie. Popelnia błąd na rowie z wodą i przekracza normę czasu. W sumie ma jednak tyle punktów karnych, że zapewnia wygraną sobie i drużynie. Hiszpania ma medal srebrny, Wielka Brytania – brązowy. Srebrny medal indywidualnie zdobywa inny Meksykanin – Rubén Unza Castro, a brązowy – Francuz Jean d'Orgeix.

Pięciobój wygrywa ponownie Szwed, porucznik artylerii William Grutt.



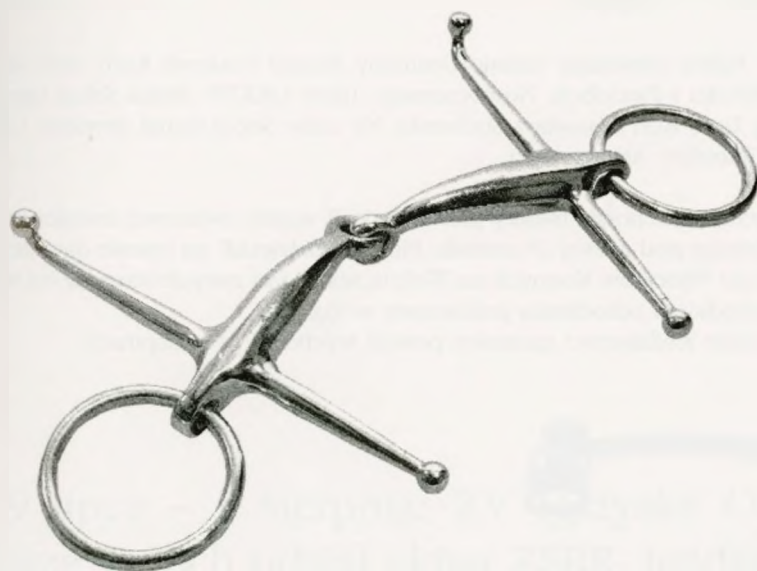
1948

31 grudnia zostaje rozwiązana Grupa Sportu Konnego Wojska Polskiego. Fakt ten jest przede wszystkim wyrazem niechęci władz politycznych do sportu konnego. Grupa spełniła jednak ważne zadanie – spopularyzowała jeździectwo wśród społeczeństwa, pozytywnie nastawiła do niego, wprawdzie zaledwie kilku, przedstawicieli władzy.

Leon Kon nawiązuje kontakt z GUKF, gdzie stara się uzyskać zgodę na reaktywowanie PZJ i przyznanie kwoty niezbędnej do zapłacenia zaległych składek w FEI. Już wcześniej porozumiał się z Międzynarodową Federacją Jeździecką. Jej członkiem – paradoksalnie – jest nadal PZJ, na którego reaktywowanie nie ma na razie przyzwolenia polskich władz.



Leon Kon – praktyk i teoretyk maneżowej szkoły jazdy. Jeszcze w Rosji przekonuje się do metod szkoły naturalnej. Od 1919 r. w Polsce, oficer 2. Pułku Ułanów. Trenuje kolejne ekipy olimpijskie: Paryż 1924 r., Amsterdam 1928 r., Berlin 1936 r., Rzym 1960 r. Trener, sędzia, autor podręczników i polskiej edycji przepisów jeździeckich. Dwukrotnie zorganizował PZJ – w 1928 i 1957 r. Rozumiał, doceniał i propagował ideę olimpijską. Za: Adam Królikiewicz „Od Nicei do Nowego Jorku”.



W Viña del Mar chilijski kapitan Alberto Larraguibel na 15-letnim koniu Huaso ustanawia rekord świata w skoku na wysokość – 2,47 m.

1949

Leon Kon pokonuje trudności, w tym nieprzychylną propagandę wobec jeździectwa w urzędach, i dzięki swemu uporowi i umiejętnościom dyplomatycznym przekonuje władze GKKF (w 1949 r. zmieniono nazwę z GUKF) do wyrażenia zgody na zapłacenie zaległych składek w FEI, a wkrótce – na istnienie Polskiego Związku Jeździeckiego. Dużą rolę odegrała tu korespondencja Leona Kona z FEI, w której międzynarodowe władze jeździeckie wyrażały uznanie dla polskich jeźdźców i godziły się na zwłokę

w uiszczeniu składek członkowskich. Na razie działa Sekcja Jeździecka GKKF, pełniąca niektóre funkcje PZJ.

W Polsce pierwsze znaczące konkursy – w Warszawie. W kilka tygodni później odbywają się zawody konne na Woli w Poznaniu. Biorą w nich udział jeźdźcy ze stad i stadnin Wielkopolski. W mieście rozklejone są kolorowe plakaty.

Walcę o uratowanie Toru Wyścigów Konnych na poznańskiej Woli przed likwidacją toczy przedwojenny oficer kawalerii – Jarosław Suchorski, odznaczony za udział w Kampanii Wrześniowej Orderem Virtuti Militari.

1950

W latach powojennych Włosi byli dopuszczeni do startu w zawodach sportowych z uwagi na zerwanie sojuszu z Niemcami w czasie trwania wojny. Niemcy i Japończycy uzyskują zgodę na starty w 1950 r., co pozwala im na udział w olimpiadzie 1952.

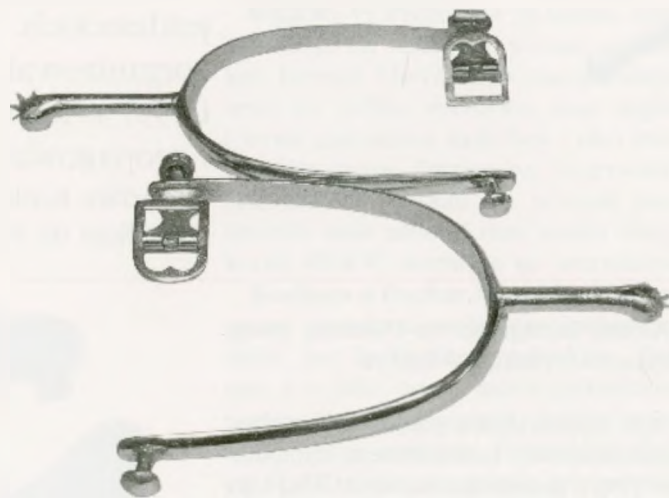
1951

MKOl zezwala na uczestnictwo kobiet w konkurencjach jeździeckich na igrzyskach olimpijskich.

W Polsce powołany zostaje Centralny Zarząd Hodowli Koni oraz Sekcja Jeździecka i Pięcioboju Nowoczesnego (przy GKKF)*. Statut Sekcji opracowują Leon Kon i Jarosław Suchorski. Na czele Sekcji stanął dyrektor CZHK plk Stanisław Arkuszewski.

Jarosław Suchorski tworzy pierwszą po II wojnie światowej miejską sekcję jeździecką pod nazwą „Poznański Pionier Jeździecki” na terenie dawniejszego Toru Wyścigów Konnych na Woli; ta sekcja i to miejsce staną się na wiele lat ośrodkiem odrodzenia jeździectwa w Polsce.

Polskie jeździectwo sportowe powoli wychodzi „z konspiracji”.



* Różne źródła podają różne daty i nazwy. 1945-1957 Sekcja Jeździecka i Pięcioboju Nowoczesnego przy PUWFIPW, potem przy GUKF i GKKF. 1954-1955 Komisja Pięcioboju Nowoczesnego przy Sekcji Jeździeckiej GKKF. 1951 r. – Sekcja Jeździecka i Pięcioboju Nowoczesnego (przy GKKF).

Helsinki 1952



mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Henri St. Cyr	Pierre Jonquères d'Oriola	Hans von Blixen-Finecke
kraj	Szwecja	Francja	Szwecja
koń	Master Rufus	Ali Baba	Jubal
zespolowo	Szwecja	Wielka Brytania	Szwecja

Polacy:

Anatol Pieregordzki	trener wukawistów Kanady
---------------------	--------------------------

19 lipca – 3 sierpnia: XV Igrzyska Olimpijskie. Po raz pierwszy bierze w nich udział ekipa ZSRR. Jeździectwo: 21 reprezentacji, 138 koni, do startu dopuszczono podoficerów oraz panie w ujeżdżeniu.

Niemcy, przyjęci ponownie do FEI w listopadzie 1951 r., mogą znów startować w olimpiadzie. W kwietniu niemieccy skoczkowie podczas zawodów w Rzymie źle wypadają, prasa niemiecka domagała się więc, by zostali w domu. Nie istnieje już „kuźnia” wybitnych sukcesów – szkoła kawalerii w Hanowerze. Ale są krajowe stowarzyszenia jeździeckie i ich twórca, wielki koniuszy kraju Gustaw Rau. Ośmiu jego jeźdźców wraca z medalami – a więc sukces.

Złoty medal **w ujeżdżeniu** zdobywa drużyna szwedzka (przed Szwajcarią i Niemcami z RFN), indywidualnie jej członek – major Henri St. Cyr. Dunka Lis Hartel (na Jubilee) jest pierwszą kobietą – medalistką olimpijską w jeździectwie (srebro). Jej osiągnięcie jest tym większe, iż jako dziecko dotknięta była paraliżem dziecięcym. Brąz przypadł Francuzowi André Jousseau (Harpagon).

W **WKKW** 59 jeźdźców (16 cywilnych) z 21 krajów, kończy 34. Medale zdobywają: Szwed Hans von Blixen-Finecke na Verdun (złoto), Francuz Guy Lefrant (srebro), Niemiec Wilhelm Büsing (brąz). Drużynowo: Szwecja, Niemcy, USA.

W **skokach** startuje 52 zawodników z 20 krajów, kończy 48. Fritz Thiedemann na holsztyńskim Meteorze prowadzi po pierwszym nawrocie. W drugim bezbłędnie jedzie Francuz d'Oriola. W rozgrywce, do której staje pięciu jeźdźców, znów bezbłędnie jedzie Francuz i zdobywa złoty medal olimpijski. Drugi jest Chilijczyk Oscar Christi na Bambi, trzeci – Fritz Thiedemann. Zespołowo: Wielka Brytania, Chile, USA.

W **pięcioboju nowoczesnym** zwycięża policjant Lars Hall, kontynuator wspaniałej tradycji szwedzkiej. Ale jego śladem kroczą już Węgrzy: Gabor Benedek (srebro) i István Szondy (brąz), którzy wraz z Aladarem Kovacsim zwyciężają we wprowadzonej po raz pierwszy klasyfikacji drużynowej. Zwycięstwo zawdzięczają Benedekowi. Chory po konnej jeździe, wytrzymuje trudy pozostałych prób, wykazując niewiarygodną siłę woli.

1952

W kolejnych olimpiadach (1956-1964) reprezentacja Niemiec składa się z zawodników RFN i NRD. W konkurencjach zespołowych przeprowadzane są eliminacje, w indywidualnych kwalifikują się zawodnicy z najlepszymi wynikami. Ekipa występuje pod flagą olimpijską.

Jeszcze przed olimpiadą, w Akwizgranie zostały rozegrane międzynarodowe oficjalne zawody jeździeckie – CHIO, do których wprowadzono znowu – po przerwie od 1939 r. – Puchar Narodów. Zwyciężyli Włosi: Piero d'Inzeo, Raimondo d'Inzeo i Salvatore Oppes.

We wrześniu „Poznański Pionier Jeździecki” organizuje dwie poważne ogólnopolskie imprezy jeździeckie. W Poznaniu na Woli odbywają się zawody w skokach i WKKW. We Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego zwycięża Marian Babirecki na kl. Bonetta z „Pioniera”. W prasie ukazują się pierwsze dłuższe sprawozdania z zawodów jeździeckich. Druga impreza to zawody w skokach przez przeszkody zorganizowane we Wrocławiu. Bierze w nich udział kilkudziesięciu jeźdźców, których nazwiska na stałe weszły do historii jeździectwa, i ponad 100 koni. Zawody w Poznaniu i Wrocławiu oglądają tłumy publiczności. Ocena organizacji zawodów jest bardzo dobra. Dzięki temu GKKF przyznał Tor Wyścigów Konnych na Woli w Poznaniu „Poznańskiemu Pionierowi Jeździeckiemu”*. Był to przełom w rozwoju sportu konnego w Polsce, a jego miłośnicy utwierdzili się w przekonaniu, że będzie istniał bez zagrożeń.

* Więcej na ten temat znajdzie Czytelnik w książce *Ludzie i konie, sport jeździecki na poznańskiej Woli 1951-1983* Marii Habinowskiej, współautorki organizacyjnego sukcesu poznańskich i wrocławskich zawodów.

Zawody „Badminton Horse Trials” mają rangę mistrzostw Europy we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego.

1953

Pierwsze jeździeckie mistrzostwa świata w skokach przez przeszkody odbywają się w Paryżu. Zwycięża Hiszpan Francisco Goyoaga.

Na terenie TWK w Poznaniu odbywa się w lutym pierwszy w powojennej Polsce ogólnopolski kurs dla instruktorów jeździectwa. Jego współorganizatorem i kierownikiem jest Jarosław Suchorski, a wykładowcą jazdy konnej – Leon Kon.

Po wojennej przerwie wznowione zostają mistrzostwa Polski w skokach i ujeżdżeniu. Pierwsze odbywają się w Sopocie. Nowe przepisy MP, a także wcześniejsze i późniejsze *propozycje* i *zasady rozgrywania zawodów jeździeckich*, opracowują dr Stanisław Kurowski i Jarosław Suchorski.

GKKF oddaje Sekcję Jeździecką – (późniejszy PZJ) pod kierownictwo Rady Głównej LZS. Pełniący funkcję sekretarza generalnego ppłk Jan Wieżański kompletuje i poszerza zarząd, a wkrótce przekazuje swą funkcję Erykowi Brabecowi. Sekcja Jeździecka działa do chwili reaktywowania Polskiego Związku Jeździeckiego w roku 1957.

Odbywają się pierwsze powojenne kursy dla sędziów, powstają podręczniki i przepisy jeździeckie.

1954

Eryk Brabec urodził się w Austrii, od 1919 r. w kraju: Kraków, Grudziądz, Poznań. Dużo i z sukcesami startuje. Po wypadku, jakiemu uległ w 1937 r. podczas CHI w Gdyni, kończy karierę zawodnika. Walczy w Kampanii Wrześniowej i Powstaniu Warszawskim. Od 1954 r. sekretarz SJ GKKF, od restytuowania PZJ jego działacz, od 1958 r. – sekretarz generalny.

Fot. ze zbiorów Renaty Brabec.



W Akwizgranie Hans Günter Winkler zdobywa drugi rok z rzędu mistrzostwo świata w skokach przez przeszkody.

1955

W Polsce rozegrano pierwsze CHI w Sopocie, z udziałem ekipy NRD.

 1956

Melbourne/Sztokholm

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Henri St. Cyr	Hans Günter Winkler	Petrus Kastenmann
kraj	Szwecja	Niemcy	Szwecja
koń	Juli	Halla	Illuster
zespolowo	Szwecja	Niemcy	Wielka Brytania

Polacy:

Anatol Pieregrodzki

trener wukawistów Kanady



22 listopada – 8 grudnia: XVI Igrzyska Olimpijskie w Melbourne. W czerwcu w Sztokholmie odbywają się Olimpijskie Igrzyska Jeździeckie, wchodzące w skład olimpiady. Australijskie przepisy weterynaryjne powodują, iż zawody jeździeckie przeniesiono do Europy. Szwedzi organizują je na tym stadionie, na którym w 1912 r. odbyły się pierwsze igrzyska jeździeckie. Startują 22 zespoły i 70 koni.

W **ujeżdżeniu** startuje 36 zawodników, w tym 11 amazonek. Zwycięzca Henri St. Cyr powtarza sukces sprzed czterech lat. Druga jest znów Dunka Lis Hartel na Jubilee, trzecia Niemka Liselott Linsenhoff. Szwedzi wygrywają klasyfikację zespołową, srebro zdobywają Niemki; po raz pierwszy medal drużynowy wywalczyły same panie: Liselott Linsenhoff – Adular, Annelise Küppers – Africa i Hannelore Weygand na Perkunos, trzecia jest Szwajcaria.

WKKW: 19 ekip, 58 zawodników. Trasa próby terenowej (34,85 km i 33 przeszkody) jest tak ciężka, że do celownika dociera zaledwie 36 koni. Premiowanie ukończenia próby poniżej limitu czasu sprzyja „wyścigom”. Odbija się to na wynikach kolejnej próby: w skokach na parkurze nie ma czystych przejazdów. Indywidualnie zwycięża Petrus Kastenmann, drugi jest August Lütke-Westhues (RFN), trzeci – Brytyjczyk Frank Weldon. Drużynowo: Wielka Brytania, RFN, Kanada.

Dwa przejazdy w **konkursie skoków przez przeszkody** wyłonią mistrzów indywidualnych i zespołowych. Przeszkody wymagają wykonania 17 skoków, dochodzą do 160 cm, rów ma 5 m. Startuje 66 zawodników z 24 krajów, kończy 45 koni.

W pierwszym przejeździe Hans Günter Winkler pokonuje parkur po mistrzowsku... do przedostatniej przeszkody. Znakomita Halla potyka się, Winkler gubi strzemiona, traci równowagę. Klacz sama, nie prowadzona, chociaż z jeźdźcem, galopuje na ostatnią przeszkodę i pokonuje ją (ze zrzutką). Niemiecka drużyna z 28 p. k. prowadzi przed Wielką Brytanią i Włochami. Winklera zdjęto z konia – doznał bolesnej kontuzji. W drugim nawrocie Alfons Lütke-Westhues na koniu Ala i Fritz Thiedemann na Meteorze uzyskują dobre wyniki. Niemcy mają szansę na zwycięstwo. Winkler stwierdza na rozprężalni, że nie jest w stanie prowadzić konia. Po zastrzyku morfiny wjeżdża jednak na parkur. Publiczność zamiera. Winkler z trudem trzyma się w siodle, parkur jest trudny. W ciszy słychać wydawane przez jeźdźca przy każdym skoku okrzyki bólu. Halla niesie go jednak nie robiąc błędów, uważnie strzygąc uszami, aż do ostatniej przeszkody. *Nie wiem, jak mam podziękować klaczy* – wyjąkał Winkler, gdy zdejmowano go z siodła. W konkurencji indywidualnej za Winklerem plasują się Włosi, bracia Raimondo (wówczas mistrz świata) i Piero d'Inzeo. Puchar Narodów: RFN, Włochy, Wielka Brytania.

Pięciobój nowoczesny: drużynowo – ZSRR, USA, Finlandia.

Polscy obserwatorzy, m.in. Leon Kon, wydelegowani przez GKKF na Igrzyska w Sztokholmie twierdzą, że nasi zawodnicy powinni uczestniczyć w kolejnej olimpiadzie, w Rzymie.



Pierwszy powojenny start Polaków w skokach za granicą – Drezno, Akwizgran. Po obejrzeniu parkuru w Akwizgranie nasza ekipa rezygnuje z udziału w Pucharze Narodów.

Pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w WKKW (PSO Sieraków) wygrywa kobieta – Romana Orłowska z „Poznańskiego Pioniera Jeździeckiego”. Jej trenerem jest Jarosław Suchorski.

1956

1957



Wybitne polskie konie doby powojennej.

Besson ur. w 1948 r. Koń – skoczek Władysława Byszewskiego. Zwycięzca pięciu konkursów międzynarodowych, 70-krotnie na miejscach I – VI. W konkursie Banco di Napoli w 1957 r. wygrał pod swoim jeźdźcem po rozgrywce m.in. z braćmi d'Inzeo.

Dukat ur. w 1950 r. rozpoczął karierę sportową pod Kazimierzem Stawińskim, a kontynuował pod Wł. Byszewskim, pod którym pobił w 1959 r. rekord Polski w skoku na wysokość – 201 cm. W 1960 r. VI w Wielkiej Nagrodzie Europy w Akwizgranie. Fot. Michał Rudowski.

Polscy delegaci – dyrektor CZHK Stanisław Kurowski i Leon Kon – uczestniczą po raz pierwszy po wojnie w Kongresie FEI. Leon Kon zostaje jednogłośnie wybrany na członka Komisji Rewizyjnej Federacji.

W lutym odbywają się pierwsze powojenne Ogólnopolskie Zawody Konne w Zakopanem, przygotowane przez Sekcję Jeździecką GK KF. Są to ostatnie zawody w tej strukturze organizacyjnej polskiego jeździectwa.

W Polsce zostają reaktywowane związki sportowe. Odbywa się Walne Zgromadzenie Delegatów Sekcji Jeździeckiej*, które opracowuje zasady działania Polskiego Związku Jeździeckiego. Na czele Zarządu stoi dyrektor Państwowych Torów Wyścigów Konnych, lek. wet. Stanisław Kurowski, wiceprezsem jest Marcin Szopa-Stępniewski. Sekretarzem generalnym zostaje Jan Wieżański, skarbnikiem Eryk Brabec. Skład Zarządu uzupełniają: Witold Domański, Ksawery Floryanowicz, Leon Kon i Andrzej Osadziński. Młode kadry mają szkolić przedwojenni, wybitni specjaliści: mjr Leon Kon, mjr Adam Królikiewicz i płk Karol Rómmel.

W Rotterdamie mistrzem Europy w skokach przez przeszkody zostaje Hans Günter Winkler na Halli, który zdążył się już wyleczyć z olimpijskiej kontuzji.

Polscy skoczkowie podejmują próbę startu w rzymskim Pucharze Narodów. Ekipie przewodzi major Królikiewicz, znany z przedwojennych sukcesów na Piazza di Siena. Mamy już kilka niezłych koni – Besson, Argun, Demagog, Dukat; ale polskie koniska, po setkach kilometrów spędzonych w wagonach, „oniemiały” na wielkim stadionie na widok ogromnych okserów. Siwy Litawor pod Janem Kowalskim rozbiera pół parkuru, po czym odmawia współpracy. Stawiński na Dukacie – zgodnie z sugestią trenera – rezygnuje sam po dwóch błędach.



* Niektóre źródła podają, że Sekcja Jeździecka przed rozwiązaniem zmieniła nazwę na Sekcja Jeździectwa.

1958

Od stycznia ukazuje się Biuletyn Informacyjny PZJ, powielany, w kartonowej okładce. W drugim numerze Henryk Roycewicz apeluje o wysłanie na IO w Rzymie (1960) ekipy WKKW, a zaniechanie wysyłania zespołu skoczków, z powodu braku koni odpowiedniej klasy. Sugeruje skupienie sił i środków na WKKW, zwiększenie ilości zawodów, poszerzenie przygotowań o nowych jeźdźców i konie. Najlepszych proponuje zgrupować w Poznaniu na Woli, dla ostatecznego oszlifowania i wyrobienia formy na olimpiadę.

„Trzecie kółko olimpijskie” zdobywają: Romana Orłowska-Babirecka, Marian Babirecki, Władysław Byszewski, Jerzy Grabowski, Andrzej Kobyliński, Jan Kowalczyk, Marian Kowalczyk (zbieżność nazwisk przypadkowa), Jan Kowalski, Janusz Nowak.

Intensywnie działa reaktywowany PZJ. Jak przed wojną rozgrywane są zimowe zawody w Zakopanem. Sensacją jest zwycięstwo w jednym z konkursów 70-letniego pplk. Karola Rómmla (na koniu Dżafar), olimpijczyka, jednego z trenerów kadry narodowej.

W Nicei, gdzie przed wojną odnosiliśmy wspaniałe zwycięstwa (Adam Królikiewicz!) jeden z konkursów wygrywa Marian Kowalczyk na koniu Bagalpur. Jest to pierwsze powojenne zwycięstwo Polaka podczas zagranicznych zawodów rangi oficjalnej. Pierwszy przyzwoity start w PN: Jerzy Grabowski na Demagogu, Marian Babirecki na Mitrydacie, Marian Kowalczyk na Pregorze i Władysław Byszewski na Dukacie. Po pierwszym nawrocie mamy trzecią pozycję! Po drugim niestety spadamy na ostatnie miejsce, ale konkurs kończymy. Ekipa kończy także pucharowe parkury w Rzymie i Lucernie. Po starcie Polaków w Nicei, w „L'Éperon” ukazuje się następujący komentarz: *Niezmiernie interesującym jest zobaczyć jeźdźców tego kraju, których znaleźliśmy przed wojną, tak odważnych, pełnych uveruy i o wspaniałej postawie. Młoda generacja jest jeszcze daleko od swoich olśniewających poprzedników. Kowalczyk jeździ najsukuteczniej, czego dowiódł klasyfikując się jako pierwszy w konkursie Lazurowego Wybrzeża na Bagalpurze, trzeci w konkursie Księżstwa Monaco na Pregorze i piąty w konkursie Zwycięzców na tym samym koniu. Wydaje się, że Byszewski najlepiej podtrzymuje tradycję swoich pełnych chwały poprzedników, jest najpoprawniejszy.*

Pierwszy start polskich juniorów w mistrzostwach Europy w skokach przez przeszkody – w Hanowerze. W polskiej ekipie startuje Jan Kowalczyk.



Sensacyjne zwycięstwo ZSRR w konkursie o Puchar Narodów w Paryżu. Ekipa radziecka wyprzedza Niemcy, USA, Włochy, Wielką Brytanię, Hiszpanię i Francję.

1959

Mimo dobrych występów Władysława Byszewskiego i Mariana Babireckiego, wyniki w skokach przez przeszkody, na rok przed olimpijskim startem w Rzymie nie dają podstaw, aby objąć tę konkurencję przygotowaniem do igrzysk. Stawiamy na WKKW. Reprezentacja Polski jedzie na ME do Harewood (Anglia), gdzie z dziesięciu uczestniczących zespołów konkurs zespołowy kończy tylko 6, a nasza ekipa jest czwarta. Zadecydowało to o daniu jej szans na olimpijski start.

Występy skoczków na zawodach CHI w NRD, na Węgrzech i w Sopocie potwierdzają słuszność decyzji, by nie wysłać ich na olimpiadę.

Mistrzostwa Polski w WKKW kończy tylko Andrzej Orłoś (na 11 uczestników), na działaczy i trenerów pada błdy strach.

W ekipie szwajcarskiej, szykującej się na IO w Rzymie, jest kilka polskich koni: Drogi Dar, Monopol, Szum, Bagalpur, Frotyk.

Andrzej Orłoś karierę sportową zaczął od wyścigów przeszkodowych. Od 1952 r. w Kwidzynie – uczeń majora Kona i jego następcy – spędził tu 18 lat (od masztalerza do kierownika ZT i zastępcy dyrektora). Praktykował w USA. Mistrz Polski we wszystkich jeździeckich konkurencjach olimpijskich. Uczestnik w IO w Rzymie – WKKW (Klarys). Pracował w Płękitach, w Sopocie, obecnie w SK Rieczna. Aktywnie działa w PZJ i FEI. Szkoli skoczków i wukakawistów, m.in. przygotowania ekip do ME, na IO w Meksyku. Trener wukakawistów podczas IO w Moskwie. Na zdjęciu na Bristolu – Kadyny 1970.

Fot. Stanisław Rozwadowski.



Rzym 1960



mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Sergiej Filatow	Raimondo d'Inzeo	Lawrence R. Morgan
kraj	ZSRR	Włochy	Australia
koń	Absent	Posilippo	Salad Days
zespolowo	-	Niemcy	Australia

Polacy:

Anatol Pierogorodzki trener wukakawistów Kanady

Władysław Zgorzelski trener skoczków Irlandii

Leon Kon sędzia

Jan Mossakowski trener polskich wukakawistów

Marcin Szopa-Stępniewski szef polskiej ekipy

Władysław Byszewski obserwator

WKKW: ekipa zdekompletowana

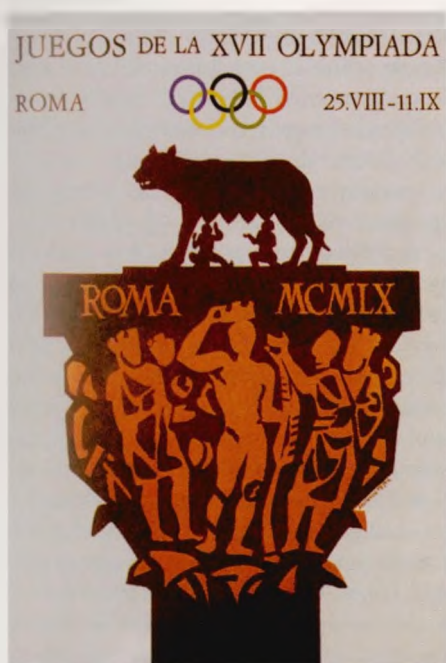
Marian Babirecki Volt 8.

Andrzej Orłoś Klarys 17.

Andrzej Kobyliński Wolbórz nie ukończył

Marek Roszczyński Wizma nie ukończył

Jan Kowalski – rezerwowy



25 sierpnia – 11 września: XVII Igrzyska Olimpijskie. Włosi wykładają ogromne środki na przygotowanie olimpiady – 120 mln franków szwajcarskich. Londyn w 1948 r. zainwestował w IO zaledwie 5,7 mln, Helsinki i Sztokholm po 13,2 mln. W 1972 r. Monachium wydało jeszcze więcej. Ale właśnie od 1960 r. kolejne miasta olimpijskie robią wszystko, aby zdystansować konkurentów nowoczesnością, przepychem i reklamą miast olimpijskich.



Marian Babirecki rozpoczął karierę sportową w SO Gniezno, następnie w Poznaniu, Wrocławiu, Kwidzynie, Mosznej, Warszawie. Najwszechstronniejszy po wojnie polski jeździec – mistrz Polski we wszystkich jeździeckich konkurencjach olimpijskich. W 1956 r. – drugie miejsce w Wielkiej Pardubickiej (Baracz). Ósme miejsce w WKKW na koniu Volt na IO w Rzymie. W 1965 r. mistrz Europy, także na Volcie. Uprawiał też pięciobój nowoczesny. Był trenerem na Kubie, zginął nurkując w Atlantyku w 1980 r. Okoliczności jego śmierci nie zostały wyjaśnione. Na zdjęciu na Volcie.
Fot. Stanisław Rozwadowski.

W konkurencjach jeździeckich 19 zespołów, 81 koni, Polacy startują po 24 latach przerwy. Ujeżdżenie oraz skoki przez przeszkody (także do WKKW) odbywają się na Piazza di Siena w Villa Borghese, a próba terenowa w oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów od Rzymu Praton del Vivaro.

W konkursie ujeżdżenia bierze udział siedemnaście par – jeźdźców i koni. Nie ma klasyfikacji drużynowej. Po skandalicznym sędziowaniu w 1956 r., zmniejszono liczbę sędziów z pięciu do trzech i wybrano do jury przedstawicieli państw, których jeźdźcy nie uczestniczą w tej konkurencji, a przynajmniej nie pretendują do medali. Niewiele to pomogło. Zwycięstwo początkowo przyznano dwukrotnemu mistrzowi olimpijskiemu, Szwedowi Henry St. Cyrowi. Protest składa jednak Związek Radziecki. Wtedy większy już skład sędziów analizuje taśmę filmową z konkursu i zmienia kolejność: 1. Sergiej Filatow (ZSRR) na koniu Absent, 2. Gustaw Fischer (Szwajcaria) na koniu Wald, 3. Josef Neckermann (Niemcy) na koniu Asbach. St. Cyr na koniu L'Etoile jest dopiero czwarty.

WKKW. Polskie przygotowania do IO zaczęły się późno. Kandydaci do pierwszego po wojnie startu olimpijskiego trenują przez pół roku w Kwidzynie, pod kierunkiem majorów Leona Kona i Jana Mossakowskiego (oficjalny trener, Kon został zaproszony do jury). Zgrupowanie odbywa się w dobrej atmosferze. Szkoleniowcy kładą nacisk na ujeżdżenie – słabą stroną Polaków. Konie są dobrze wygalopowane. W czasie jednej z prób terenowych Marian Kowalczyk łamie rękę i odpada z ekipy. Ostateczny skład reprezentacji: Roszczynialski (Gafme, Wizma), Orłoś (Krokosz, Urugwaj), Babirecki (Volt, Klarys), Kobyliński (Wolbórz, Fis), Kowalski (Litawor) jako rezerwowi.

Warunki w stajniach zbudowanych specjalnie na IO są bardzo dobre. Jednak za krótko trwa aklimatyzacja polskich koni, które o tej porze roku przyzwyczajone są już do chłódów, a w Rzymie panują upały. Już podczas transportu kolejowego notujemy straty: Urugwaj kaleczy się, a zainfekowana rana powoduje chorobę, z której ledwie go wyleczono. Gafme, która wykazywała bardzo wysoką formę, zakulała tuż po przyjeździe do Rzymu. Oba konie wypadają z ekipy. Najlepszy koń, Krokosz, który w ubiegłym roku wygrał MP, choruje, ma bardzo wysoką gorączkę. Orłosiowi przypada więc rezerwowi Klarys, którego dosiadł po raz pierwszy we Włoszech. Wizma (najsłabsza) – przypada Roszczynialskiemu.

Startuje 18 czteroosobowych ekip i indywidualny zawodnik z Czechosłowacji. Większość ekip dysponuje już siodłami ujeżdżeniowymi, z długimi, pionowymi tybinkami. Polacy takich siodła nie mają, tuż przed startem wydłużają puśliska, co zmienia ich dosiad i sylwetki, a na ocenach odbija się negatywnie, gdyż jeźdźcy i konie nie są do tego przyzwyczajeni, a siodła nie są dostosowane do innego dosiadu. Na czworoboku wyróżnia się Volt, który wydatnością i płynnością ruchów góruje nad konkurentami. Niestety zbyt niskie ustawienie głowy i niedokładności w stępie oraz punkty karne za sylwetkę jeźdźcy powodują sklasyfikowanie go na 34. miejscu (127 p. k.). Lepszy jest Wolbórz – 28. m. (124). Konie rezerwowe są dalej: Klarys pod Orłosiem na 42. m. (135), Wizma pod Roszczynialskim na 60. m. (153,5), zespół 11. miejsce. Już w pierwszej próbie – na czworoboku – widać ogromną rozpiętość w punktach karnych: od 70,5 do 195,5.

9 września – próba wytrzymałości. Drogi i ścieżki: A – 7.240 m, C – 13.440 m, stipl 3.600 m (12 przeszkód), kros 8.100 m (36 przeszkód do 115 cm wysokości i 110 cm szerokości). Niektóre z nich nie są zbudowane fair, jest wiele upadków. Prasa włoska, pod wpływem wypowiedzi zawodników, którzy oglądali trasę, zapowiada „generalną masakrę”. Drogi i ścieżki przed krossem usytuowano w trudnym terenie i konie już przed najcięższą częścią konkurencji są zmę-

czone. Konkurencję kończy połowa zawodników, z osiemnastu czteroosobowych ekip – sześć.

Już druga przeszkoda – 4-metrowy, głęboki rów, wypełniony błotnistą mazią, poszerzony o metr rosnącymi przed nim badyłami, wygląda strasznie. Na szczęście tylko kilka koni zażywa błotnistej kąpieli, z której trudno je uwolnić. Pierwszy z Polaków rusza Babirecki na Volcie i pokonuje trasę w stylu powszechnie podziwianym – bez błędu, z 66 punktami bonifikacyjnymi. Po zakończeniu próby koń wygląda dobrze. Polak jechał jako piętnasty, przed nim ukończyły tylko dwie pary i to z błędami. Część zawodników zabraly krążące wzdłuż trasy karetki. Po ogłoszeniu, że Volt przebył kros bezbłędnie, pozostali zawodnicy odetchnęli z ulgą.

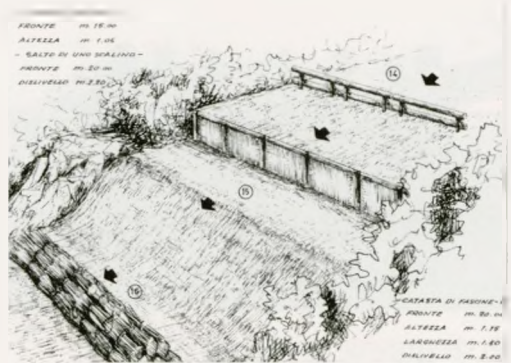
Klarys podczas przygotowań w Kwidzynie chodził pod Kozickim, po zawodach w Krakowie dostał go Jan Kowalczyk, a na wyjazd do Rzymu został przydzielony jako zapasowy Babireckiemu. Kiedy Krokosz dostał gorączki, w ostatnim momencie wziął Klarysa Andrzej Orłoś. Jak się potem okazało, koń zdał egzamin na piątkę z plusem, dowodząc wysokiej klasy. Był wytrzymały, dość łatwy do ujeżdżenia, dysponował dużą potęgą skoku i odwagą. Na całej trasie miał tylko jedno wylamanie w krosie – a i to z winy jeźdźca, który wjechał ukośnie w „ogródek”. W czasie przebiegów Klarys urwał podkowę i zakulał. Na przegląd i konkurs trzeba mu było zamrozić nogę. Później okazało się, że weszła mu w strzałkę drzazga. Podczas zamrażania Klarysowej nogi (przez Wł. Byszewskiego – nie było w ekipie lekarza weterynarii) koń poruszył się i część specyfiku poleciała prosto w oczy Andrzeja Orłosa, który trzymał konia za nogę. Może to było przyczyną późniejszych kłopotów na parkurze, o czym dalej.

Startujący pod Kobylińskim Wolbórz „załamuje się” na „8” – okser nad rowem – i krosu nie kończy. Roszczyński na Wiźmie ma jechać wolno, oszczędzając siły klaczy. Do 27. przeszkody jadą bez błędów, tu jednak Wizma się przewraca, łąduje w wodzie, a odprysk betonu kaleczy jej napiętek i łokieć. Doszła jednak do 32. przeszkody, której ze względu na rany i powagę skoku pokonać nie mogła. Witold S. Domański tak to opisał: *Roszczyński, dosiadający kobyłki, która nawet w krajowych próbach miewała kłopoty, był bez szans. Dzielnie dobrnęli aż do „bankietów”, gdzie klacz „utopiła się” w rowie. Nie mamy już zespołu.*

Volt robi dwie zrzutki na parkurze i spada z piątego miejsca na ósme. Klarys – jedna zrzutka, ale i zmylenie trasy, za co zostaje zdyskwalifikowany. Parkur ustawiono w mało przemyślany sposób. Między innymi należało wykonać dwie wolty i objechać jedną z przeszkód z wyznaczonej strony. Ten ostatni obowiązek stał się podstawą dyskwalifikacji Orłosa. Szef polskiej ekipy Jan Mossakowski składa protest, gdyż w czasie, gdy zawodnicy oglądali przeszkody przed próbą w skokach, na planie parkuru nie było narysowanej strzałki nakazującej taki najazd. Protest zostaje uznany przez FEI na poolimpijskim kongresie – Orłosiowi przyznano 17. miejsce. Być może, że do ominięcia obowiązkowego przejazdu przyczynił się zabieg zamrażania nogi Klarysowi i niefortunne zamrożenie oczu zawodnikowi...

Zespołowo zwycięża Australia przed Szwajcarią i Francją. Indywidualnie: 1. Lawrence R. Morgan (Australia) na Salad Days (7,15 p. k.), 2. Neale Lavis (Australia) na Mirraboka (16,5), 3. Anton Bühler (Szwajcaria) na Gays Park (51,21). Złoty medal Australijczycy zawdzięczają Williamowi Roycroftowi, który w czasie próby terenowej łamie obojczyk. Następnego dnia wraca na tor, wsiada na Cargo i bezbłędnie pokonuje parkur!

W barwach Kanady startują dwa konie wyhodowane w Liskach, a i zaplecze kanadyjskiej ekipy stanowią polskie wierzchowce.



Groźnie prezentuje się zeskok z dwumetrowego urwiska na skośny stok, na którym ułożono sąg drewna.

Rys. ze zbiorów Andrzeja Orłosa.



Pożegnanie polskiej ekipy przed odlotem do Rzymu. Od lewej: Idalia Romer, Marian Babirecki, Eryk Brabec, Andrzej Orłoś, Jan Mossakowski, Bolesław Orłoś, Andrzej Kobylński i Marek Roszczyński. Fot. ze zbiorów Andrzeja Orłosa.

Ostatni sprawdzian polskich skoczków (Akvizgran) przed rzymskimi IO wypada negatywnie – nie wysłano ich na olimpiadę. Pretendentami do olimpijskich medali **w skokach** są Amerykanie, którzy w walce o Puchary Narodów odnieśli w sezonie olimpijskim trzy zwycięstwa. Po dwa razy triumfowali Włosi i RFN. Walka toczy się w oddzielnych konkursach: indywidualnym i zespołowym.

Trasa konkursu indywidualnego mierzy 840 metrów (14 przeszkód, 17 skoków). Z sześćdziesięciu zawodników prawie połowa nie kończy konkursu. Autor olimpijskich parkurów – Lombardi – wymyślił kilka niespodzianek, wymagających akrobatycznych umiejętności, m.in. kombinację: mur – triple bar – okser, na której kończy się wiele przejazdów. Tor jest jakby stworzony na miarę Raimondo d'Inzeo i ogiera Posilippo. W pierwszym nawrocie tylko oni nie popełniają błędu. Mimo 12 p. k. w drugim nawrocie – zwyciężają. Srebrny medal zdobywa brat zwycięzcy Piero (The Rock), brązowy – Brytyjczyk David Broome (Sunsalve).

Bracia d'Inzeo są faworytami w PN, rozgrywanym po raz pierwszy ostatniego dnia zawodów. Tym razem Włochom się nie wiedzie, oddają pole nie tylko Niemcom, ale i Amerykanom. Złotomedalową ekipę tworzą same znakomitości: Alwin Schockemöhle, Fritz Thiedemann i Hans Günter Winkler.

W **pięcioboju nowoczesnym** dominują Węgrzy.

1960

Trener Henryk Roycewicz w przededniu IO: *...o ile jeźdźcy, choć nie bardzo liczni, zostali dobrze dobrani, to przydział koni dla nich przedstawia się niekorzystnie i był stanowczo za skromny.*

Marcin Szopa-Stępniewski po IO: *Występując po raz pierwszy po 24 latach nieobecności w szrankach olimpijskich, wykazaliśmy, że potrafimy walczyć jak równi z równymi. Że nawet nie byliśmy tak daleko od medali. Że mamy ósme miejsce indywidualne. (...) Zdobyliśmy dodatkia ocenę w skali światowej. Zdobyliśmy – co ważniejsze jeszcze – przychylną ocenę naszych władz sportowych.*

Wojskowe tradycje jeździeckie kontynuowała najpierw 1. Warszawska Dywizja Kawalerii, w latach 1947-1948 – 4. Samodzielny Batalion Ochrony MON, a pod koniec lat 50-ych WKS Śląsk oraz oficerowie z sekcji jeździeckiej Głównego Kwatermistrzostwa WP. Dzięki nim powstaje w listopadzie Sekcja Jeździecka CWKS „Legia”. Jej prezesem jest od początku płk Antoni Luczyński, społecznie pomaga mu żona Jadwiga.

W Polsce jest 398 koni sportowych, 974 zawodników, w tym 346 startujących w zawodach. Dwudziestu trzech etatowych trenerów i instruktorów oraz 44 trenerów i instruktorów społecznych. Koni będących własnością klubów jest 59, pozostałe są państwowe.

Na Mistrzostwach Europy juniorów w skokach polska ekipa zdobywa medal srebrny. Także srebro wywalczył indywidualnie Antoni Pacyński na Bolgami.

1961

Mistrzem Europy w skokach zostaje 21-letni Brytyjczyk David Broome (Sunsalve), pierwszym wicemistrzem Włoch Piero d'Inzeo (The Rock), a drugim Niemiec Hans Günter Winkler (Romanus). Jego słynna klacz Halla rozpoczyna

kariere hodowlaną. Czołówka skoczków poszerza się o nowe twarze: Nelson Pessoa (Brazylia), Hermann Schridde (Niemcy), Graziano Mancinelli (Włochy).

NRD organizuje w Poczdamie konkursy WKKW, które PZJ wykorzystuje jako mistrzostwa Polski. Mistrzem zostaje Andrzej Kobylński (Tyras).

W występach pucharowych Polacy pną się do góry. W Akwizgranie ekipa: Kobylński (Don Hubertus), Nowak (Fis), M. Kowalczyk (Mityrdat) i Byszewski (Dukat) z wynikiem 65 p. k. zajmuje siódmą pozycję, lecz pozostawia za sobą cztery zespoły.

ME w skokach (Londyn), gromadzą siedmiu uczestników z czterech krajów. Mistrzem zostaje Brytyjczyk David Bake (Mr Softee i Franco), wicemistrzem – Hans Günter Winkler (Romanus i Feuerndorn), a drugim wicemistrzem – Piero d'Inzeo (The Rock). Mistrzostwa pań, które walczą na hipodromie w Madrycie, wygrywa Brytyjka Pat Smithe (Flanagan), przed Niemką Helgą Kohler (Cremona) i Hiszpanką Paolą Goyoaga-Elizaide (Kif Kif).

Po raz trzeci, a pierwszy po wojnie, Węgrzy organizują konkursy w skokach przez przeszkody (CHIO). Przyjeżdża 7 ekip tzw. państw demokracji ludowej. Puchar Narodów wygrywa ekipa ZSRR przed NRD i Polską. Dla Niemców z NRD jest to pierwszy start w konkursach tej rangi. Polacy biorą także udział w CHI w Wiedniu, gdzie wygrywają konkurs zespołowy, w konkurencji z czterema ekipami. W Lipsku im się nie wiedzie, w PN zajmują czwarte, ostatnie miejsce. Dobrze wypada jedynie Janusz Nowak.

Od 1968 r. kobiety mają uczestniczyć na równi z mężczyznami we wszystkich olimpijskich konkurencjach jeździeckich. Zarząd FEI decyduje, że już w Tokio będą mogły startować w WKKW na ogólnych zasadach.

W związku z ograniczeniami budżetowymi Zarząd PZJ rozwiązuje Ośrodek Jeździecki w Poznaniu. Pomieszczenia i urządzenia sportowe przejmuje Zakład Treningowy Koni Eksportowych przy SK Posadowo w Poznaniu. Konie sportowe i sprzęt, nie pozostające w użytkowaniu Klubu Jeździeckiego „Cwał”, zostają przydzielone klubom i sekcjom jeździeckim, zgodnie z planem działalności sportowo-wyczynowej.

Na stadionie Gwardii w Olsztynie zorganizowano zawody CHI, podniesione rok później do rangi oficjalnych, odbywające się odtąd na stadionie AZS w Kortowie.

W Akwizgranie St. Kubiak (Botwid) przy licznej konkurencji wygrywa konkurs szczęścia. Janusz Nowak zajmuje drugie miejsce w konkursie ostatniej szansy. W PN mamy już tylko 42 p. k. W Rotterdamie, w konkursie amerykańskim triumfuje Marian Babirecki, a ekipa (Byszewski, Babirecki, Kozicki, A. Pacyński) z 36 p. k. zajmuje w PN trzecie miejsce na siedem zespołów.

Podczas CCI w Monachium (nieoficjalne ME) nasza ekipa (Babirecki – Volt, Ciesielski – Skok, Orłoś – Dysproz i Pękala – Wewenda) zajmuje drugie miejsce za Brytyjczykami.

1962

1963



Tokio 1964

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Henri Chammartin	Pierre Jonquères d'Oriola	Mauro Checcoli
kraj	Szwajcaria	Francja	Włochy
koń	Wörmann	Lutteur B	Surbean
zespołowo	Niemcy	Niemcy	Włochy



TOKYO 1964

10 – 24 października: XVIII Igrzyska Olimpijskie, tysiące kilometrów od Europy i Ameryki. W transporcie trzy konie tracą życie. Jeden oszalał w samolocie i trzeba go było zastrzelić, dwa padły na zawał serca.

W konkurencjach jeździeckich 14 zespołów, 46 koni. Brazylia, Chile i Portugalia mają tylko po jednym reprezentancie.

Niemiecka drużyna zwycięża w **ujeżdżeniu**: Josef Neckermann (Antoinette) Reiner Klimke (Dux), Harry Boldt (Remus). Srebrny medal przypada Szwajcarii, brąz wywalczyła ekipa ZSRR. Indywidualnie za Chammartinem jest Harry Boldt, a trzeci Sergiej Filatow.

Dzięki sukcesom zagranicznym Polacy mieli szanse na start w olimpijskim WKKW. Niestety, wyjazd okazał się za drogi – 30.000 dolarów! Kilka innych reprezentacji także nie dociera do Japonii, zmierzają się za rok na ME w Moskwie.

Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego rozegrano u stóp czynnego wulkanu Karuizawa, 130 km od Tokio. Różnorodne podłoże z zastygniętą lawą utrudnia próbę terenową. Wygrywa 21-letni Włoch Mauro Checchi na koniu Surbean. Zespołowo Włosi przed USA i Niemcami.

Wyśrubowana norma czasu utrudniła start skoczkom. 12 lat po Helsinkach ponownie w indywidualnym **konkursie skoków** przez przeszkody zwycięża Francuz Pierre Jonquieres d'Oriola na Lutteur B – jedyny zawodnik w tej konkurencji, który zdobył dwa złote medale olimpijskie indywidualnie. Drugi jest Hermann Schridde, trzeci – Brytyjczyk Peter Robeson. Drużynowo skoki przez przeszkody (PN) wygrywają Niemcy, srebro – Francja, brąz – Włochy.

Pięciobój nowoczesny: Węgry przed ZSRR.

Pierwsze polskie powojenne CHIO w Olsztynie, przy łatwych warunkach konkursów, przynosi Polakom wiele sukcesów. Puchar Narodów zdobywa Polska (44,25 p. k.). Potęgę Skoku, ku zaskoczeniu wszystkich, wygrywa Jan Kowalczyk na koniu Zapach NN. Jego popularność na olsztyńskich zawodach będzie odtąd ogromna.

1964

W lipcu zorganizowano po raz pierwszy jeździeckie MŚ kobiet w skokach (w Hickstead). Wygrywa Brytyjka Marion Coakes przed Amerykanką Kathy Kusner.

1965

W Kwidzynie odbywają się przygotowania kadry wukakawistów do ME w Moskwie. A. Orłoś: *Mistrzostwa miały być w Moskwie. Nasz plan polegał więc na metodach „ruskich” – mocne obciążenia. Volt, który wytrzymałościowo był słaby, „dostawał” ostre galopy z dodatkowym ciężarem (czaprak z ołowiem). W Moskwie metoda sprawdziła się. Choć ja na Dysprozie upadłem do rowu i zanim nas wyjęli było po wszystkim, to Volt pod Babireckim po krosie prowadził [po krosie był drugi, po skokach pierwszy – HŁ]. Na parkurze przysporzył nam nerwów, bo dużo pukał, ale ukończył bez błędów, zostając mistrzem Europy.* Występ Babireckiego jest największym powojennym sukcesem polskiego WKKW. W Moskwie startowało 38 zawodników, 7 ekip, m.in: Wielka Brytania, RFN, Irlandia. Piąty jest Zbigniew Ciesielski na Skoku. Wyniki te powodują jeszcze większy żal, iż naszej reprezentacji nie było rok wcześniej w Tokio.

W CHIO Olsztyn zabłysnął znów młody Jan Kowalczyk (Ronceval, Drobica). Sezon dobry także dla Mariana Kozickiego (Zwinny, Tyras).

W Polsce jest 2.593.100 koni, w tym 2.459.900 w gospodarstwach indywidualnych.

1966

W Buenos Aires 46-letni Francuz Pierre Jonquères d'Oriola zostaje mistrzem świata w skokach przez przeszkody.

W Bernie odbywają się pierwsze MŚ w ujeżdżeniu. Zwycięża Niemiec Josef Neckermann przed Harrym Boldtem i Reinerem Klimke.

W Burghley zostają rozegrane pierwsze MŚ w WKKW. Zwycięża Argentyńczyk Carlos Moratorio.

Podczas CHIO w Akwizgranie Jan Kowalczyk na Drobnicy jedzie doskonale konkurs z wyboru, zajmując pierwsze miejsce przed ówczesnymi sławami jeździectwa światowego (bracia d'Inzeo, Mancinelli, Pessoa, Steenken, Goyoaga).

Jan Kowalczyk zaczął jeździć konno w SO Drogomyśl. W 1957 r. na kursie jeździeckim w PSO Sieraków. Od 1957 r. w Poznaniu, od 1962 r. w Warszawie – CWKS „Legia”. W 1958 r. mistrzostwo Polski w WKKW na Dotti. Pierwszy konkurs międzynarodowy wygrywa w 1960 r. W 1966 zdobywa mistrzostwo Polski w WKKW na Orbisie (na zdjęciu). W klasyfikacji skoczków w 1967 r. był pierwszy, a w WKKW drugi.

Fot. Zofia Raczkowska.



Rok Jana Kowalczyka. Wygrywa konkursy za granicą, w tym dwa na silnie obsadzonych CSIO w Akwizgranie. Drobnica i Ronceval są w szczytowej formie. Na ME w Rotterdamie Jan Kowalczyk zajmuje na Drobnicy 4./5. miejsce ex aequo. W PN Kowalczyk na Roncevalu pojechał dobrze – po jednej zrzutce w każdym nawrocie, lecz jego koledzy: Grodzicki (Biszka), A. Pacyński (Fordon) i Kozicki (Tyras) mieli więcej błędów. Udało się zająć 6. miejsce na dziewięć ekip.

Udany sezon przedolimpijski dla polskich skoczków, liczne starty międzynarodowe. M.in. pierwszy po wojnie występ skoczków na Wyspach Brytyjskich, gdzie będący na emigracji politycznej polscy oficerowie tłumnie odwiedzają konie z Polski. Dla nich – m.in. Władysław Zgorzelski, Kazimierz Gzowski – wielką przyjemnością jest zwycięstwo Jana Kowalczyka na Drobnicy w konkursie szybkości i wysokie oceny w międzynarodowej prasie jeździeckiej.

Nieźle wyniki Polaków na CSIO w Olsztynie – trzecie miejsce w PN, za Wielką Brytanią i Niemcami, przed pięcioma innymi zespołami, z bardzo małą stratą punktową.

W klasyfikacji PZJ prowadzą: ujeżdżenie – Marian Kowalczyk (ogromna przewaga nad następnym – Antonim Pacyńskim), skoki – Jan Kowalczyk (bardzo duża przewaga nad następnym – Marianem Kozickim), WKKW – Zbigniew Madejczyk (niewielka przewaga nad następnym – Janem Kowalczykiem).



Od pierwszych zagranicznych występów Polaków po wojnie, zawsze na widowni są oficerowie, którzy pozostali na Zachodzie. ME WKKW w Harewood (Anglia) 1959: Wilhelm Lewicki, Leon Kon (trener polskiej ekipy), Władysław Zgorzelski. Fot. ze zbiorów Andrzeja Orłosia.

Lata 60-te to seria sukcesów Jana Kowalczyka. Podczas startów zagranicznych na fenomenalnych koniach: Drobnicy i Roncevalu osiąga wyniki porównywalne z mistrzami Europy i świata. W 1968 r. wygrywa na Drobnicy konkurs mistrzów w Akwizgranie. Przygotowuje się z nią do IO w Meksyku (eliminacje olimpijskie – na zdjęciu).

Fot. Stanisław Rozwadowski.



Meksyk 1968

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Iwan Kisimow	William C. Steinkraus	Jean-Jacques Guyon
kraj	ZSRR	USA	Francja
koń	Ichor	Snowbound	Pitou
zespolowo	RFN	Kanada	Wielka Brytania



Polacy:

Leon Mikucki	szeft ekipy i trener skoczków Kanady – pierwsze miejsce
Aleksander Falewicz	szeft polskiej ekipy, lekarz weterynarii
Wiktor Ołędzki	trener polskiej ekipy
Bronisław Baniak	luzak polskiej ekipy
Franciszek Figlak	luzak polskiej ekipy

skoki PN:

Piotr Wawryniuk	Poprad	10.
Antoni Pacyński	Cirrus	10.
Jan Kowalczyk	Bronz	10.

skoki indywidualnie:

Marian Kozicki	Bronz	35.
Antoni Pacyński	Cirrus	37.
Piotr Wawryniuk	Farys	39.
Jan Kowalczyk	Drobnica	nie wystartował

12 – 27 października: XIX Igrzyska Olimpijskie.

Na trasie olimpijskiego krosu jedna z przeszkód tak rozmiękła, że nie można było jej pokonać i na jakiś czas została zamknięta. Kilku jeźdźców nie skakało jej w ogóle – przypadek bez precedensu.

RFN i ZSRR dominują w **ujeżdżeniu**. Zespołowo wygrywa RFN przed ZSRR. Złotym medalistą zostaje Rosjanin.

Olimpijski **WKKW** rozegrano w odległym od stolicy o 170 km Avandaro, położonym 1.800 m n.p.m. W konkurencji tej dominują USA i Kanada. Zespołowo wygrywa Anglia przed USA i Australią, indywidualnie Francuz. Poziom ujeżdżenia był wysoki, próba terenowa trudna – z uwagi na ukształtowanie terenu. Odcinek A ze startu pod górę – ok. 30 %, stipl – na terenie pofałdowanym – przeszkody typowe pomieszczone z krosowymi. Odcinek C górkami szosami o twardym poboczu, odcinek D bardzo kręty, w dolinie stanowiącej pole golfowe. Wiele skoków przez wodę – górski strumień. Przeszkody typowe, o dość łatwych profilach. W czasie próby terenowej rozszalała się burza. Strumyk, na którym umieszczono kombinacje przeszkód, zmienia się w rwącą rzekę porrywającą jeźdźców i konie. Wiele koni wyłączono, wielu zawodników zrezygnowało, dwa konie utonęły! W najcięższym miejscu stali ludzie z lassami... Sprawnie zarzucali sznurowe pętle, gdy tylko nad powierzchnią wody pojawił się koński łeb. Ratunkiem jest przebudowa trasy: wyznaczono ściśle miejsca odskoku i lądowania, front ostatniej przeszkody zmniejszono do dwóch metrów. Jedna z przeszkód tak rozmiękla, że nie sposób było jej pokonać (zeskok 180 cm), i na jakiś czas została zamknięta. Kilku jeźdźców nie skakało jej w ogóle – przypadek bez precedensu.

Trzecia próba także miała swoją dramaturgię. Jeden z rosyjskich koni łamie podczas próby terenowej kręgi szyjne, ekipa liczy więc tylko trzech zawodników, ale ma szansę na brązowy medal. I w tych okolicznościach jeden z zawodników radzieckich myli parkur i zostaje wyeliminowany...

Do wysłania ekipy polskich skoczków na IO przyczyniły się sukcesy Jana Kowalczyka, który dysponował doskonałymi końmi: Drobnicą i Roncevallem, i odnosił znaczące sukcesy międzynarodowe. Niestety ostatni sukces w Akwizgranie kosztował klacz zbyt wiele. Na początku września na hipodromie Legii, gdzie trenowała kadra, zebrały się władze PZJ, PKOl i GKKFiT, by po kontrolnym konkursie wydać ostateczną decyzję o składzie ekipy. Parkur był łatwy, by uniknąć kontuzji, ale pozwalał ocenić formę koni. I tu nie miała niespodzianka: Drobnica odmawia skoków! Trenerzy i działacze bali się zrezygnować z najlepszego konia i założyli, że to chwilowa niedyspozycja, i że koń odzyska formę. Ze względu na wysokie koszty zdecydowali, że do Meksyku pojedzie tylko pięć koni, co oznaczało, że jeżeli Drobnica nie wydobrzeje, to zostaniemy bez konia rezerwowego. Tak się też stało.

Polskie konie jadą 28 godzin pociągiem do Paryża. Tu odstawiono wagon na cichą, spokojną rampę, z której na lotnisko pojechały samochodami nocą, gdyż w dzień ruch w mieście jest za duży. Załadunek na samolot odbył się bardzo sprawnie. Na lotnisku Orly przeprowadzono konie z samochodu wprost do stanowisk, które łączone po trzy stanowią przystosowany do transportu lotniczego kontener. Transport takiego zestawu odbywa się po specjalnych łożyskach kulkowych, a w pionie dźwigiem – bardzo równo i powoli. Boeing zabiera 10 kontenerów. Pierwszy w życiu półtoragodzinny lot do Irlandii konie znoszą dobrze. Po załadowaniu 15 koni ekipy irlandzkiej nastąpił start do 7-godzinnego lotu przez Atlantyk do Kanady. Po półtoragodzinnej przerwie konie lecą do Meksyku, dokąd przybyły o godz. 1⁰⁰ w nocy. Wyładunek i przewóz koni z lotniska do stajni odbywa się sprawnie, przy pomocy wojska. O 3⁰⁰ w nocy konie stoją już w wygodnych hoksach, w nowo wybudowanych stajniach wojskowego klubu jeździeckiego.

Klub L'état Major Presidential jest położony na peryferiach Mexico City, wyżej niż miasto i stwarza doskonale warunki treningowe. Mieszkają tu konie skoczków i ujeżdżeniowców. Pasza w doskonałym gatunku: siano i owies



Wejście do wioski olimpijskiej
– Meksyk 1968 r.

Fot. ze zbiorów Piotra Wawryniuka.

kanadyjskie, otręby, marchew, prasowana lucerna, a na życzenie – zielona lucerna co drugi dzień. Lekarz weterynarii i luzacy mieszkają niedaleko stajni, w domkach z prysznicami. Dla koni przygotowano baseny do kąpieli nóg, prysznice, kuźnię i dobrze wyposażony szpital z laboratorium. Zawodnicy mają do dyspozycji basen z podgrzewaną wodą, łaźnię z prysznicami i sauną, salę gimnastyczną, siłownię. Autobusy do wioski olimpijskiej kursują co godzinę. Wyżywienie w kasynie jest bardzo dobre.

Do treningu przeznaczono trzy place o dobrym podłożu, z kompletem przeszkód. Raz w tygodniu jest do dyspozycji trawiasty plac z przeszkodami, na jakich będą przeprowadzone konkursy. Na tydzień przed konkursem indywidualnym każda ekipa może skakać na placu o warunkach odpowiadających konkursowym. Szczegółowy harmonogram umożliwia wszystkim jednakowy trening.

Aklimatyzację najlepiej przechodzą konie rosyjskie i francuskie, które odbyły półroczne zgrupowania na wysokości zbliżonej do położenia Meksyku. Polskie konie mogą zacząć normalne treningi dopiero po dwóch tygodniach. Obciążenia treningowe są uzależnione od codziennych, szczegółowych badań lekarskich. Konie stopniowo poprawiają kondycję i formę skokową. Tylko Drobnica sprawia kłopoty. Szybko się aklimatyzuje, dobrze je, ale jest nerwowa. Mimo małych wymagań odmawia skoków, zwłaszcza w szerzej ustawionych szeregach. Pojedyncze przeszkody, nawet wysokie, skacze bezbłędnie. Opór jest tak silny, że po jednym z zatrzymań w szeregu nie chce skoczyć nawet 50-centymetrowej przeszkody. Przy jednym wylamaniu doznaje kontuzji, którą wyleczono szybko i bez śladu. Klacz zaczyna jednak wykazywać sztywność mięśni pasa barkowego. Może to jest przyczyną jej zachowania? Skuteczne leczenie nie zmienia sytuacji. Kontrolny parkur jest dla Drobnicy nie do przebycia, pomimo obniżenia przeszkód do 80 cm. Zrezygnowano z udziału Drobnicy w olimpijskich konkursach. Nie pomógł jej nawet długi odpoczynek po powrocie do kraju. Wróciła do macierzystej stadniny Rzeczna z przeznaczeniem na matkę. Urodziła tylko jedno, drobne źrebje.

W Meksyku rozegrano oddzielne **konkursy skoków: indywidualny i Puchar Narodów**. Ciężkie parkury stawia Bruno Bruni. W konkursie indywidualnym jada: Kozicki (Bronz), Wawryniuk (Farys) i Pacyński (Cirrus). Konkurs zostaje rozegrany na terenie stadionu do gry w polo. Plac, o dobrej, trawiastej nawierzchni, znajduje się w rozległym parku w centrum miasta, otoczony jest stałymi i przenośnymi trybunami. Rozprężalnia jest obszerna, położona nie opodal przenośnych stajni. Pogoda słoneczna, 23°C. Parkur eliminacyjny (przeszkody 130-160 cm i 5-metrowy rów, dwa szeregi podwójne i jeden potrójny) wydaje się łatwy, ale taki nie jest. Na 42 konie trzy zostają wyeliminowane, dwa mają bezbłędne przejazdy. Bronz: 7 zrzutek i 28 p. k. (35.); Cirrus: dziewięć zrzutek i zatrzymanie – 37,25 p. k. (38.); Farys: „rozbuduje” parkur, ma dwa zatrzymania – 52,75 p. k. (39. – ostatni). Do próby finałowej kwalifikuje się 18 jeźdźców (do 8 p. k.). W finale jest tylko 6 przeszkód, siedem skoków. Najwyższy jest mur 180 cm, najcięższy – potężny oxer 170 x 220 cm. Kończą wszyscy finaliści: trzy konie z jednym błędem, siedem – z dwoma błędami. Złoty medal zdobywa William Steinkraus z USA – 4 p. k., srebrny – Brytyjka Marion Coakes (Stroller) – 8 p. k. Do rozgrywki o medal brązowy przystępuje czterech jeźdźców – 12 p. k. Wszyscy jada bezbłędnie, o trzecim miejscu Davida Bromme decyduje czas.

Kto będzie nas reprezentować w PN? Jan Kowalczyk ma do wyboru Poprada i Bronza. Farys źle wypadł w konkursie indywidualnym – na czym więc wystartuje Piotr Wawryniuk? Ostatecznie pucharowa ekipa występuje w składzie: Kowalczyk (Bronz), Wawryniuk (Poprad) i Pacyński (Cirrus).

Konkurs pucharowy rozegrano na głównym stadionie olimpijskim, o wymiarach podobnych do warszawskiego stadionu X-lecia i trybunach na 150.000 widzów. Przenośne stajnie ulokowane są przy bocznym stadionie, na którym znajduje się rozprężalnia. Startuje 15 ekip po trzy konie. Parkur jest kręty, najazdy krótkie, czas wyśrubowany. Tylko dwa konie mieszczą się w normie czasu, nie ma bezbłędnych przejazdów. Wśród 14 przeszkód (17 skoków) jest potrójny szereg, umieszczony przed trybuną główną, podwójny szereg i 5-metrowy rów. Wielu znakomitych jeźdźców „zarabia” sporo punktów. Ekipa irlandzka zostaje wyeliminowana.

Pacyński zaczyna dobrze, jednak im dalej, tym gorzej. Koń się usztywnia, widać brak porozumienia z jeźdźcem – 41,25 p. k. Jako 13. startuje Wawryniuk. Jedzie dobrze, tylko zbyt wolne tempo powoduje, że koń „rozbiera” trudne szeregi – 37 p. k. Poprad doznaje kontuzji ścięgna i z parkuru schodzi silnie kulejąc. Wawryniuk jest załamany, nie chce jechać drugiego nawrotu. Zabiegi weterynaryjne powodują jednak ustąpienie bólu, koń wystąpi w konkursie. Jako 45. jedzie Kowalczyk. Na rozprężalni Bronz skacze dobrze. Jednak na parkurze Kowalczyk próbuje jechać jak na swoich koniach – bardzo szybko. Bronz zaczyna szaleć, jest trudny do opanowania, wyrwa się do przodu – 45 p. k. Po pierwszym nawrocie prowadzi Anglia – 48 p. k., Polska zajmuje 12. miejsce z 123,25 p. k.

Drugi nawrót to wojna nerwów. Nasi mają przed sobą trudne zadanie, ale też dodatkowy motyw: byle przed Rosjanami... Przejazdu nie kończy srebrna medalistka z konkurencji indywidualnej Marion Coakes – ekipa angielska jest zdekompletowana. Cirrus idzie gorzej niż w pierwszym nawrocie – 52,75 p. k. Poprad, „jechany” energiczniej, idzie płynnie i ma tylko 5 zrzutek i 23,5 p. k. Bronz w drugim nawrocie prowadzony spokojniej – nie

Antoni Pacyński pierwsze sukcesy odnosił wcześniej – jako 14-latek zajął drugie miejsce w MP Seniorów (Bosman). Startował w barwach klubu w Liskach i CWKS „Legia”. Wielokrotny reprezentant kraju, uczestnik Pucharów Narodów. Mistrz Polski w skokach i ujeżdżeniu, łącznie w obu konkurencjach (seniorów) 15 medali. Uczestnik (na Cirrusie) indywidualnego konkursu skoków i PN podczas IO w Meksyku. Lekarz weterynarii, hodowca. Na zdjęciu na Bosmanie – CHI Sopot. Fot. archiwum „Konia Polskiego”.



zdradza zdenerwowania i też osiąga lepszy rezultat – 23,75 p. k. W sumie 223,25 p. k. i dziesiąte miejsce, przed ZSRR, Argentyną, Japonią, Anglią i Irlandią. Pokonani konkurenci mają lepsze konie, Cirrus i Farys nie są końmi klasy olimpijskiej. Kowalczyk nigdy przedtem nie startował na Bronzie. Zwycięża Kanada (102,75 p. k.), co jest sensacją. Szefem tej ekipy jest Polak Jan Mikucki. Druga jest Francja, trzecia RFN. Polskie konie dobrze znoszą występ olimpijski, po konkursach nie są zmęczone, więc przy lepszej jeździe można było osiągnąć lepszy wynik.

Pięciobój nowoczesny: indywidualnie wygrywa Szwed Ferm, drużynowo – Węgry.

1968

Na silnie obsadzonym CSIO w Akwizgranie (przed IO) Polacy osiągają spore sukcesy: wygrywają J. Kowalczyk i Kozicki. W Konkursie Mistrzów (olimpijskich, świata, Europy i poszczególnych krajów) Kowalczyk pokonuje światową czołówkę w stylu (prędkość!!!) rzadko widywanym w konkursach 170 cm. To największy powojenny sukces polskich skoczków. Niestety, po tym mityngu Drobnica odmawia skakania nawet niskich przeszkód. Mimo to leci do Meksyku, a skutki tej decyzji opisano powyżej.

1969

W Rotterdamie wyjątkowo dobry pucharowy występ Polaków. Mamy drugie miejsce (14,25 p. k.) za Wielką Brytanią, a przed Holandią, RFN, Belgią, Danią, Francją i Irlandią: Kozicki – Bronz 0-4, Grodzicki – Biszka 8-4, Hucz – Deptak 2-8, Wawryniuk – Poprad 4-0,25. Gdyby Wawryniuk, jadący jako ostatni w drugim nawrocie, miał jedną zrzutkę, nasza ekipa spadłaby na 6. miejsce!

W Olsztynie, przy słabej obsadzie, reprezentacja Polski wygrywa pięć konkursów indywidualnych i PN (Kozicki – Bronz 0-0, Hucz – Deptak 4-0, Wawryniuk – Poprad 0-0, Ciesielski – Brzeszczot – nie liczy się).

W „Koniu Polskim” ukazuje się (1969-1970) seria artykułów dyskusyjnych, dotyczących dróg wyjścia polskiego jeździectwa z kryzysu, przed nadchodzącą olimpiadą.

„Sankt Georg” plasuje polskich skoczków na ósmym miejscu w skali światowej. Wymieniono z nazwiska Stefana Grodzickiego z Biszka i Mariana Kozickiego z Bronzem.





Marian Kozicki zaczął jeździć konno w Posadowie. W 1957 r. skierowany do Sierakowa, skąd trafił do Poznania. Tu pod kierunkiem W. Olędzkiego i J. Grabowskiego trenował skoki i WKKW. W Kwidzynie, szkolony przez L. Kona, dosiadał koni kadry szykującej się do IO w Rzymie. Od 1962 r. w CWKS „Legia”. Konie, z którym Kozicki zdobył najwięcej laurów, był Bronz (m.in. mistrzostwo Polski). Liczne wicemistrzostwa kraju. Uczestnik trzech olimpiad: Meksyk (Bronz) – najlepszy z Polaków indywidualnie, Monachium (Bronz), Moskwa (Bremen) – srebro w PN. Startował ok. 40 razy w PN, w tym 5 zwycięstw. Mieszka i pracuje w Niemczech. Na zdjęciu na Bronzie.

Fot. Zofia Raczkowska.

Rok amazonek. Elena Pietuszkowa (ZSRR) zostaje złotą medalistką MŚ w ujeżdżeniu. W drugich mistrzostwach świata w WKKW (Punchestown) zwycięża Brytyjka Mary Gordon-Watson na Cornismanie V. Skoki rozgrywane są jeszcze w osobnych zawodach. MŚ pań wygrywa Francuzka Janou Levebre. W konkurencji mężczyzn mistrzem zostaje Brytyjczyk David Broome.

W Polsce – Walne Zgromadzenie PZJ postuluje utworzenia sekcji jeździeckich we wszystkich stadach i stadninach. Postulat pozostaje na papierze. Andrzej Osadziński proponuje oparcie polskiego sportu jeździeckiego na ośrodkach hodowlanych, unikanie sztucznej centralizacji, lepsze zaopatrzenie zawodników w konie, rezygnację z rozsad przy okazji olimpiad.

Na łamach „Konia Polskiego” podobne zdanie wyraża Stanisław Grodzicki. Widzi on centralny ośrodek jeździecki jako miejsce szkolenia kadr instruktorских i trenerskich. Nie wolno – jego zdaniem – tuż przed dużą imprezą przesadzać zawodników z konia na konia (skoki). Oprzeć się należy na treningach w poszczególnych ośrodkach i nie rozdzielać par trenujących razem przez

1970

wiele miesięcy, a nawet lat. Inaczej w WKKW. Tu szkolenie powinno mieć charakter centralny, z najlepszymi trenerami w każdej konkurencji (ujeżdżenie, teren, skoki). Zapewnić trzeba odpowiednią liczbę startów.

W XIX CHIO w Olsztynie w ekipie RFN startuje debiutant na zawodach tej klasy – Hugo Simon.

Klasyfikacja klubów PZJ: 1. Legia – 9.095 pkt, 2. Moszna – 2.417, 3. Bogusławice – 2.405.

Pod koniec roku Henryk Roycewicz na łamach „Konia Polskiego” pisze: *Polski Komitet Olimpijski (...) umożliwił Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu zorganizowanie dwóch ekip jeździeckich – skoczków i WKKW, a ponieważ czasu jest niewiele, PKOl polecił rozpocząć przygotowania tych ekip od 1 stycznia 1971 r. „non stop”, aż do olimpiady i wyasygnował na te przygotowania znaczne fundusze. Nigdy jeszcze powojenny sport jeździecki nie miał tak pozytywnego ustosunkowania się naszych władz sportowych jak w tej chwili.* Autor oceniał stan przygotowania wukakawistów jako niedostateczny, zwłaszcza do próby na czworoboku.

1971

Piotr Wawryniuk – początki jeździectwa w Janowie Podlaskim. Później w Poznaniu, gdzie trafia na Farysa, na którym rozpoczął karierę międzynarodową. W 1966 r. otrzymuje do WKKW Poprada, koń okazuje się jednak skoczkiem. Uczestnik indywidualnego konkursu skoków i PN na IO w Meksyku. Między olimpiadami para Wawryniuk – Poprad święcą swe największe triumfy, m.in. zdobywają mistrzostwo Polski. Podczas IO w Monachium startują w PN, nie kończą jednak konkursu. Od 1981 r. Wawryniuk mieszka w Norwegii. Na zdjęciu podczas CSIO w Olsztynie. Fot. Zofia Raczkowska.

Sporo sukcesów odnoszą Polacy na słabo obsadzonych CSIO w Olsztynie – także zwycięstwo w PN (Jan Kowalczyk – Via Vitae, Marian Kozicki – Bronz, Piotr Wawryniuk – Poprad, Norbert Wieja – Aral).

Według Jana Mickunasa przygotowaniemi olimpijskimi do WKKW w Monachium należy objąć 15 zawodników i 38 koni! Piękne czasy...

W Kwidzynie, pod okiem Jerzego Grabowskiego i Zbigniewa Markowicza, trwa przedolimpijskie zgrupowanie kadry WKKW: Zbigniew Ciesielski, Jan Kłym, Andrzej Kubiak, Marek Małecki, Wojciech Mickunas, Piotr Piasecki, Jan Skoczylas, Jacek Wierzchowiecki. Kadrowicze biorą udział w treningu i próbach dzielności w ZT.

MP w skokach i ujeżdżeniu odbywają się po raz pierwszy po wojnie w Warszawie, na nowym hipodromie Legii. Gospodarz toru, Franciszek Ciebelski, zgodnie z dyrektywami PZJ, buduje trudne tory przeszkód, analogiczne do zagranicznych. Według A. Osadzińskiego są to najtrudniejsze konkursy z dotychczasowych MP i CSIO. Zwycięża Piotr Wawryniuk na Popradzie. Mistrzostwa Polski w ujeżdżeniu A. Osadziński skwitował: *O MP w ujeżdżeniu w zasadzie dużo napisać nie można. Dwóch wybijających się jeźdźców – A. Pacyński na Leonidasie i M. Kowalczyk na Sekcie rozegrało między sobą eliminacje i finał. Reszta jeźdźców i koni odstawała poziomem dość wyraźnie.*



Monachium 1972



mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Liselott Linsenhoff	Graciano Mancinelli	Richard Meade
kraj	Niemcy	Włochy	Wielka Brytania
koń	Piaff	Ambassador	Laurieston
zespolowo	ZSRR	RFN	Wielka Brytania

Polacy:

Adam Wąsowski	lekarz weterynarii
Jerzy Grabowski	trener - WKKW
Zbigniew Markowicz	asystent trenera WKKW
Władysław Byszewski	szeft ekipy, trener - skoki
Eryk Brabec	sędzia
Leon Szymoniak	luzak - skoki, podkuwacz
Stefan Szadel	luzak - skoki
Paweł Wierzbiński	luzak - WKKW
Józef Rudnicki	luzak - WKKW

skoki: ekipa (PN) 12. miejsce (klasyfikacja dwóch zawodników)

Stefan Grodzicki	Biszka	16/20.
Marian Kozicki	Bronz	21.
Piotr Wawryniuk	Poprad	nie ukończył
Jan Kowalczyk	Jastarnia	nie ukończył

WKKW: ekipa 10. miejsce

Jacek Wierzchowiecki	Gniew	18.
Marek Małecki	Signor	31.
Jan Skoczylas	Wandal	36.
Wojciech Mickunas	Tenor	nie ukończył



26 sierpnia – 11 września: XX Igrzyska Olimpijskie. Terrorysty arabscy dokonują krwawej napaści na sportowców Izraela.



Stefan Grodzicki – całe życie związany z Liskami. Pracując w stadninie i będąc zawodnikiem, rozpoczął studia zootechniczne w olsztyńskiej Akademii Rolniczo-Technicznej. Zdobył 5 medali MP w skokach i 6 w ujeżdżeniu, w tym mistrzostwo na Kobryniu. Uczestnik IO w Monachium. Indywidualny konkurs skoków: nie kończy drugiego nawrotu, sklasyfikowany najwyżej z Polaków. Olimpijski PN kończą w naszej ekipie tylko Grodzicki i Kozicki.

Przez kilkanaście lat startował ponad 1.200 razy. W latach 1965-1974 w kadrze: na 193 starty – 103 punktowane miejsca. W 1976 r., wracając z Olsztyna, gdzie zdał właśnie egzamin magisterski, uległ wypadkowi samochodowemu. Zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Na zdjęciu na Biszce. Fot. Zofia Raczkowska.

Istnieje obowiązek ujawnienia z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem wymiarów i rodzaju przeszkód (ze szkicami), jakie zostaną rozmieszczone na trasie olimpijskiego krosu. Czołowi jeźdźcy olimpijscy zwracają się do FEI o rozszerzenie tego przepisu na konkurencję skoków. Wszystkie konkurencje jeździeckie rozegrano indywidualnie i drużynowo, w PN wystąpiły czterosebowe ekipy.

Piętnaście kilometrów od wioski olimpijskiej zlokalizowano olimpijskie centrum jeździeckie – Riem. Odchyły się tu wszystkie konkurencje jeździeckie z wyjątkiem PN. Nowoczesne, klimatyzowane stajnie z obszernymi bokami mieszczą rekordową liczbę koni: 430 (165 skoczków, 130 do WKKW, 55 do ujeżdżenia i 80 do pięcioboju nowoczesnego). Na 25 hektarach usytuowano oprócz stajni: 10 piaszczystych i trawiastych placów do skoków (60 x 100 i 80 x 120 m), 7 czworoboków, krytą ujeżdżalnię (30 x 75 m) z widownią na 2.000 osób i krytą ujeżdżalnię (20 x 40 m) bez widowni, kolisty okólnik do lonżowania, piaszczysto-trawiasty tor do galopów (2.000 m), ambulans i szpitalik weterynaryjny. Liczne urządzenia elektroniczne służą natychmiastowej informacji o punktacji i miejscach zawodników.

Ujeżdżenie: 21 pań, m.in. piękna Rosjanka Elena Pietuszkowa (srebrny medal), sławna Szwedka Maud von Rosen (jej ojciec przed 60 laty wprowadził ujeżdżenie do programu igrzysk), 70-letnia Brytyjka Hilda Lorna Johnstone, faworytka i zwyciężczyni Niemka Liselott Linsenhoff. Konkurs zespołowy jest eliminacją do konkursu indywidualnego. Startuje 10 trzyosobowych ekip oraz jeźdźcy indywidualni, ogółem 33 pary. W ekipie holenderskiej zgłoszono konia Sylen hod. SK Rzeczna, a w ekipie szwajcarskiej wystąpiły: Sod hod. SK Rzeczna oraz Charlamp hod. SK Żołędnica. W ekipie angielskiej miał startować Detektyw hod. SK Płękity, padł jednak przed IO.

Piaszczysty czworobok olimpijski ulokowano w stylowym parku, u stóp zamkowej werandy. Wokół trzy czworoboki – rozprężalnie. Trybuny wypełnia szczerze 10.000 widzów. Oceny sędziów budzą kontrowersje. Wyrobiona i spokojna na ogół publiczność gwizdże jak na meczu piłkarskim. Faworyci Niemcy jadą poniżej swych możliwości. Drużynowo zwycięża ZSRR (wysoko w przedolimpijskim rankingu), trzecie miejsce zajmują Szwedki. W konkursie indywidualnym Niemcy są znacznie lepsi, zwycięża zasłużenie Liselott Linsenhoff, przed Pietuszkową (ocenioną na wyrast) i Józefem Neckermannem (program wykonany przynajmniej na srebrny medal). Podczas konkursu dociera na czworobok wieść o ataku terrorystów w wiosce olimpijskiej.

Już w Niemczech rezygnuje z udziału w **WKKW** ekipa Chile i wraca do kraju. Startuje 18 ekip i jeździec indywidualny ze Szwecji. Polskie konie pod względem kondycji i pielęgnacji dorównują najlepszym, rażą natomiast brakiem wyrównania oraz małym wzrostem i kalibrem (Wandal, Plutokrata, Cyriak). Są doskonale przygotowane kondycyjnie, nad czym pracowała cała ekipa. W czasie pierwszego przeglądu weterynaryjnego (ok. 100 koni z rezerwowymi) komisja pracuje bardzo dokładnie, przy udziale licznej publiczności, nie odrzuca jednak żadnego konia.

Ujeżdżenie do olimpijskiego WKKW trwa dwa dni, na trawiastym czworoboku, usytuowanym na środku stadionu jeździeckiego. Piętnaście tysięcy widzów żywiłowo i fachowo reaguje na sposób wykonania programu i oceny. Konie zdenerwowane niecodziennymi warunkami i liczną publicznością idą często poniżej możliwości, choć w czasie przejazdów panuje idealna cisza. Na tablicy tuż po przejeździe ukazuje się wynik u każdego sędziego, suma punktów i aktualna klasyfikacja jeźdźcy i zespołu. Wśród sędziów znajdują się m.in. Włoch i Brazylijczyk, przedstawiciele krajów bez tradycji ujeżdżeniowych. Niektóre oceny budzą ogromne zdziwienie.

Sędziowanie polskich zawodników zastrzeżeń nie budzi. Nie ma koni zdecydowanie słabych, widać duże wyrobienie, giętkość i elastyczność. Po tej próbie jesteśmy na piątej pozycji (142 p. k.), za Szwecją (118 p. k.), RFN, USA i Anglią.

Próba wytrzymałość mierzy 30.420 m: drogi i ścieżki (A – 3.600, C – 15.120), stipl – 3.600, kros – 8.100. Drogi i ścieżki o nawierzchni szutrowej, gliniastej i trawiastej, trasa dobrze oznakowana, patrole konnej policji utrzymują porządek. W stiplu przeszkody o szerokich frontach i wyraźnych wskazówkach, gęste, zielone żywopłoty. 12 przeszkód z wysokimi częściami stałymi (trochę powyżej przepisów). Dobra nawierzchnia zachęca do szerokiego galopu, choć niektórzy jeźdźcy oszczędzają konie. 21 na 78 startujących koni uzyskuje maksimum punktów bonifikacyjnych, przebywając odcinek B w tempie 700 m/min. Zanotowano tylko jedno wyłamanie i 6 upadków. Polacy pokonują stipl bardzo dobrze, z maksymalną liczbą punktów bonifikacyjnych (jedynie Wandalowi brakuje 2 s). Start do odcinka D zorganizowano idealnie, wszystko „chodzi jak w zegarku”. Trasa krosu (z 36 pełnowymiarowymi przeszkodami) prowadzi łąkami, polami, częściowo lasem i przecina dwa gospodarstwa. Pięciokilometrowy odcinek krosu oraz ostatni, kilometrowy – zachęcają do skoku – prowadzą przez płaski teren z wygodnymi najazdami i niegroźnie wyglądającymi przeszkodami. Jest sporo alternatyw, przeszkody są zbudowane fachowo i z wyczuciem wkomponowane w teren. Mimo pełnych wymiarów nie robią wrażenia „olimpijskich”. Nie na darmo jednak budowniczym trasy jest Otto Pohlmann (jeździec, hipolog, kierownik Akademii Jeździeckiej w Monachium). Całą powagę krosu umiejscowił on na 6-7 kilometrze, w górzystym terenie, poprzecinanym wąwozami. Stoją tu całe kompleksy przeszkód w kombinacjach (numery 17 – 29). Są to przede wszystkim przeszkody ziemne: wały i bankiety, obudowane rowami i stacjonatami. Umieszczone w połowie stromych i długich podjazdów, na dnach wąwozów lub na stromych zjazdach. Do tego miejsca dociera koń po 26 km trasy, w tym 5 km krosu. Jeden na siedem koni przechodzi czysto, 25 nie kończy. Z osiemnastu zespołów 6 jest zdekompletowanych. Naliczono 63 wyłamania i 50 upadków (70% na odcinku zwanym „rogami Pohlmana”), 44 zawodników dojeżdża do mety. Największe żniwo zbiera przeszkoda nr 23 (26 błędów). Jeździec musi mieć na tej trasie doświadczenie, a koń klasę. Kto spieszy się na pierwszym odcinku, „nie ma konia” na drugim. Kto jedzie wolno, ma słaby czas. Przeszło 80.000 widzów żywym szpalerem wyznacza trasę, duże tablice świetlne pokazują aktualną sytuację. Pogoda jest wspaniała. Próba terenowa przesądza o klasyfikacji jeźdźców i zespołów: 1. Anglia +105,53 (4 konie ukończyły); 2. USA +40,81 (4); 3. RFN +12,0 (3); 10. Polska – 231,6 (3). Nie kończą: Argentyna, Bułgaria, Kanada, Holandia, Meksyk, Węgry. Medale indywidualne: złoty – Richard Meade (Wielka Brytania) +108,4; srebrny – Alessandro Argenton (Włochy) +92,0; brązowy – Kevin Freenab (USA) +91,2. W krosie Marek Małecki na 9-letnim Signorze, Jacek Wierzchowiecki na 6-letnim Gniewie i Jan Skoczylas na 9-letnim Wandalu mają łącznie 3 wyłamania i 3 upadki. Wojciech Mickunas na 10-letnim Tenorze został wyłączony.

O parkurze w trzeciej próbie WKKW Jerzy Grabowski pisał: *Z ogromnym znuwstwem i smakiem, najpiękniejszy jaki w życiu widziałem parkur, postawiony przez H. H. Brinkmanna – był ciężką próbą kondycyjną dla wyczerpanych krossem koni i testem wytrzymałości nerwowej prowadzących w konkurencji jeźdźców. Parkur kręty, ale linie prowadzone łagodnie, bez prób zwrotności i opanowania rozciągniętych w terenie koni. Pełnowymiarowe przeszkody, podwójny szereg na rowach z wodą. Trybuny pełne – 50.000*



Jacek Wierzchowiecki

– od 1964 r. w Poznaniu. 12 lat w kadrze narodowej WKKW, 5 lat w skokach. Studia zootechniczne i trenerskie. Dwa razy w pierwszej dziesiątce wukakawistów na świecie. Trener kadry narodowej WKKW, m.in. ekipy brązowych medalistów ME. Podczas IO w Monachium – najlepszy z Polaków. Udane starty w MŚ i ME. Wielokrotny medalista MP (WKKW, skoki), dwukrotny mistrz. Ukończył olimpijski WKKW w Moskwie jako jeden z dwóch Polaków. Od 1983 r. w Łącku. Od 1987 r. mieszka w USA. Odnosił sukcesy w WKKW: jako zawodnik i trener. W 1995 r. podczas treningu ulega wypadkowi i jest częściowo sparaliżowany. Nadal trenuje jeźdźców, sędziuje i prowadzi konsultacje. Na zdjęciu – podczas przedolimpijskiego (1979 r.) zgrupowania kadry w Sopocie.

Fot. ADM/CAF – Stefan Kraszewski.



Zbigniew Ciesielski karierę sportową rozpoczął w PGR Wąsowo, a następnie w Poznaniu, pod kierunkiem Wiktora Ołędzkiego. Trener Mossakowski namówił go na WKKW. Po odbyciu służby wojskowej pozostał w warszawskiej Legii, dokąd trafia także jego koń Skok (na zdjęciu). Liczne sukcesy zagraniczne (CCI, ME – dwukrotnie piąty). Mistrz Polski w ujeżdżeniu i WKKW. Trzykrotny kandydat na IO, nie miał szczęścia wystartować. Do Monachium był najpewniejszym kandydatem. Tydzień przed wyjazdem, podczas treningu na młodym Higrocie, złamał nogę. Na jego Tenorze pojechał Wojciech Mickunas. Trener SJ WKKW Legii, a obecnie w CWJ w Poznaniu. Na zdjęciu na Skoku.
Fot. Stanisław Rozwadowski.

widzów. Na 44 pary zawodnik-koń dziesięć pokonuje parkur bezbłędnie, 14 z jednym błędem. Małecki i Wierzchowiecki robią po 2 błędy, Skoczylas – jeden. Zwycięzców dekorowano na koniach, a nie na podium jak w innych dyscyplinach. Ostateczna kolejność: 1. Anglia +95,53, 2. USA +10,81, 3. RFN – 18,00, 10. Polska – 281,60.

Najlepszy dotąd powojenny występ olimpijski Polaków w WKKW. Wprawdzie w 1960 r. Marian Babirecki miał ósmą lokatę, a Wierzchowiecki w Monachium był osiemnasty, ale tym razem konkurencję ukończyła na 10. miejscu polska ekipa (przed Francją, Austrią i sześcioma zespołami, które zawodów nie ukończyły).

Do sukcesu naszej ekipy przyczyniły się podkowcy. Prowadzone od roku doświadczenia nad kuciem koni naturalnymi podkowami (amerykańskie, wg wzoru przywiezionego przez Z. Lipowicza) przez podkuwaczy PSO Kwidzyn – udały się w całej rozciągłości. Podkuwacz z PSO Gniezno Leon Szymoniak doprowadził kucie tymi podkowami do perfekcji i w Monachium był nieocenionym członkiem zespołu. Badania weterynaryjne w różnych fazach treningu, prowadzone przez doktora Adama Wąsowskiego i doc. dr. hab. Stanisława Wadowskiego z WSR w Olsztynie, pomogły w osiągnięciu szczytowej formy koni w odpowiednim terminie. Nasze wierzchowce (poza kaszlącym Dariuszem) były gotowe do startu i w pełni sił.

Skoki: polska ekipa trenuje w Monachium zgodnie z planem. Tylko Bronz (po kontuzji nabytej w Akwizgranie) zaczyna dopiero trening skokowy. Władysław Byszewski decyduje się więc posadzić Kozickiego na Jastarnię (J. Kowalczyka), by zawodnik nie został bez konia, jeśli Bronz nie zdąży uzyskać odpowiedniej formy. Kowalczyk trenuje na Chandzarze, który wykazuje wysoką formę i osiąga najlepsze rezultaty. Po dwóch dniach lekkiego rozruchu ekipa odbywa trening skokowy, który wypada niezadowolająco. Kibice – najlepsi jeźdźcy świata oraz znawcy sportu jeździeckiego – deprymują polską ekipę. Treningi doskonałych konkurentów też odbierają ducha walki Polakom. Trzeba obniżyć wymagania, by ludzie i konie nabrali pewności siebie. W konkursie indywidualnym może startować maksymalnie trzech zawodników z jednego kraju. Wybór pada na Grodzickiego na Biszce, Kozickiego na Bronzie (wrócił do formy) i Kowalczyka na Chandzarze. Ekipa zjawia się w stajni o 7⁰⁰ (konkurs o 10⁰⁰). I tu grom z jasnego nieba: Chandzar padł przed godziną. Sekcja wykazuje zawał serca. Śmierć konia wywołuje na naszych zawodnikach, a zwłaszcza Janie Kowalczyku przytłaczające wrażenie.

Pomysłowo zaprojektowane przeszkody toną w zieleni i morzu kwiatów. Najazdy dość krótkie i trudne. Półfinał liczy 14 przeszkód i 17 skoków (760 m, wys. 148-160 cm). Parkur poważny, ale fair. Biszka idzie dobrze – 8 p. k. i kwalifikacja do finału. Bronz – po dwumiesięcznej przerwie – sprawuje się też dobrze, prowadzony pewnie przez swego jeźdźcę – 8 p. k. za błędy (w tym, jak Biszka, rów z wodą). Niestety, Kozicki zadowolony z wyniku zapomina, że liczą się sekundy, i nie dodaje przed celownikiem – 0,5 p. k. za czas wyklucza go z udziału w finale, do którego kwalifikuje się dwudziestu zawodników. Kozicki jest dwudziesty pierwszy. Dwaj ostatni zakwalifikowani mają po 8,25 p. k., a więc zabrakło tylko o 0,25 punktu. Z 55 zawodników ukończyło 50.

Po półtoragodzinnej przerwie rozpoczyna się finał. Parkur składa się z 10 przeszkód i 13 skoków (wys. 152-170 cm, szer. do 210 cm, rów 5 m). Grodzicki, jedyny nasz uczestnik finału, ma już 8 p. k., więc by uzyskać dobry rezultat, musi pojechać bezbłędnie. Parkur kończy się dwoma potężnymi okserami, jakich Biszka nie lubi. Trener poleca więc, by w razie utraty szansy na punktowane miejsce zrezygnował z kontynuowania przejazdu, a siły

Biszki zachował na PN. Tak się też dzieje. Niemcy nie są zadowoleni, ich kandydaci do medali tracą w finale tę szansę. Trzy pary mają łącznie 8 p. k., więc o medalach decyduje rozgrywka na sześciu przeszkodach, w tym potrójny szereg. Sloopy pod Amerykaninem Shapiro ma dwie zrzutki (brąz), Ambassador Włocha Graciano Mancinelli przechodzi czysto (złoto), a mały, zwinny Psalm pod Brytyjką Ann Moore ma jedno zatrzymanie (srebro).

Bronz i Biszka są w szczytowej formie, możliwości Poprada też budzą nadzieje. Brakuje czwartego konia, którym miał być Chandżar. W czasie sprawdzianu na stadionie w Riem Jastarnia wypada słabo – mała rutyna powoduje, że klacz skacze nieekonomicznie, wkładając w skoki ogromny wysilek. Do PN zgłasza się ostatecznie 17 ekip po czterech jeźdźców. Nasza losuje nr 3, za Włochami i Szwajcarami. Pierwszy nawrót rozpoczyna się o 8⁰⁰, drugi o 16⁰⁰. Dzień jest pochmurny, wilgotny i zimny. Konie o 4⁰⁰ jadą samochodami do stajni przy stadionie. O 7⁰⁰ jest tam polska ekipa. Dach nad stadionem potęguje ponure wrażenie. Przeszkody wyglądają bardzo poważnie. Gospodarz toru, płk Brickmann, pokazał cały swój kunszt. Przeszkody inne niż w Riem, także udekorowane zielenią i kwiatami. Parkur ustawiony na długich liniach, dużo galopu, ale i trudne zakręty i najazdy. Szeregi regulaminowe, ale odległości między innymi przeszkodami „nie pasują”. Na trasie 860 m ustawiono 14 przeszkód (17 skoków). Trudny jest wąsko postawiony szereg z potężnych okserów, przeszkody „2” i „3” mają niewygodne najazdy. Odległości między „6”, „7” i „8” wymagają precyzji. Kłopoty sprawia także podwójny szereg czarnych stacionat. Pierwszy startuje Włoch i kończy z bardzo dobrym rezultatem – 4 p. k. Drugi jedzie Szwajcar – 15,5 p. k. Trzeci – Grodzicki na Biszce: jedzie dobrze, trochę nerwowo i „zarabia” 16 p. k. Jednak złoty medalista Mancinelli kończy parkur z 20 p. k. Drugi z Polaków jedzie Piotr Wawryniuk na Popradzie. Robi zrzutkę na pierwszym członie szeregu i z drągiem toczącym się między końskimi nogami nie może odbić się do drugiego skoku. Drugi najazd jest mało energiczny i koń znów staje przed drugim członem. Trzeci raz pokonują szereg poprawnie. Kolejne przeszkody skaczą bez problemów. Wawryniuk wylicza Popradowi odskok na potrójny szereg na trzy foule, to jednak nie wystarcza do pokonania potężnych okserów. Zrzutka na pierwszym członie, na drugim znów koń zaplątuje się w drąg i przewraca. Wawryniuk z kontuzją barku nie może kontynuować jazdy. Trzeci Polak to Kozicki na Bronzie. Obaj są w świetnej dyspozycji – start jeszcze lepszy niż w konkursie indywidualnym: jedna przypadkowa zrzutka. Wymagania konkursu przerastają możliwości Jastarni, jednak z powodu nie ukończonego przejazdu Poprada, musimy zaryzykować start. Po długiej walce przy przejściu przez tunel, klacz wychodzi na stadion spięta i sztywna, nie reagująca na pomoce Kowalczyka, wpatrzona w publiczność i dach stadionu. Siada w trzeci okser i trzykrotnie się tu zatrzymuje. Jastarnia startowała źrebna i poronika. Po tym smutnym zdarzeniu FEI zakazała startu klaczom powyżej szóstego miesiąca ciąży.

Po pierwszym nawrocie prowadzą Niemcy (16 p. k.), przed USA (16,25) i Anglią (23). Jeździec, który nie ukończył, uzyskuje rezultat 87,25 p. k., dzięki czemu i nasza ekipa zostaje sklasyfikowana – na 12. pozycji, ze 107,25 p. k. (przed Portugalią, ZSRR, Meksykiem, Japonią i Węgrami). W drugim nawrocie bierze udział 8 najlepszych zespołów. Rozgrywka jest pasjonująca, kolejne przejazdy zmieniają układ na medalowych pozycjach. Złoty medal zostaje wywalczony dzięki ćwierćpunktowej różnicy: RFN – 32 p. k., USA – 32,25, Włochy – 48.

Pięciobój nowoczesny: zwycięża Węgier Andras Balczó.

1972

W Olsztynie, jeszcze przed olimpiadą, PN wygrywają Brytyjczycy, Polska z niezłym rezultatem na 2./4. miejscu.

W Akwizgranie na 10 ekip Polacy zajmują 6. miejsce: Kozicki – Brąz, Grodzicki – Biszka, Kowalczyk – Chandżar, Wawryniuk – Poprad.

1973

Pierwsze po II wojnie światowej zawody halowe w Polsce. W Poznaniu i Olsztynie okręgowe, w Bogusławicach ogólnopolskie. Rok później powtórzono te zawody, podnosząc poznańskie także do rangi ogólnokrajowej.

ME WKKW w Kijowie. Kros jest trudny, a nawet niebezpieczny – przeszkoda nr 2 eliminuje 14 z 43 zawodników. Księżniczka Anna łamie obojczyk. „Opiekunów” jest więcej niż jeźdźców. Zespołowo wygrywają Niemcy. Ósmy jest Andrzej Kubiak na Sopranie. Liczne upadki spotykają się z murem milicji i służby porządkowej, które nikogo nie dopuszczają nie tylko do oglądania zawodów, ale i do pomocy. Zawody kończy połowa jeźdźców.

Ostatnie ME pań. W trzynastu rozegranych zdecydowanie najlepsze były Brytyjki.

Podczas CSIO w Olsztynie ekipa polska w składzie: J. Kowalczyk (Błekot), R. Mrugała (Farsa), M. Kozicki (Brąz) i H. Hucz (Chrosna) zajmuje w PN drugie miejsce.

1974

Na bogatym w tradycje brytyjskim Hickstead odbywają się pierwsze jeździeckie mistrzostwa świata w skokach przez przeszkody. Startuje 29 jeźdźców z 16 państw. Po kwalifikacjach zdecydowane prowadzenie obejmują: Niemiec Hartwig Steenken na kl. Simona, Austriak Hugo Simon na Lavendelu i Irlandczyk Eddie Macken na Pele. Kiedy brytyjski mistrz Europy Paddy MacMahon popełnia błąd na potrójnym szeregu, do finału niespodziewanie awansuje Amerykanin Frank Chapot na koniu Main Spring. Poziom w mistrzowskiej czwórce jest wyrównany. Steenken i Macken jadąc na koniach swoich i Simona nie popełniają błędów, a na Main Spring – po jednej zrzutce, dochodzi więc do rozgrywki. Macken z dwoma błędami przegrywa ze Steenkenem (jedna zrzutka i o 20 s lepszy czas).

MŚ w ujeżdżeniu odbywają się w Kopenhadze. Indywidualnie zwycięża Reiner Klimke (RFN) na Mehmedzie, drużynowo także Niemcy (Klimke, Linselott Linsenhoff i Karin Schlüter).

Podczas CSIO w Olsztynie PN w konkurencji z ośmioma zespołami zdobywają Polacy (Migdalski, Hucz, Mrugała, Kowalczyk).

Podczas MŚ w WKKW (Burghley, Anglia), Polacy zajmują zespołowo 6. miejsce na 12 ekip. Zwyciężają Amerykanie przed Brytyjczykami i RFN.

1975

ME w WKKW (Luhmühlen). Jacek Wierzchowiecki na Hangarze zajmuje 20. miejsce, Krzysztof Aftyka 23., Marek Małecki 34., Józef Kutysz 35., Piotr Piasecki 37. Ekipa jest szósta.



Wiesław Hartman – zawodnik kwidzyńskiego klubu, poszukiwacz końskich talentów. Przez szereg lat w reprezentacji kraju na CSIO, ME, IO. Kilkukrotny medalista MP w skokach. Podczas IO w Moskwie 1980 r. startuje w skokach: srebrny medal w Pucharze Narodów, szóste miejsce indywidualnie. Znany z udanych występów na trudnych koniach. Takim koniem był Norton zanim trafił pod Hartmana. Norton jest rekordzistą Polski w liczbie startów w PN: 16. W 1981 r. poważna kontuzja. W jej wyleczenie wierzył tylko Wiesław Hartman – udało się. Nortona należało już jednak oszczędzać. W 1983 r. sprzedany do Niemiec, pod juniorkę. Na zdjęciu – JMP 1979. Fot. Darosław Kędziński.

Po 46 latach przerwy, dzięki staraniom i osobistym kontaktom sekretarza generalnego PZJ Eryka Brabeca, ekipa polskich skoczków zostaje zaproszona na koszt organizatora International Horse Show na zawody w Ameryce. Po MP pięciu zawodników i jedenaście koni odbywa dwutygodniowe zgrupowanie w Sopocie, które prowadzi Andrzej Orłoś: Jan Kowalczyk (Darlet, Murzynek), Henryk Hucz (Bertyn, Ornament), Stefan Migdalski (Higrot, Balsam), Antoni Pacyński (Postawa, Porfir), Zygzak z Nowielic jako rezerwowy koń oraz Wiesław Hartman, który w Toronto zastąpi Pacyńskiego. W Waszyngtonie nie idzie nam dobrze, w Nowym Jorku nieco lepiej (zwłaszcza Janowi Kowalczykowi na Darlecie), w Toronto (do dyspozycji jest już tylko 5 koni) dość dobrze. Oprócz Kowalczyka pozytywne wrażenie robią Migdalski na Higrocie i Hartman na Zygzaku.



Montreal 1976

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Christine Stückelberger	Alwin Schockemöhle	Edmund Coffin
kraj	Szwajcaria	Niemcy	USA
koń	Granat	Warwick Rex	Bally Cor
zespolowo	Niemcy	Francja	USA

Polacy:

Eryk Brabec	sędzia
-------------	--------



17 lipca – 1 sierpnia: XXI Igrzyska Olimpijskie.

Konkurencje jeździeckie rozegrano w Bromont (72 km od Montrealu), a PN tradycyjnie na stadionie olimpijskim w Montrealu, przy udziale 70.000 widzów. Hipodrom w Bromont (100 x 130 m, doskonała przepuszczalna nawierzchnia) oraz czworobok usytuowano blisko siebie. Trybuny mieszczą 15.000 osób na miejscach siedzących i ok. 10.000 na stojących. Na ogromnej tablicy podawane są aktualne wyniki. W pobliżu znajduje się tor stipłowy. Całość ozdobiona trawnikami, głazami, kwiatami i krzewami. W jedenastu stajniach jest 265 obszernych boksów. Do treningu udostępniono 7 placów z przeszkodami, 6 czworoboków oraz tereny krosowe o nawierzchni piaskowej i trawiastej. W Bromont pracuje 1.500 osób.

Polscy jeźdźcy nie uczestniczą w Igrzyskach, gdyż nasze konie nie zostały dopuszczone do startu po badaniach weterynaryjnych na piroplazmozę. Polacy wykazali w ostatnich startach tak słabą formę, iż badania te okazują się zbawienne, ratując PZJ przed poniesieniem ogromnych kosztów wyprawy za ocean.

W **ujeżdżeniu** potwierdza się dominacja Niemców (RFN). Drużynowo zwyciężają: Harry Boldt na koniu Woyceck, Reiner Klimke na Mehmedzie i Gabriela Grilo na Ultimo. Indywidualnie jednak najlepsze wrażenie na sędziach robi Szwajcarka Christine Stuckelberger, dosiadająca 11-letniego holsztyńskiego wałacha Granat.

W **WKKW** – 49 zawodników z 13 krajów. 18 koni nie kończy konkurencji, z tego 14 wyłączono na trasie próby wytrzymałości, a 4 nie przeszły przeglądu weterynaryjnego. Po ujeżdżeniu prowadzi RFN. Trasa krosu jest dokładnie oznakowana i ogrodzona, przed każdą przeszkodą stoi dodatkowy sędzia (konno). Informacja dźwiękowa i wizualna jest bez zarzutu. Podczas próby terenowej przewraca się z koniem Goodwillem księżniczka Anna. Mimo licznych kontuzji kończy zawody na 24. miejscu. Zwycięża Amerykanin Edmund (Tod) Coffin, drużynowo zwyciężają także Amerykanie, przed RFN i Australią.

W **skokach** rozegrane zostają oddzielne konkursy – indywidualny i PN. O medale indywidualne walczy 47 zawodników z 17 krajów. Zaplanowano konkurs dokładności z dwoma nawrotami i ewentualną rozgrywką. Zwycięża Alvin Schockemöhle na Warwick Rex.

W Pucharze Narodów wystartowało 14 ekip. Z powodu ulewy, która przeszła nad stadionem olimpijskim i znacznie pogorszyła trawiaste podłoże, delegat techniczny FEI i kilku sędziów (m.in. Eryk Brabec) decydują o znacznym zmniejszeniu wymiarów przeszkód oraz trudności parkuru, co spotyka się z żywą krytyką. Hans Gunter Winkler w pożegnalnym występie w PN zdobywa jeszcze (na swych szóstych igrzyskach) srebrny medal drużynowo. Złoty medal przypada Francji, co jest sporą niespodzianką. Liczono na Włochów (bracia d'Inzeo, Mancinelli i Nuti zostali wyłączeni). Niemcy przegrywają złoto jedną zrzutką. Trzecia jest Belgia, w której ekipie występuje Le Champion (Historyk), kupiony z Polski podczas zawodów w Olsztynie przez Paula Schockemöhle, który go następnie sprzedał do Belgii.

Pięciobój nowoczesny: Janusz Peciak, który na ogół traci punkty w szermierce, tym razem wygrywa 29 walk i jest w czołówce. Pozostałe konkurencje nie sprawiają mu trudności, zostaje mistrzem olimpijskim. Drużynowo zwyciężają Brytyjczycy.



Eryk Brabec ukończył pierwszy po wojnie kurs sędziowski (1954 r., Kwidzyn), od 1956 r. sędzia klasy państwowej i międzynarodowej. Doprowadził do organizowania w Polsce CHIO-CSIO i do uznania konkurencji powożenia przez FEI. W latach 1958-1973 stały delegat PZJ na kongres FEI, następnie członek biura Federacji, członek Komisji Skoków FEI i jej przewodniczący. W latach 80-tych koordynował jeździectwo w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Odcznaczony Złotą Honorową Odznaką FEI. Sędziował m.in.: podczas IO w Montrealu, Moskwie, Los Angeles, Seulu, MŚ, ME.

Fot. ze zbiorów Renaty Brabec.

Na łamach „Konia Polskiego” Eryk Brabec pisze o konieczności istnienia w Polsce Centralnego Ośrodka Jeździeckiego.

W latach 1976-1977 Andrzej Orłoś podejmuje działania zmierzające do odrodzenia i rozwoju konkurencji ujeżdżenia w Polsce. m.in. postuluje sprowadzanie zagranicznych fachowców – zawodników, trenerów.

1976

1977

Słabe wyniki polskich skoczków, lepsze wukakawistów. CCI w Heide-Kalmhout (Belgia) zwycięża indywidualnie Jacek Wierzchowiecki na Rebecce.

Rozpoczynają się przygotowania wukakawistów i skoczków do IO w Moskwie. 1977 i 1978 to lata przeznaczone na selekcję zawodników i koni. Dzięki zwiększeniu ilości zawodów WKKW (kombinowanych) rośnie popularność tej konkurencji.

1978

W Rotterdamie jeden z konkursów indywidualnych wygrywa Jan Kowalczyk (Darlet).

1979

W ME w Rotterdamie po raz pierwszy polscy skoczkowie startują także w konkurencji zespołowej: Janusz Bobik (Szampan, Zygzak), Krzysztof Ferenstein (Kobryń), Wiesław Hartman (Norton, Inwałd), Jan Kowalczyk (Artemor, Radar). Pierwszy konkurs wygrywa Kowalczyk, a Bobik zajmuje wysokie czwarte miejsce. W PN bez sukcesów.

Od połowy 1979 r. kadra WKKW trenuje w Sopocie: Jacek Bobik, Stanisław Jasiński, Piotr Piasecki, Krzysztof Rafalak, Jacek Wierzchowiecki oraz „nadzieje olimpijskie”: Jacek Daniluk, Anna Kuczyńska i Mirosław Szlępka. Trenerem jest Andrzej Orłoś. Zadaniem na IO jest szóste miejsce zespołowo, może piąte, przy obecności całej światowej czołówki. Gdy stało się już wiadome, że w Moskwie nie wystartuje wiele świetnych par, apetyt urósł aż do poziomu złotego medalu. Kandydaci na olimpiadę mają w tym sezonie 8 startów międzynarodowych w pełnym WKKW – rekord PZJ. Niestety, w miarę startów kurczy się grupa koni „olimpijskich”.

Marian Kowalczyk przygotowuje skoczków w Ośrodku Pięcioboju Nowoczesnego w Drzonkowie: Janusz Bobik, Wiesław Hartman, Jan Kowalczyk, Marian Kozicki, Stefan Migdalski, Bohdan Sas-Jaworski, Hubert Szaszkiewicz. I tu, przy założeniu obecności całej światowej czołówki, wyznaczono skromne zadanie: zmieścić się w finałowej dwunastce.

Anna Kuczyńska – w 1978 r. czwarte miejsce w MP w WKKW (reprezentowała JLKS Sopot). W kadrze olimpijskiej na IO w Moskwie, w ostatniej chwili trener podjął decyzję, iż to ona będzie rezerwową. Do olimpiady przygotowywała się z klaczą Epika. Zmieniła konkurencję – na ujeżdżenie, barwy klubowe – na CWKS Legia i nazwisko – na Piasecka. Wiele czasu poświęca pracy trenerskiej. Wielokrotna uczestniczka MP w ujeżdżeniu (wicemistrzyni Polski). Na zdjęciu – CCI Biały Bór 1980 – Epika na przeszkodzie nr 6..., w głębi Józef Zagor. Fot. Zofia Raczkowska.



Moskwa 1980



mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Elizabeth Theurer	Jan Kowalczyk	Federico Roman
kraj	Austria	Polska	Włochy
koń	Mon Cheri	Artemor	Rossinan
zespolowo	ZSRR	ZSRR	ZSRR

Polacy:

Marcin Szczypiorski szef ekipy

Marian Kowalczyk trener - skoki

Andrzej Orłoś trener - WKKW

Jerzy Jaremkiewicz drugi trener

Eryk Brabec sędzia

skoki: ekipa (PN) 2. miejsce – srebrny medal

Jan Kowalczyk Artemor złoty medal 1.

Wiesław Hartman Norton 6.

Marian Kozicki Bremen 8.

Janusz Bobik Szampan tylko PN

Bohdan Sas-Jaworski – rezerwowi

WKKW: ekipa zdekompletowana

Mirosław Szłapka Erywań 6.

Jacek Wierzchowicki Bastion 13.

Jacek Daniluk Len nie ukończył

Stanisław Jasiński Hangar nie ukończył

Anna Kuczyńska – rezerwowa

ujeżdżenie: ekipa 4. miejsce

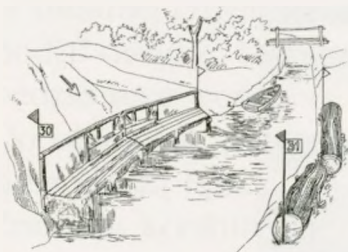
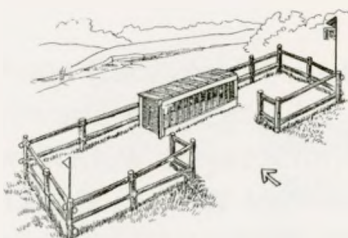
Józef Zagor Helios 10.

Elżbieta Morciniec Sum 13.

Wanda Wąsowska Damazy 14.

Bogusław Misztal – rezerwowi

19 lipca – 3 sierpnia: XXII Igrzyska Olimpijskie. Spośród 145 narodowych komitetów olimpijskich tylko 81 wyraża zgodę, by ich drużyny brały udział w igrzyskach w Moskwie. Olimpiadę bojkotuje 30 krajów, 30 dalszych nie odpowiada na zaproszenie, 16 uczestniczących protestuje przeciw polityce radzieckiej w Afganistanie, niosąc zamiast flagi państwowej flagę z pięcioma kołami olimpijskimi.



Moskiewski kros: przeszkoda nr 2 – nikt nie spodziewał się, że przysporzy najwięcej kłopotów. Przeszkoda nr 18, na której zawisł Bastion pod Jackiem Wierzchowickim. Przeszkody nr 30 i 31 – na „31” zatrzymał się Erywań pod Mirosławem Szląpką.
Za: „Koń Polski”.

Olimpijskie centrum jeździeckie wybudowano specjalnie na potrzeby IO: stadion hipiczny z częściowo krytymi trybunami na 12.000 widzów (z pełnym zapleczem), stadion do ujeżdżenia i próby ujeżdżenia do WKKW z częściowo krytymi trybunami na 3.500 widzów, kryta ujeżdżalnia 90 x 38 m z trybunami na 2.000 widzów, hotel dla luzaków, lekarzy wet. i kierowców na 150 osób (sala gimnastyczna, basen), tor stipulowy o obwodzie 1.650 m i szerokości bieżni 20 m, klimatyzowana stajnia na 440 obszernych boksów, z czego 200 boksów letnich, teren krosowy (w większości zalesiony, o podłożu gliniastym). Poza miejscem próby terenowej – wszystko jest bez zarzutu. Z powodu bojkotu igrzysk jest tylko siedem pełnych ekip: Bułgaria, Indie, Meksyk, Polska, Węgry, Włochy i ZSRR. Nasze konie jadą koniowozami, z noclegiem w Janowie Podlaskim (konie ujeżdzeniowe w drugiej turze). Po 16 godzinach są w Olimpijskim Centrum Jeździeckim w Parku Bicewskim. Ewenementem jest start reprezentantów jednego klubu – Nadwiślanina Kwidzyn – we wszystkich jeździeckich konkurencjach olimpijskich: Józef Zagor – ujeżdżenie, Jacek Daniluk – WKKW, Wiesław Hartman – skoki. Polacy trenują zgodnie z planem, testy wydolnościowe potwierdzają dobrą kondycję koni.

W zespołowym **konkursie ujeżdżenia** startuje 14 zawodników. Do konkursu indywidualnego kwalifikuje się pierwsza dwunastka. Polska ekipa, zorganizowana w ostatniej chwili, nie ma łatwego zadania. Józef Zagor na Heliosie zajmuje 12. miejsce z 1.061 punktami i kwalifikuje się do konkursu indywidualnego. Jego przewaga nad dwoma polskimi amazonkami wynika m.in. z odbycia w latach siedemdziesiątych stażu w ZSRR. Elżbieta Morciniec na Sumie jest trzynasta (954 pkt.), Wanda Wąsowska na Damazym – czternasta (930 pkt.). Zwycięża zespół radziecki, najlepszy wynik wynosi 1.588 pkt. Konkurs indywidualny wygrywa Elisabeth Theurer (Austria) na Mon Cherie – 1.370 pkt., Zagor poprawia pozycję o dwa miejsca – jest dziesiąty z 804 punktami (przed dwoma Rumunami). Polski zespół zajmuje czwarte miejsce. Jest to pierwszy i jedyne dotąd start Polaków w olimpijskim konkursie ujeżdżenia.

Sezon 1980 zaczął się dla polskich wukakawistów wcześniej: najpierw starty halowe (skoki i ujeżdżenie), a w kwietniu pierwsze zawody kombinowane. Po CCI w Białym Borze zatwierdzono skład ekipy: Jacek Daniluk (19 lat) – Len (7 lat), Stanisław Jasiński (21) – Hangar (13), Anna Kuczyńska (27) – Epika (8), Mirosław Szląпка (24) – Erywań (9), Jacek Wierzchowicki (36) – Bastion (10). W odwodzie są jeszcze: Herbatnik, Pajac i Prom. W naszym zespole panuje napięcie, gdyż trener Andrzej Orłoś do ostatniej chwili nie ujawnia, kto będzie zawodnikiem rezerwowym.

Teren krosu jest starannie pilnowany i absolutnie niedostępny, tylko gospodarze wiedzą, co ich czeka. Opady deszczu z każdym dniem pogarszają warunki, pojawia się gliniaste błoto. 22 lipca o godz. 10⁰⁰ uczestnicy **WKKW**

mają oglądać trasę krosu. Wyjazd się opóźnia, a trasę trudno pokonać nawet potężnymi, wojskowymi ciężarówkami. Ekipy otrzymują kilka różnych szkiców, dopiero na ostatnim (w dniu startu) pojawiają się obowiązkowe przejazdy. Nie ma ich także podczas oglądania w naturze, co jest sprzeczne z przepisami. Trwają prace nad przeszkodami, nie ma numerów, granic pól karnych. Ciężkie samochody pogarszają warunki na trasie, a napęd na cztery koła nie wystarcza do jej pokonania, część trzeba przejść na piechotę. Po 9-godzinym oglądaniu (!!!) nie ma już czasu na odprawę organizatorów z uczestnikami. Dwa dni przed oficjalnym pokazaniem trasy trener Orłoś spotyka ekipę radziecką w pełnym rynsztunku (konie w ochraniaczach, jeźdźcy w kaskach) udającą się w stronę zamkniętego krosu... Kręta trasa dróg i ścieżek umożliwia nieuczciwym zawodnikom skracanie drogi... Przegląd weterynaryjny nasze konie zdają doskonale. Po przeglądzie trener decyduje, iż rezerwową zawodniczką jest Anna Kuczyńska.

Doskonały występ Polaków w ujeżdżeniu – trzy pierwsze miejsca indywidualnie. Jacek Wierzchowiecki na Bastionie jedzie wzorowo – pierwsze miejsce z 43 punktami. Drugi jest Daniluk na Lnie (najlepszy rezultat pierwszego dnia ujeżdżenia), trzeci Szłapka na Erywaniu, dziesiąty Jasiński na Hangarze.

Do samego startu próby terenowej trwają dyskusje między organizatorami a przedstawicielami FEI i szefami ekip. Delegat techniczny konkurencji WKKW z ramienia FEI, Szwajcar Anton S. Buhler, po postawieniu organizatorom ultimatum, które nie zostaje uwzględnione, składa rezygnację z pełnienia funkcji. W rezultacie niektóre warunki częściowo spełniono, pozostaje jednak mnóstwo nieprawidłowości – naruszono 10 przepisów FEI. Z powodu nieprzejezdności skrócony zostaje o blisko 5 km odcinek C. Oznakowanie nie zgadza się z planami. Najtrudniejsza okazuje się prosta – wydawałoby się – przeszkoda nr 2. Na 28 koni 26 ma upadki na krosie, dwóch jeźdźców odwieziono do szpitala, żaden koń nie mieści się w normie czasu. Do ostatniej chwili trwają zmiany na trasie próby terenowej. A. Orłoś uważał, że zawody należy przesunąć o jeden dzień, do nieco lepszej pogody. Nie udaje się jednak przenieść krosu – transmisje telewizyjne! Konie ruszają więc tylko o trzy godziny później, niż przewidywał grafik.



Jacek Daniluk z kwidzyńskiego „Nadwiślanina”. W ME Juniorów w WKKW 1977 zdobył z drużyną brązowy medal. Wicemistrz Polski Juniorów w ujeżdżeniu (Helios) i mistrz w WKKW (Herbatnik). Udane występy w CCI. W 1980 r. 4. miejsce w Białym Borze i nominacja olimpijska. Najmłodszy w naszej ekipie, w Moskwie startował na Lnie. W krosie koń zawisa na przeszkodzie, potem zsuwa się na dno rowu. Serwis techniczny nie spieszy się z pomocą. Len zostaje uwolniony po minięciu czasu maksymalnego – eliminacja. Po służbie wojskowej Jacek zaczyna wszystko od początku. W 1985 i 1986 r. w MP – srebrny medal (Bakałarz). Z Bakałarzem przygotowują się do CCIO w Białym Borze. Zginął w 1986 r. na Hipodromie-Wola w Poznaniu, podczas zawodów kombinowanych w WKKW. Jechał na ulubionym Bakałarzu, dotarli do przeszkody nr 13... Na zdjęciu pierwsze kroki jeździeckie Jacka. Fot. ze zbiorów Eryki Daniluk.

Jan Kowalczyk jest rekordzistą świata w liczbie zdobytych mistrzostw kraju w jednej konkurencji – 15 razy był mistrzem Polski w skokach przez przeszkody. 43 razy startował w PN, w tym cztery wygrał. Uczestnik olimpiad w 1968 r., 1972 r., 1980 r. Jedyny polski zdobywca złotego medalu olimpijskiego w jeździectwie – skoki, na koniu Artemor, w Moskwie. Kariera mistrza nie zakończyła się w Moskwie, w samym 1982 r. wygrał 32 konkursy. Na IO w Los Angeles nie pojechał – jak wszyscy – z przyczyn politycznych. Na zdjęciu na Artemorze, podczas MP 1981.
Fot. Zofia Raczkowska.

Pierwsze miejsce po ujeżdżeniu daje nam pewien handicap. Mirosław Szlapka na Erywaniu jako pierwszy z Polaków startuje do próby terenowej: na stiplu 2 s. spóźnienia, w krosie wylamanie i upadek na przeszkodzie nr 2, wylamanie na przeszkodzie nr 31. Walczy jednak jak lew i uzyskuje piątą czas dnia. Mimo okazałego bagażu punktów, lokuje się na szóstym miejscu po dwóch próbach. Parkur z jedną zrzutką – pozostaje miejsce szóste. Na siwym Bastionie (wypożyczonym od kolegi klubowego Jana Lipczyńskiego) startuje Jacek Wierzychowiecki: 4 p. k. za spóźnienie w stiplu, dwie odmowy i upadek na przeszkodzie nr 2 oraz zawiśnięcie na przeszkodzie nr 18, co powoduje konieczność zejścia z konia. W sumie 14. miejsce po tej próbie. Skoki – czysto i awans o jedną pozycję. Jacek Daniluk, najmłodszy uczestnik ekipy, rusza odważnie, bez respektu. W krosie ma wylamanie na przeszkodzie nr 5, a na ósemce Len nieszczęśliwie najpierw zawisa, potem zsuwa się na dno półtorametrowej głębokości rowu ze strumykiem. A Len miał niestety ten zwyczaj, że w trudnych sytuacjach nie walczył, czekał na pomoc ludzi. Mimo prób zawodnika i widzów pozostaje tam długo, gdyż serwis techniczny nie spieszy się z interwencją. Koń zostaje uwolniony po 35 minutach (!!!), po minięciu limitu czasu maksymalnego, co powoduje eliminację. Stanisław Jasiński na Hangarze, po słabszym od kolegów występie w ujeżdżeniu, rozpoczyna drugą próbę z dziesiątą lokatą. Hangar „zarabia” 1,6 p. k. w stiplu za spóźnienie o 2 s. Według Jasińskiego koń „nie idzie”, co nie jest dla niego typowe. Trzykrotna odmowa na drugiej przeszkodzie krosu.

Przewodniczący komisji sędziowskiej w skokach, Eryk Brabec, ma kłopoty z jej skompletowaniem. Wielu sędziów rezygnuje z udziału w igrzyskach i FEI musi ich prosić, by traktowali tę pracę jako reprezentację FEI, a nie federacji narodowych.

Sezon startów polskich skoczków przed IO w Moskwie nie był udany. W PN startowaliśmy: w Rzymie – ostatnie miejsce, w Lucernie – szóste (przed Włochami i RFN), w Akwizgranie ósme. Naszych skoczków przygotowywali: Władysław Byszewski, Krzysztof Koziarowski i Marian Kowalczyk, który jest oficjalnym trenerem ekipy olimpijskiej. W Drzonkowie, gdzie Marian Kowalczyk czelował formę ekipy, panowały bardzo dobre warunki treningu. Trener ma wolną rękę w sprawie „prəsiadek”, przyjęto zasadę: najlepszy jeździec na najlepszym koniu. Reprezentantami zostali: Janusz Bobik (25 lat) – Szampan (8 lat), Wiesław Hartman (30) – Norton (11), Jan Kowalczyk (39) – Artemor (11), Marian Kozicki (39) – Kobryń (10), zawodnik rezerwy Bohdan Sas-Jaworski (25) – Bremen (10). W rezerwie pozostały: Dino (9), Rozmaryn (8) i Prymula (8).



Na dwóch poprzednich olimpiadach obowiązywały fraki, Jan Kowalczyk zabral więc z Warszawy frak. W czasie treningu okazało się, że Artemorowi ten strój się nie podoba. Organizatorzy dopuścili starty w mundurach, więc awaryjnie, w ostatniej chwili mundur dostarczyli z Warszawy lekkoatleci Wszola i Trzepizór, którzy lecieli nieco później. Zmiana uniformu poprawiła humor koniowi – skakał teraz jak zwykle – w szybkim tempie, pewnie pokonując przeszkody. Do dostarczenia zbawionego munduru przyznaje się także Józef Zagor. Tak czy inaczej Jan Kowalczyk mógł w nim wystartować.

Puchar Narodów rozegrano na trawiastym stadionie w Bicewie (750 m, 400 m/min, norma czasu 113 s, 13 przeszkód, 16 skoków: do 170 cm wys., do 210 cm szer.).

Indywidualny konkurs skoków wygrywa Jan Kowalczyk na Artemorze. Nikołaj Korolkow z ZSRR (medal srebrny) przegrał z Kowalczykiem różnicą 1,5 p. k. Brąz zdobył Joaquin Perez de las Heras. Reprezentacja Polski wywalczyła także srebrny medal w Pucharze Narodów. Do końcowego wyniku PN liczą się oba przejazdy Kowalczyka (4-8 p. k.) i Hartmana (12-12), pierwszy nawrót Bobika (16-24) i drugi Kozickiego (33,5-4). Dwa dni przed startem, już po ostatnim treningu skokowym, zakulał nasz koń numer jeden – Kobryń i Kozicki dosiadł Bremena, przygotowanego przez Bohdana Sas-Jaworskiego.

Niepowtarzalny był klimat sprawozdania z konkursu indywidualnego. Jan Ciszewski, zachrypniętym głosem, przy średniej znajomości tematu, rozbuździł takie emocje, że przejazd Jana Kowalczyka śledziliśmy z zapartym tchem. W 1980 r. dla każdego Polaka wruszający był widok niewysokiego zawodnika w polskim mundurze, stojącego na najwyższym podium przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, wobec wielotysięcznej, niezbyt przyjaźnie nastawionej publiczności.

W **pięcioboju nowoczesnym** drużynowo i indywidualnie zwyciężają Rosjanie.

Janusz Peciak, mistrz olimpijski z 1976 r. i mistrz świata z 1977 r., zdobywa po raz drugi tytuł mistrza świata w pięcioboju nowoczesnym. Mistrzostwa odbywają się w Polsce, w Drzonkowie. Peciak ma po czterech konkurencjach dużą stratę do prowadzącego Włocha Daniela Masali. W biegu przełajowym musi nadrobić 55 s, co wydaje się niemożliwe, a jednak się udaje. Na dystansie 4 km wyprzedza Włocha o 59 s. Wspólnie z Janem Olesińskim i Zbigniewem Szubą zdobywają również złoty medal drużynowo.

Podczas ME w Horsens (Dania) polscy wukakawiści zdobywają brązowy medal. Piąty, najlepszy z Polaków, jest Mirosław Szlapka (Erywań). Piętnasty jest J. Lipczyński (Elektron), szesnasty – K. Rafalak (Dajak). Trenerem jest Jacek Wierzchowiecki.

Po dwuletniej przerwie rozegrano w Sopocie polskie CSIO. Nasza ekipa: Wiesław Hartman (Hart), Jacek Wierzchowiecki (Pajac), Janusz Bobik (Szampan), Marek Orłoś (Labirynt), trenująca pod kierunkiem Andrzeja Orłosa, zajmuje 2. miejsce w PN (za RFN).

1981

1983



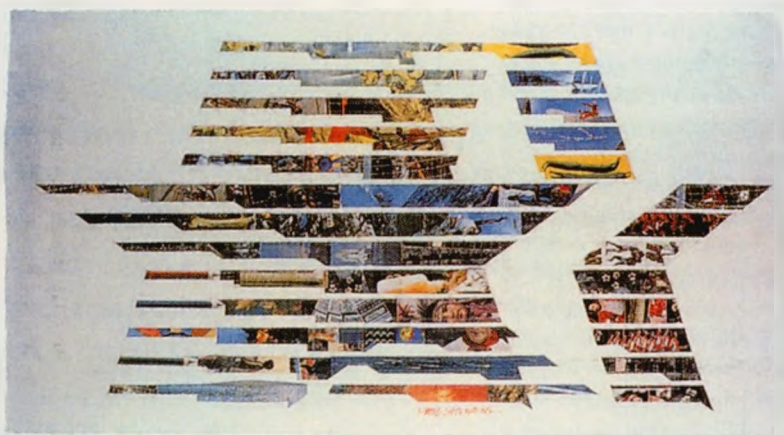
Los Angeles 1984

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Reiner Klimke	Joe Fargis	Mark Todd
kraj	Niemcy	USA	Nowa Zelandia
koń	Ahlerich	Touch of Class	Charisma
zespolowo	RFN	USA	USA

Polacy:

Eryk Brabec	sędzia
-------------	--------



 Los Angeles 1984 Olympic Games

28 lipca – 12 sierpnia: XXIII Igrzyska Olimpijskie. Mimo bojkotu piętnastu państw bloku wschodniego, rekordowa liczba uczestników – 6.735 osób ze 140 krajów.

Na początku roku jeszcze przygotowujemy się do występu w olimpijskim WKKW. Na dodatek amerykańskie władze weterynaryjne wyrażają zgodę na występ olimpijski koni – nosiciele piroplazmozy. Krajowe Zrzeszenie PPHiOZ ma pokryć koszty transportu z własnej puli dewizowej. Konie mają jechać samochodem do Frankfurtu i dalej lecieć samolotem. Na podstawie porozumienia MON z GKKFiS do przygotowań włączono skoczka, złotego medalistę z Moskwy Jana Kowalczyka – ma wystąpić jako zawodnik indywidualny (Festyn, Gruzja, Lotagen). Ze względów politycznych polscy sportowcy nie uczestniczą w igrzyskach.

Ogromna liczba widzów śledzi kolejne przejazdy **ujeżdzeniowców**. Czworobok jest przepiękny. Drużynowo (trzyosobowe zespoły) pierwsze miejsce zajmuje ekipa RFN, przed Szwajcarią i Szwecją. Program Grand Prix konkursu zespołowego jest eliminacją zmagani indywidualnych (12 najlepszych zawodników). Zwycięża bezkonkurencyjny Reiner Klimke na koniu Ahlerich, przed Anne-Grethe Jensen z Danii na koniu Marzog i Otto J. Hoferem (Szwajcaria) na koniu Limandus.

Zaproponowana przez organizatorów arena zmagani **WKKW** – tor wyścigowy Santa Anita Park, doskonale wyposażony i ogromny (25.000 miejsc parkingowych), jest zbyt upalny w lecie, by rozgrywać tu próbę terenową. Dlatego Three-Day-Event zmieniono na Six-Day-Event: dwa dni ujeżdżenia i dwa dni przerwy na przewiezienie koni do i z Fairbanks Farm. 50.000 widzów ogląda występy wukakawistów na rancho byłego gwiazdora Hollywoodu Douglasa Fairbanka. Z 48 jeźdźców konkurencję kończy 28, z czego czterech mieści się w limicie czasu. W konkurencji indywidualnej zwycięża Mark Todd (Nowa Zelandia) przed Karen Stives (USA) i Virginią Holgate (Wielka Brytania). Zespołowo: USA, Wielka Brytania, RFN.

Do 1976 r. olimpijski konkurs zespołowy **w skokach przez przeszkody** rozgrywano na głównym stadionie, ostatniego dnia igrzysk, a konkurs indywidualny wcześniej, często na innym obiekcie. W Moskwie zmieniono ten zwyczaj: ostatniego dnia rozegrano konkurs indywidualny. Z przyczyn technicznych nie można rozegrać tego konkursu na stadionie „Colosseum”. Biuro FEI zgadza się więc, by konkurs odbył się w Santa Anita Park, jednak medale zostaną wręczone na głównym stadionie, przed uroczystością zakończenia igrzysk. Stadion może pomieścić 45.000 widzów.

Do konkursów skoków zgłoszono 106 koni. Wielu jeźdźców określa parkur jako najtrudniejszy w ich karierze jeździeckiej. Do rozgrywki o Puchar Narodów przystępuje 15 czteroosobowych zespołów. Parkur liczy 15 przeszkód, 18 skoków, dystans 790 m, szybkość 400 m/min, norma czasu 119 s, wys. do 160 cm, szer. do 210 cm. Z dużą przewagą zwycięża ekipa USA (mimo tego, że późniejszemu mistrzowi Joe Fargisowi pęka hackamore i nie kończy konkursu), przed Wielką Brytanią i RFN – kolejność jak w WKKW.



Jan Lipczyński – zootechnik, trener, zawodnik: najpierw skoki przez przeszkody („Abaria” Iwno), od 1978 r. WKKW („Cwał” Poznań). Trenerzy: Henryk Helak, Janusz Nowak, Piotr Wawryniuk, Jacek Wierzchowiecki.

Na przygotowanym przez Lipczyńskiego Bastionie startował w IO w Moskwie Jacek Wierzchowiecki. Liczne sukcesy zagraniczne (brązowy medal ME 1981 r. zespołowo, 27. miejsce w MŚ 1982 r. – najlepszy z Polaków). Najbardziej znany koń – Elektron (m.in. dwa razy mistrzostwo Polski w WKKW). W 1984 r. wygrał – także na Elektronie – CCI w Drzonkowie, rozgrywane „w zastępstwie” IO w Los Angeles. Na zdjęciu – na Elektronie, MP w 1983 r. Fot. Darosław Kędziński.

Indywidualny konkurs skoków – parkur „A”: 14 przeszkód, 17 skoków, wys. do 160 cm, szer. do 220, dystans 720 m, szybkość 400 m/min, norma czasu 108 s. Do konkursu „B” kwalifikuje się 27 zawodników z 51. Dziesięć przeszkód, 13 skoków, dystans 530 m, szybkość 400 m/min, norma czasu 80 s, trasa zupełnie inna. Po dwóch przejazdach dwóch Amerykanów (z jednego klubu) ma po 4 p. k., a troje innych po 8 p. k. O medalach decyduje więc rozgrywka (6 podwyższonych przeszkód, 7 skoków). Brązowy medal zdobywa Szwajcarka Heidi Robbiani, pokonując parkur w pięknym stylu i doskonałym czasie. Z dwóch prowadzących Conrad Homfeld robi dwa błędy, Joe Fargis jedzie więc (na Touch of Class) spokojnie i błędnie robi – złoto.

1984

W Polsce (Drzonków) odbywają się ME Juniorów w WKKW połączone z zawodami przyjaźni (w zastępstwie IO w Los Angeles). Juniorzy nie wypadają najlepiej, wyróżnia się Adam Langa, zdobywca brązowego medalu. Zawody przyjaźni wygrywa Jan Lipczyński na Elektronie.

W zawodach przyjaźni startują także ujeżdżeniowcy i odnoszą spory sukces – drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej, za ZSRR.

1985

Już przed wyjazdem do Montrealu na MŚ w pięcioboju nowoczesnym mówiono o naszej żeńskiej reprezentacji: „dziewczyny na medal”. Barbara Kotowska zdobywa złoto, Anna Bajan – brąz, a Dorota Nowak jest szósta. Złoto w konkurencji drużynowej przypada oczywiście polskim zawodnikom.

1986

Na jeździeckich MŚ w Akwizgranie Gail Greenogh z Kanady zostaje mistrzynią świata w skokach przez przeszkody – jako pierwsza amazonka. Pozostawia w pobitym polu trzech konkurentów: Amerykankę Conrada Homfelda, Brytyjkę Nicka Skeltona i Francuza Pierr'a Duranda. Równie dobrze jak na swoim wierzchowcu (Mr T.) – poradziła sobie na koniach konkurentów.



Seul 1988

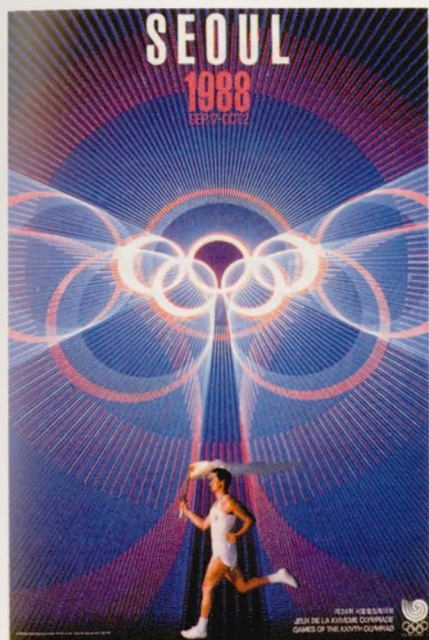


mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Nicole Uphoff	Pierre Durand	Mark Todd
kraj	Niemcy	Francja	Nowa Zelandia
koń	Rembrandt	Jappeloup de Luze	Charisma
zespolowo	Niemcy	Niemcy	Niemcy

Polacy:

Eryk Brabec	sędzia	
Wojciech Mickunas	trener WKKW	
Janusz Okoński	lekarz weterynarii	
WKKW: ekipa 4. miejsce		
Bogusław Jarecki	Niewiaża	12.
Krzysztof Rogowski	Alkierz	13.
Krzysztof Rafalak	Dźwinogród	21.
Eugeniusz Koczorski	Idrys	33.
Piotr Piasecki	Igrek	nie wystartował



17 września – 2 października: XXIV Igrzyska Olimpijskie.

W Korei nie było odpowiedniego obiektu. Wybudowano od podstaw wielki, nowoczesny, bardzo dobrze wyposażony tor wyścigowy (w Equestrian Park). Stworzono doskonałe warunki treningu, startu i wypoczynku. Na piaszczystej bieżni toru urządzono place treningowe, a na końcowym odcinku prostej – plac konkursowy, otoczony z jednej strony stałą trybuną, z pozostałych – trybunami przenośnymi. Rozegrano tu wszystkie konkurencje jeździeckie, z wyjątkiem próby terenowej WKKW (Wondang Ranch) i indywidualnego konkursu skoków (tradycyjnie ostatniego dnia IO, na głównym stadionie). Wszystkie trzy klasyfikacje zespołowe wygrywają zawodnicy RFN.



Wojciech Mickunas (syn mjra Jana Mickunasa), absolwent AWF, zawodnik – WKKW i ujeżdżenie, trener. Od 1962 r. w poznańskim Ośrodku Jeździeckim na Woli, potem w SK Racot, CWKS „Legia” Stara Miłosna, PSO i ZT Biały Bór oraz „Lumel” Drzonków. Osiem medali MP, w tym dwa złote w WKKW. Uczestnik IO w Monachium. Startował na Tenorze, nie ukończył próby terenowej. Według jeźdźca – koń (o trudnym charakterze) przez lata walki z kolejnymi zawodnikami nabawił się nerwicy, która w sytuacji ogromnego stresu, uniemożliwiła mu udany występ. Trener wukakawistów podczas IO w Seulu – czwarte miejsce zespołowo. Trenował jeźdźców i konie dla potrzeb szwadronu reprezentacyjnego.

Fot. ADM/CAF – Stefan Kraszewski.

W ujeżdżeniu najpierw rozegrano konkurs zespołowy (program Grand Prix), w którym wystartowały 53 pary (10 czteroosobowych zespołów, jeden 3-osobowy oraz jeźdźcy indywidualni, ubiegający się o prawo startu w konkursie indywidualnym). Złoto dla RFN (4.302 pkt.) nie jest zaskoczeniem. Punkty dla ekipy zdobywają amazonki, tym razem Reiner Klimke na doświadczonym Ahlerichu jest najsłabszy w zespole. Srebro dla Szwajcarów także przewidywano. Niespodziewanie amazonki kanadyjskie (na koniach niemieckiej hodowli) zdobywają medal brązowy.

W konkursie indywidualnym o medale walczą trzy panie. Złotą medalistką zostaje młodzianka, 21-letnia Niemka Nicole Uphoff na 11-letnim koniu Rembrandt, z dużą przewagą nad konkurentkami. Wykonuje program bezbłędnie, a dynamika konia dopełnia reszty. Srebro przypada Francuzce Margitt Otto-Crepin na 12-letnim Corlandusie (świetne piafy i pasaże). Brąz zdobywa Szwajcarka Christine Stückelberger na 13-letnim Gauguin de Lully.

W konkurencjach jeździeckich Polskę reprezentują zawodnicy startujący w **WKKW**: Piotr Piasecki – Igrek (13 lat), najlepsza, doświadczona para; Bogusław Jarecki – Niewiaża (12), dobra para, lecz nierówna; Krzysztof Rafalak – Dżwinogród (12), dobry jeździec, przeciętny koń; Eugeniusz Koczorski – Idrys (9), dobry jeździec, młody, nie sprawdzony koń; Krzysztof Rogowski – Alkierz (11), najlepszy koń w ekipie, młody, mało doświadczony jeździec. Trener Wojciech Mickunas zakłada zdobycie szóstego miejsca.

Po przylocie polskich koni do Seulu okazuje się, że Igrek jest chory. Koń zostaje szybko wyleczony przez dra Okońskiego, jednak odwodnienie i osłabienie nie pozwalają mu na start olimpijski. Piotr Piasecki nie może wystartować już w kolejnej olimpiadzie! Rogowski jest rezerwowym formalnie, a decyzję o składzie trener miał podjąć po obejrzeniu krosu. Teraz decyzję podjął ślepy los. Gdyby Igrek był zdrowy, nie wystartowałby prawdopodobnie niedoświadczony Idrys.

Ujeżdżenie wszyscy Polacy jadą poniżej swoich możliwości. A faworyci bardzo dobrze. Prowadzenie obejmuje złoty medalista z Los Angeles – Nowozelandczyk Mark Todd na karym wałachu Charisma (37,6 p. k.). Jarecki, najlepszy z Polaków, jedzie poprawnie, ale mało energicznie i bez wyrazu (12. m., 56,6 p. k.). Ekipa jest na ósmym miejscu, a kolejni Polacy: Rafalak 32., Rogowski 41., Koczorski 46.

Próba terenowa: drogi i ścieżki A – 5.940 m, C – 10.230 m, tempo 220 m/min; B – 3.105 m, 9 przeszkód, tempo 690 m/min, norma czasu 4'30"; D – 7.468 m, 32 przeszkody, tempo 570 m/min, norma czasu 13'08". Mało alternatyw. Protestują szefowie najsilniejszych ekip – trasa (przy dużej wilgotności i temperaturze) jest ich zdaniem zbyt trudna. Kilka przeszkód zostaje w ostatniej chwili ulatwionych. Próba mimo to jest trudna, trasa położona w pagórkowatym terenie. Ciężki jest już stipl położony na stoku – koń galopuje cały czas w dół lub pod górę. W krosie jest podobnie, jedną trzecią przeszkód usytuowano na zboczach. Po kilku przejazdach widać, że nie będzie łatwo: błędy, kontuzje, przekroczenia normy czasu. Jako dziewiąty rusza Rogowski na Alkierzu. Jest pierwszym zawodnikiem bez błędów na przeszkodach i ma najlepszy do tej pory czas – w sumie 4 p. k. za stipl i 25,6 za kros. Zaczynają się lepsze przejazdy innych zawodników. Rafalakowi Dżwinogród zatrzymuje się na stosunkowo łatwej „6”, trudniejsze przeszkody pokonując bezbłędnie – w sumie 9,6 p. k. za stipl, 76,4 za kros. Ekipa najbardziej boi się o Idrysa, i słusznie. Na pierwszej wodzie koń dwukrotnie odmawia Koczorskiemu posłuszeństwa. Zawodnik daje mu chwilę odpocząć i za trzecim razem się udaje. Powodem odmowy był prawdopodobnie ból po uderzeniu w poprzednią przeszkodę. Do końca jadą już dobrze, ale czas mają słaby –

w sumie 170,8 p. k. za kros. Ekipa jest już sklasyfikowana. Ostatni z Polaków jedzie Jarecki. Nie ma błędów na przeszkodach, czas jednak zmęczona Nie wiąża robi dość słaby – w sumie 44,8 p. k.

Po dwóch próbach prowadzą Niemcy przed Nową Zelandią i Wielką Brytanią. Polska przesuwa się z dwunastego na czwarte miejsce! Indywidualnie nadal prowadzi Mark Todd. Parkur liczący 12 przeszkód jest trudny. Tylko 10 koni nie ma błędów, a tylko 7 z nich mieści się w normie czasu. Koczorski ma 3 zrzutki i nieco przekracza normę czasu, Rogowski i Rafalak po jednym błędzie, Jarecki strąca obie stajonaty ostatniego szeregu. Nie zmienia to jednak lokaty zespołowej (389,6 pkt.). Polscy wukakawiści wypadli w Seulu powyżej oczekiwań – czwarte miejsce w silnej konkurencji jest dużym sukcesem.

Pierwsza trójka: Mark Todd (Charisma) – Nowa Zelandia, Ian Stark (Sir Wattie) – Wielka Brytania, Virginia Leng (Master Craftsman) – Wielka Brytania. Złoto Niemcy (225,95), srebro Wielka Brytania, brąz Nowa Zelandia.

23 września odbywa się oficjalny trening dla uczestników konkurencji **skoków przez przeszkody**. Z każdego kraju może wystąpić pięciu zawodników (z rezerwowym), każdy może startować na dwóch koniach. W treningu biorą udział 103 konie pod 84 jeźdźcami z 24 państw. Parkury PN i indywidualnego finału są pięknie zaprojektowane, nawiązują do koreańskich tradycji.

28 września rozegrany zostaje Puchar Narodów (po 4 zawodników). Faworytami są Amerykanie, mistrzowie z Los Angeles i mistrzowie świata. Liczono także na Anglików (mistrzostwo Europy), Kanadyjczyków (mistrzostwo Panamerykańskie) i Francuzów (wicemistrzostwo Europy). Wygrywają Niemcy (17,25 p. k.), z taką przewagą, że w drugim nawrocie nie musi już startować ostatni zawodnik. Jest to Franke Sloothak, który na koniu Walzerkönig miał w pierwszym nawrocie zerowy rezultat. W niemieckim zespole Ludger Beerbaum startuje na koniu pożyczonym od Dirka Hafemeistera (The Freak), gdyż jego Landlord jest niedysponowany. Drugie miejsce zdobywają Amerykanie (20,50), trzecie Francuzi (27,50). Francja doskonale spisuje się

Bogusław Jarecki – od 1980 r. reprezentant „Dragona” Nowielice, obecnie w Białym Borze. Do 1983 r. startował w konkurencji skoków (kadra narodowa). Od 1983 r. wukakawista – ośmiokrotny mistrz Polski. W 1996 r. drugie miejsce zespołowo podczas CCIO w Białym Borze. Czterokrotny uczestnik ME Seniorów. Podczas IO w Seulu – 12. miejsce indywidualnie (najlepszy z Polaków), czwarte drużynowo. Uczestnik IO w Barcelonie – 42. miejsce indywidualnie, 9. drużynowo. Olimpijski WKKW w Atlancie (1996) ukończył jako jedyny z Polaków. Na zdjęciu – na koniu Fant, Stara Miłosna 1993. Fot. Małgorzata Żółtańska



w drugim nawrocie i awansuje na medalową pozycję z siódmego miejsca po pierwszym nawrocie.

26 i 30 września zostają rozegrane konkursy kwalifikacyjne (do 4 jeźdźców z jednego kraju), w których bierze udział odpowiednio 74 i 63 zawodników. Tak więc po raz pierwszy odbywają się eliminacje do indywidualnego finału skoków. Prawo startu w nim ma 45 najlepszych po dwóch eliminacjach jeźdźców, maksymalnie trzech z jednego kraju. Drugiego października, ostatniego dnia Igrzysk, na głównym stadionie olimpijskim rozegrano finał indywidualny. Niemiec Olaf Peterson (gospodarz toru) przygotował trudny parkur. Pełnowymiarowe przeszkody stoją w nie pasujących odległościach. Kandydatami do medali są: mistrz olimpijski z Los Angeles – Amerykanin Joe Fargis, mistrz Europy – Pierre Durand i zdobywca Pucharu Świata – Kanadyjczyk Ian Millar. Zabrakło Johna Whitakera, który obawiał się o zdrowie swego Miliona (w Korei rok wcześniej panowała tajemnicza choroba). W finale startuje 37 zawodników (z niektórych krajów zakwalifikowało się czterech, a startować mogło najwyżej trzech, inni sami zrezygnowali). Parkur „A” liczy 13 przeszkód, w tym trzy podwójne szeregi. Na jednej z linii stoją dwa szeregi: pierwszy ustawiony „szeroko”, drugi „ciasno” i jeszcze na koniec okser, też w nie pasującej odległości. Czołówka kończy pierwszy parkur z jedną zrzutką (4 p. k.). Błędów nie mają: Karsten Huck z RFN na Nepomuku (0), Ian Millar na potężnym Big Benie (0,75 p. k. za przekroczenie normy czasu), Pierre Durand (o jedną sekundę przekracza normę czasu – 0,25 p. k.). Parkur „B” liczy 10 przeszkód, dwie ostatnie mają po 170 cm. Startuje 21 najlepszych par, w kolejności odwrotnej do rezultatów z pierwszego nawrotu. Popis jazdy daje Durand. Prowadzi najmniejszego konia w konkursie spokojnie i precyzyjnie. Kary Jappeloup pokonuje bezbłędnie parkur wyższy od niego, przekracza jedynie znów normę czasu (1 p. k., łącznie 1,25 p. k.). Złoto w skokach indywidualnie zdobywa więc Francuz Pierre Durand na drobnym (niespełna 160 cm) wałachu Jappeloup (ojciec kłusak, matka pełnej krwi – jak legendarna Halla). Nie wytrzymują napięcia Fargis i Millar robiąc błędy eliminujące ich z walki o medale. Jadący na końcu Karsten Huck ma szansę na złoty medal. Zrzutka na przedostatniej przeszkodzie powoduje, że musi w rozgrywce walczyć o srebro z 24-letnim Amerykaninem Gregiem Bestem. Pierwszy startuje Amerykanin na Gem Twist. Jedzie szybko, ale ma jedną zrzutkę. Karsten Huck na Nepomuku stawia więc na dokładność. I on jednak popełnia jeden błąd, a czas ma słabszy – a więc brąz. Z 37 par – parkur „A” kończy 36. Jedna zawodniczka (Kanadyjka, najlepsza w eliminacjach) zostaje wyeliminowana z nawrotu finałowego.

Wszystkie trzy konie złotych medalistów indywidualnych w Seulu mieszczą się w zakresie wzrostu 160-163 cm.

1989

Pierwsze mistrzostwa Europy w pięcioboju nowoczesnym kobiet (w Mordenie) są triumfem Polek: Doroty Nowak-Idzi, mistrzyni świata sprzed roku, Iwony Dąbrowskiej oraz mistrzyni świata sprzed dwóch lat – Barbary Kotowskiej. Polki zdobywają wszystkie złote medale: indywidualnie, w drużynie i w sztafetach. Iwona Dąbrowska, dzięki wspaniałej jeździe konnej, przesuwa się z szóstego miejsca na trzecie. Niespełna trzy miesiące później, na MŚ w Wiedniu Polki zdobywają „tylko” złoty medal drużynowo (Nowak-Idzi, Dąbrowska i Anna Sulima).

Barcelona 1992



mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Nicole Uphoff	Ludger Beerbaum	Matthew Ryan
kraj	Niemcy	Niemcy	Australia
koń	Rembrandt	Classic Touch	Kibah Tic Toc
zespolowo	Niemcy	Holandia	Australia

Polacy:

Marcin Szczypiorski	szef ekipy	
Janusz Bobik	trener	
Grzegorz Chajęcki	lekarz weterynarii	
Zbigniew Antczak	luzak	
Grzegorz Kordaczuk	luzak	
Jan Mikołajczak	luzak	
Jerzy Rafalak	luzak	
WKKW: ekipa 9. miejsce		
Jacek Krukowski	Ibis	33.
Piotr Piasecki	Igrek	35.
Bogusław Jarecki	Fant	42.
Arkadiusz Bachur	Chutor	50.
Rafał Choynowski – rezerwowi	Drezden	



25 lipca – 9 sierpnia: XXV Igrzyska Olimpijskie. Rekordowa liczba uczestników. O złotym medalu Arkadiusza Skrzypaszka w pięcioboju nowoczesnym zadecydowała jazda konna.

W zespołowym **konkursie ujeżdżenia** startuje 11 ekip, w tym dwie trzyosobowe oraz 7 zawodników indywidualnych. Zwycięzają bezkonkurencyjni Niemcy, zajmując cztery czołowe lokaty i notując dużą przewagę nad konkurentami (5.224 punkty), przed Holendrami (4.742) i Amerykanami (4.643).

Indywidualny konkurs ujeżdżenia jest także popisem jeźdźców niemieckich, którzy zdobywają wszystkie medale. Startuje 16 par wyłonionych w konkursie zespołowym. Pasaże, piafy i piruety najlepiej wykonuje Nickole Uphoff na koniu Rembrandt (1.626 punktów), wyprzedzając Isabelle Werth

Piotr Piasecki rozpoczął karierę jeździecką w CWKS „Legia” Warszawa. W latach 70-tych jeździł w poznańskim „Cwale”. W Poznaniu uzyskał dyplom AWF. W 1980 r. wrócił do Warszawy i przez wiele lat startował w barwach CWKS „Legia” Stara Miłosna, później w „Pogoni” Konstancin, obecnie w Paszkowie. Największa wśród polskich wukakawistów liczba startów międzynarodowych (CCI, CCIO, ME, MŚ). Wielokrotny mistrz Polski.

Brał udział w zgrupowaniach kadry olimpijskiej na IO w Monachium i Moskwie, jednak nie wystartował. W olimpijskim WKKW w Seulu nie wziął udziału z powodu niedyspozycji konia. Wystartował wreszcie na IO w Barcelonie, na 17-letnim Igreku. Ostatni start olimpijski (Atlanta '96, na kl. Lady Nałęczowianka) nie był udany. Trener kadry narodowej juniorów w WKKW, ostatnio startuje w konkursach skoków. Na zdjęciu na Igreku – Stara Miłosna 1993 r.

Fot. Małgorzata Żółtańska



na Gigolo (1.551). Brązowy medal zdobył policjant Klaus Balkenhol na Goldsternie (1.515). Sędziowanie ujeżdżenia nie budzi zastrzeżeń.

Indywidualnie WKKW wygrywa Matthew Ryan (Australia) na Kibah Tic Toc. Niezły po ujeżdżeniu, w próbie terenowej ma tylko niewielkie spóźnienie i jedną zrzutkę na parkurze. Srebrny medal przypada Herbertowi Błoczerowi (Niemcy) na Feine Dame. Para ta „zarobiła” punkty za spóźnienia – po ujeżdżeniu lepsi od mistrza olimpijskiego, żadnych błędów na przeszkodach. Brąz zdobywa Blyth Tait (Nowa Zelandia) na koniu Messiah, który po słabym ujeżdżeniu systematycznie poprawia lokatę. Wystartowało 82 zawodników, ukończyło 62. Rozpiętość rezultatów: 70,0 – 467,8 p. k. Wśród jeźdźców, którzy nie ukończyli olimpijskiego WKKW, znalazły się takie sławy jak Mark Todd i Ian Stark. Najlepszy z Polaków jest Jacek Krukowski na Ibisie (33. m. – 157,4 p. k.) – spóźnienie w krosie i dwie zrzutki na parkurze. Piotr Piasecki na Igreku jest 35. (158,6 p. k.). Źle wypadł w ujeżdżeniu, w próbie terenowej miał tylko spóźnienie w stiplus i krosie oraz trzy błędy na parkurze. Bogusław Jarecki na Fancie (42. m., 178,4 p. k.) miał spóźnienie w stiplus i krosie oraz cztery zrzutki na parkurze. Arkadiusz Bachur na Chutorze (50. m., 198,6 p. k.) oprócz sporych spóźnień „zarobił” 10 punktów za błąd na przeszkodzie w krosie i 25 za 5 zrzutek na parkurze.

W konkurencji drużynowej: Australia (288,6 p. k.) przed Nową Zelandią (290,8) i Niemcami (300,3). Polska zajmuje dziewiąte miejsce (494,4) na 18 ekip. Konkurencję kończy 15 zespołów, dwa pierwsze w trzysobowych składach.

W Pucharze Narodów bierze udział 19 czteroosobowych ekip. Zespołowego **konkursu skoków** nie kończą tylko Koreańczycy. Wygrywa ekipa Holandii (12 p. k.) przed Austrią (16,75) i Francją (24,75). Holender Jos Lansing na

Egano pokonuje oba nawroty bez punktów karnych, podobnie jak członek srebrnomedalowej ekipy Austrii Thomas Fruhmann. W pierwszym nawrocie zostaje wyeliminowany jeden z Austriaków, więc ekipa pokonuje parkur „B” pod pewną presją.

Oprócz zwycięstwa drużynowego w ujeżdżeniu, Niemcy zdobywają złoty medal w indywidualnym konkursie skoków. Ludger Beerbaum na Classic Touch pokonuje parkury „A” i „B” bez punktów karnych. Srebrny medalista Holender Piet Raymakers, dosiadający słynnej Ratiny Z, przekracza jedynie o 1 s czas w drugim nawrocie (0,25 p. k.). Trzeci jest Amerykanin Norman Dello Joio na Irish (4,75 p. k.). Startowało 44 zawodników, do finałowego przejazdu zakwalifikowało się 22 (do 8 p. k. włącznie), nie ukończyło go trzech. W pierwszym nawrocie został wyeliminowany m.in. Jos Lansink, któremu tak dobrze poszło w konkursie zespołowym.

Pięciobój nowoczesny: Arkadiusz Skrzypaszek w ostatnim roku wszystko podporządkował igrzyskom. Po szermierce, strzelaniu i pływaniu był na czele. Załamanie przyszło podczas krosu na 4 km, w którym był dopiero 22. W łącznej klasyfikacji jest drugi za Eduardem Zenowką (WNP – Wspólnota Niepodległych Państw – od następnego roku 15 osobnych reprezentacji narodowych). Teraz o wszystkim decyduje jazda konna, będąca w pięcioboju loterią. W Barcelonie okazuje się jednak, jak dużo zależy od jeźdźcy. Te same konie mają pod jednym zawodnikiem czyste przejazdy, pod innym – zrzutki i wylamania. Arkadiusz Skrzypaszek po swoim przejeździe wychodzi na prowadzenie, ale jest jeszcze najgroźniejszy rywal: Zenowka. Zaczyna nieźle, ale potem zawodnik robi całą serię błędów: 3 zrzutki, wylamanie, upadek z koniem. Nasza drużyna złotywo indywidualnie i drużynowo (Dariusz Goździak jest 10., Maciej Czyżowicz 19).

Podczas IO w Barcelonie najlepszy rezultat wśród Polaków uzyskał Jecek Krukowski na Ibisie – 33. miejsce. Uprawia jeździectwo od 1981 r. Najpierw w LKS Nadwiślanin Kwidzyn, pod kierunkiem trenerów Heleny i Józefa Zagorów, obecnie w Rakowcu – niedaleko Kwidzyna. Kilkakrotnie brał udział w MP juniorów (w 1986 i 1988 złote medale) i ME juniorów. Występy w MP seniorów i reprezentacji kraju. Zapalony wukakawista. Na zdjęciu na Ibisie – Drzonków 1995.
Fot. Małgorzata Żółtańska.





Atlanta 1996

mistrzowie:

konkurencja	ujeżdżenie	skoki	WKKW
zawodnik	Isabell Werth	Ulrich Kirchoff	Blyth Tait
kraj	Niemcy	Niemcy	Nowa Zelandia
koń	Gigolo	Jus do Pommes	Ready Teddy
zespołowo	Niemcy	Niemcy	Australia

Polacy:

Marcin Szczypiorski	szef ekipy
Janusz Bobik	trener
Michał Grunwald	lekarz weterynarii
Zbigniew Gawan	luzak
Krystyna Trybuła	luzak
Zuzanna Kryczyńska	luzak
Barbara Muller	luzak

WKKW:

Bogusław Jarecki	Polisa	16. m. zespołowo
Rafał Choynowski	Viva	nie ukończył
Bogusław Owczarek	Askar	nie ukończył
Artur Spółowicz	Hazard	nie ukończył
Piotr Piasecki (indywidualnie)	Lady Nałęczowianka	nie ukończył

19 lipca - 4 sierpnia: XXVI Igrzyska Olimpijskie.

Kłopoty z komunikacją i systemem komputerowym oraz nieudolni wolontariusze. Co gorsze, w parku olimpijskim wybuchła bomba - jedna osoba ginie, jedna umiera na serce, 111 jest rannych.

Po raz pierwszy oddzielnie rozgrywano konkurs indywidualny i drużynowy w WKKW. Było to wymogiem władz olimpijskich, a spotkało się z żywą krytyką osób związanych ze sportem jeździeckim.

Polskie jeździectwo sportowe, nawet tylko w zakresie olimpijskim, to temat rzeka. Zawsze czegoś się nie napisze, coś pominie. Po wysłuchaniu opinii osób, które przeczytały przed drukiem tę książeczkę, spieszę z wyjaśnieniami. Niewiele jest tu o historii konkursów hipicznych w Polsce. A to dlatego, że „Historię konkursów hipicznych w Polsce” napisał prof. Witold Pruski i nie ma potrzeby powielania tych informacji.

W początkowym zamyśle wystawa w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa oraz to wydawnictwo miały obejmować okres od 1924 do 1980 r., czyli od pierwszego do ostatniego (na razie) polskiego medalu olimpijskiego w jeździectwie. Poza tym 20 lat od moskiewskiej olimpiady, to czas, który pozwala na nią spojrzeć z perspektywy. Chciałam także, by ludzie i konie, o których traktuje książka i wystawa, mieli już za sobą całą karierę sportową, lub choćby jej znaczący rozdział. W końcu chodzi tu o wystawę **muzealną**. Zaproponowano mi jednak, że „kończenie Moskwą” może się spotkać z krytyką. Istniała też potrzeba przedstawienia historii olimpijskiego jeździectwa. Dlatego też zakres prezentacji wydłużył się do osiemdziesięciu lat: 1912-1992. Teraz znowu zabrakło IO w Atlancie... Jednak ta olimpiada nie była końcem, a raczej początkiem nowego okresu dla polskiego jeździectwa. Właśnie teraz trwają istotne zmiany w organizacji hodowli koni, sportu jeździeckiego, finansowania obu tych dziedzin. Wydaje się więc, że trzeba trochę poczekać, by można było na Igrzyska Olimpijskie – od Atlanty licząc – spojrzeć z pewnej perspektywy. Łatwo skrytykować nasz udział w olimpiadzie 1996 r., lepiej chyba jednak kilka lat poczekać na rozwój wydarzeń. Z kronikarskiego obowiązku podaję wyniki.

Nie byłam bezpośrednim świadkiem zmagania olimpijskich, musiałam więc posilkować się wiedzą innych. Poniżej wymieniam większość źródeł, z których korzystałam, jednak bez szczegółów bibliograficznych, gdyż samo wymienienie wszystkich artykułów w „Koniu Polskim” zajęłoby kilka stron. Jeśli Autorzy znaleźli tu dosłowne cytaty lub streszczenia swoich prac, proszę – niech nie traktują tego jako plagiatu, ale czują się raczej współautorami. Całość konsultowałam z wieloma specjalistami, m.in. z p. Władysławem Byszewskim, p. Witoldem Domańskim, p. Marią Habinowską, p. Lesławem Kukawskim, p. Andrzejem Orłosiem, p. Antonim Pacyńskim, p. Józefem Zagorem. Ich uwagi uwzględniłam przy ostatecznej redakcji. Wszystkim, którzy mi pomogli, a zwłaszcza zawodnikom i ich rodzinom, serdecznie dziękuję.

- Jeździec i Hodowca
- Komunikaty i Biuletyny: Sekcji Jeździectwa GKKF i RG Zrzeszenia LZS, PZJ, FEI
- Konie i Rumaki (artykuły Lesława KUKAWSKIEGO)
- Koń Polski (artykuły Witolda S. DOMAŃSKIEGO, bieżące sprawozdania i wspomnienia)
- Reiter Revue
- Sankt Georg
- sprawozdania z zawodów

- Max E. AMMAN – Buchers Geschichte des Pferde-Sports
- Jerzy CHACHUŁA, Wanda BUCHOLC-FERENSTEIN – Polskie konie wierzchowce
- Witold DUŃSKI – Twarzą do ziemi
- Maria HABINOWSKA – Ludzie i konie. Sport jeździecki na Poznańskiej Woli 1951-1983
- Kajetan HĄDZELEK (praca zbiorowa) – Mała Encyklopedia Sportu t. 1-2
- Adam KRÓLIKIEWICZ – wszystkie książki
- Wojciech LIPIŃSKI – Humanistyczna encyklopedia sportu
- Jan LIS – Romantyczne olimpiady
- Marian B. MICHALIK (praca zbiorowa) – Kronika sportu
- Wojciech PIEKARSKI – Nie tylko Legia
- Witold PRUSKI – Dzieje konkursów hipicznych w Polsce
- Gustav RAU – Die Reitkunst der Welt

Przeszkody poza szrankami

Powracając myślą do naszego jeździectwa od jego źródeł, to znaczy od uzyskania w 1918 r. niepodległości, i analizując aż do końca XX wieku, będziemy chyba wszyscy zgodni, że mimo najszczerzych chęci, natrafialiśmy co jakiś czas na nieprzewidziane przeszkody. Polacy, szcząc się wspaniałą tradycją kawalerii, stanęli nagle w obliczu sprostania konkurencji w nowo powstałej formie użytkowania konia – w sporcie konnym. Dzięki temu, że Polacy służący do tej pory w armiach zaborczych optowali na rzecz kraju rodzinnego, można było z nich skorzystać nie tylko jako z zawodników, ale i – co ważne – jako z instruktorów. A czas nagił. W 1920 r., w Antwerpii, miała się odbyć olimpiada. Pokazanie się na tej imprezie znaczyć miało, że na mapie Europy pojawiła się znów Polska, a jej jeźdźcy prezentują umiejętności godne narodu związanego od wieków z koniem. Podjęto energiczne przygotowania ekipy reprezentacyjnej, ale pojawiła się nieprzewidziana przeszkoda – wojna z bolszewikami.

W 1921 r., zaraz po zakończeniu działań wojennych, podjęto znów pracę. Nie tylko w celu przygotowania reprezentacji do następnych igrzysk, ale i dla rozwoju jeździectwa w krajowej skali. Ruszyły zawody w skokach przez przeszkody i military (później WKKW). Gorzej było z konkurencją ujeżdżenia, według powszechnej opinii – nie pasującej do temperamentu Polaków. Ale przecież w programie trzydniowej próby wszechstronności konia była próba ujeżdżenia. Co począć, skoro – jak powiedział kiedyś wukakawista ppłk Karol Römmel – szukając koni do stipla i krosu, elementów podstawowych WKKW, sięgano po te wypróbowane na torze płaskim lub z przeszkodami, nie bacząc na trudności wyuczenia ich w krótkim czasie programu ujeżdżeniowego. Tak więc, wykorzystując możliwości regulaminowe konkurencji, liczone na wyrównanie punktowych strat w ujeżdżeniu punktami bonifikacyjnymi uzyskanymi w próbie terenowej. W 1924 r. w Paryżu to nie wyszło, ale już w 1928 r. w Amsterdamie ekipa WKKW zdobyła brązowy medal, a w 1936 r. w Berlinie – srebrny. Trudno dziś powiedzieć, na ile była to zasługa punktów bonifikacyjnych, a na ile postępów w ujeżdżeniu.

Oczkiem w głowie polskiego jeździectwa były zawsze konkursy skoków przez przeszkody. Brązowy medal Adama Królikiewicza, już w pierwszym starcie olimpijskim, dodał w tym kierunku bodźca. Potwierdził to srebrny medal w Pucharze Narodów w 1928 r. w Amsterdamie, a także liczne sukcesy na konkursach międzynarodowych w kraju i za granicą. Otrzeźwienie nastąpiło po nieudanym starcie olimpijskim w Berlinie, w 1936 r., kiedy tylko jeden nasz zawodnik ukończył konkurencję. Okazało się, że konie pochodzące ze stajen broni konnych, a w okresie przed II wojną światową barwy krajów reprezentowali tylko oficerowie, nie dorównują klasą koniom hodowanym na zachodniej Europie. Tak więc parkur ustawiony przez gospodarzy igrzysk był dla nich za trudny. Wyciągnięto pewne wnioski. Ile jednak było przypadku w tym, że w 1938 r. w Łazienkach Polacy wygrali Puchar Narodów, pokonując Niemców, którzy wystąpili w niemal złotomedalowym, olimpijskim składzie, trudno ocenić. I w tym właśnie momencie – kolejna przeszkoda: wybuch II wojny światowej.

Nie ma co wymieniać strat, jakie w latach 1939-1945 poniosła Polska, a w tym i nasze jeździectwo. Ale sportowi konnemu kolejny cios zadała władza PRL, traktując go jako elitarny i nie znajdując dla niego miejsca w socjalistycznym ustroju. Taki stan trwał przez parę lat, aż do momentu, gdy Ministerstwo Rolnictwa wydało pozwolenie na użytkowanie koni hodowlanych w sporcie. Z czym wtedy zaczynano? Jeźdźcy w przeważającej masie rekrutowali się z synów masztalerzy, a więc chłopców obytych z końmi, lecz mało wysportowanych. Szkoleniowcami byli oficerowie okresu mię-

dzywojennego, byli jeźdźcy i instruktorzy. W 1953 r. rozegrano pierwsze powojenne mistrzostwa Polski. Powstawały sekcje, organizowano zawody regionalne pod patronatem Ludowych Zespołów Sportowych. Wreszcie władze zezwoliły na powołanie na nowo związków sportowych i tak w 1957 r. pierwszy zarząd PZJ przystąpił do porządkowania polskiego jeździectwa, bo do tej pory była to niespójna prowizorka.

Po paru latach, po coraz liczniejszych dowodach dystansu do światowej czołówki, zarząd doszedł do wniosku, że bez czegoś takiego jak przedwojenny „Grudziądz”, będziemy dreptać w miejscu. Poczyniono więc starania o wydanie przez władze sportowe rozporządzenia powołującego centralny ośrodek szkoleniowy z finansowym zabezpieczeniem. Wybór padł na Poznań-Wolę, gdzie działała już sekcja jeździecka. Obiekt był w pełni przydatny dla wyznaczonych celów i w części zagospodarowany. Brakowało tylko krytej ujeżdżalni. Pomogło wojsko – zwieziono elementy niezbędne do wykonania hali o odpowiednich gabarytach. Ale radość była przedwczesna. Członkowie zarządu dowiedzieli się na kolejnym zebraniu, że łez ich akceptacji prezes i sekretarz generalny (obaj nie żyją, ale sekretarzem nie był wtedy Eryk Brabec) rzekli się w GKKFiT organizacji ośrodka. To był szok dla całego polskiego jeździectwa i zapowiedź późniejszych niepowodzeń.

Tymczasem czas nieubłaganie płynął, w tym i biologiczny zegar, który zabierał nieocenionych przedwojennych instruktorów. Odchodzili fachowcy, którzy mieli w zaplanowanym a nie zrealizowanym ośrodku wyszkolić nowe kadry instruktorów i trenerów. Ta kolejna przeszkoda, której nie udało się do dziś przeskoczyć, leży u podstaw obecnej pozycji naszego jeździectwa. Nie widać bodaj wąskiej ekipy, która mogłaby – tak jak te z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – zadowolić licznych miłośników tego sportu. Nawet na własnym podwórku, na CSIO w Poznaniu, w walce o Puchar Narodów Polacy zajmują bliskie końca miejsca, w konkurencji z drugo- i trzeciorzędnymi reprezentacjami gości, a nawet zespołami złożonymi z juniorów.

Ale to nie wszystkie nieszczęścia, jakie zwały się na ten nasz ukochany sport. Sięgnę myślą wstecz, kiedy w 1967 r. Polacy, startując w Londynie natknęli się na pierwszego oficjalnego zawodowca – Harveya Smitha. Piszę „oficjalnego”, gdyż było ich w Europie wielu, lecz startowali w takim statusie „na czarno”. Ktoś może spytać – a co z pseudoamatorami po tej stronie Łaby w tamtych czasach? To są sprawy nieporównywalne. Sponsorzy zawodowców zapewniają stawki koni, liczne starty, odpowiednio wynagrodzenie. Jak to porównać ze skromniutkimi etatami w hodowli czy wojsku i korzystaniem z konia, jaki się nadarzy? To zawodowstwo postawiło drugą (obok braku fachowych instruktorów) tamę w rozwoju naszego sportu jeździeckiego. Ostatnie spektakularne sukcesy Polaków to złoty i srebrny medale na Olimpiadzie w Moskwie. Wiem, że nie było najgroźniejszych rywali, ale nieobecni nie mają racji. Kto odniósł te sukcesy? To wychowankowie ostatnich Mohikanów przedwojennego jeździectwa. Czwarte miejsce wukakawistów na Olimpiadzie w Seulu to też sukces, choć uważa się to miejsce za najgorsze, bo tuż za podium.

Co dalej? Co czeka nasze jeździectwo? Ludzi udzielających rad, a nawet takich, co uważają, że by to lepiej zrobili, jest wielu. Moim skromnym zdaniem, przy licznych brakach, najważniejszymi są fachowi instruktorzy oraz sponsorzy. A co z końmi? Przytoczę zdanie takich fachowców jak Leon Kon, Jan Mickunas i Henryk Roycewicz, którzy mówili, że korzystając z koni polskiej hodowli trzeba stawiać na wszechstronny konkurs konia wierzchowego, bo – z małymi wyjątkami – na skoczków nie możemy liczyć.

Witold Domański

Legitymacja Towarzystwa
Międzynarodowych
i Krajowych Zawodów
Konnych w Polsce, wydana
Witoldowi Domańskiemu.
Podpisy Sekretarza
(Marcin Freyman) i Prezesa
(Janusz ks. Radziwiłł)
Towarzystwa. Oplacona
składka za 1938 r. Właściciel
legitymacji, autor komentarza
jest jednym z ostatnich
żyjących członków
T.M. i K.Z.K. w P.



Wykaz użytych skrótów i określeń:

A, B, C, D	oznaczenia odcinków próby terenowej w WKKW: A i C – drogi i ścieżki, B – stipl, D – kros
ADM	Archiwum Dokumentacji Mechanicznej
alternatywy	w próbie terenowej WKKW – przeszkody dające możliwość wyboru (krótsza i trudniejsza trasa lub dłuższa i łatwiejsza)
AZS	Akademicki Związek Sportowy
CAF	Centralna Agencja Fotograficzna
CCI	Concours Complet Internationale (Międzynarodowe Zawody w WKKW)
CHI	Concours Hippique Internationale (Międzynarodowe Zawody Konne)
CHIO	Concours Hippique Internationale Officiel (Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne)
CSIO	Concours en Sauts Internationale Officiel (Międzynarodowe Oficjalne Zawody w Skokach przez Przeszkody)
CWJ	Centrum Wyszkożenia Jeździeckiego
CWK	Centrum Wyszkożenia Kawalerii
CWKS	Centralny Wojskowy Klub Sportowy
CZHK	Centralny Zarząd Hodowli Koni
Three-Day-Event	trzydniowe zawody, czyli WKKW
FEI	Fédération Equestre International (Międzynarodowa Federacja Jeździecka)
GKKF	Główny Komitet Kultury Fizycznej (1949 - 1960)
GKKFiT	Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki (1960 - 1978)
GUKF	Główny Urząd Kultury Fizycznej (1948 - 1949)
igrzyska, Igrzyska	dużą literą pisane tam, gdzie chodzi o konkretne zawody i jest to nazwa
IO	Igrzyska Olimpijskie
JLKS	Jeździecki Ludowy Klub Sportowy
kros	użyto spolszczenia: kros zamiast cross
LZS	Ludowe Zespoły Sportowe
ME	Mistrzostwa Europy
MKOl	Międzynarodowy Komitet Olimpijski
MŁiJ	Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa
MON	Ministerstwo Obrony Narodowej
MP	Mistrzostwa Polski
MSWojsk.	Ministerstwo Spraw Wojskowych
MŚ	Mistrzostwa Świata
olimpiada, Olimpiada	słowo użyte – tak jak w języku potocznym – jako zamiennik igrzysk olimpijskich, mimo że dosłownie oznacza okres między igrzyskami; dużą literą pisane tam, gdzie chodzi o konkretne zawody i jest to nazwa
piaf, pasaż	przyjęto polską pisownię
p. k.	punkty karne
PKIOl	Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich
PKOl	Polski Komitet Olimpijski
PN	Puchar Narodów
PPHiOZ	Państwowe Przedsiębiorstwa Hodowli i Obrotu Zwierzętami
PSO	Państwowe Stado Ogierów
PUWFiPW	Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (1946 - 1948)
PZJ	Polski Związek Jeździecki
SK	Stadnina Koni
stipl	użyto spolszczenia – stipl zamiast steep
TWK	Tor Wyścigów Konnych
WKKW	Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego
ZT	Zakład Treningowy

ISBN 83-910002-2-2